

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

LEONARD SIEMIĄTKOWSKI Udział Narodowego Banku Polskiego w pracach związanych z realizacją uchwał VII Plenum KC PZPR	489
WILHELM MACHOWSKI Efektywność kredytów inwestycyjnych w gospodarce wiejskiej	494
LUCJAN BOGOBOWICZ, KAZIMIERZ OPALIŃSKI Finansowanie potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego	502
ARKADIUSZ WOŁOWCZYK Finansowanie inwestycji z zysku	508
MODEST KRASZEWSKI, EWA ŚWIACKA Wyniki bankowej kontroli funkcjonowania systemu premiowego w budownictwie	512
EUGENIUSZ BAUTRO Niedociągnięcia w organizacji działalności kredytowej oddziałów operacyjnych	515

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

ZBIGNIEW BECKER Efektywność oddziaływania NBP na kontrolowane przedsiębiorstwa	519
ELŻBIETA KRZYŻANIAK Zaliczkowe przekazywanie środków z rachunku „B” funduszu rozwoju	524
ALFONS ANDERWALD, PAWEŁ J. NEWERLA Sporządzanie przez oddziały NBP sprawozdań z wykonania budżetu państwa	525
TADEUSZ BĄK Polecenie przelewu czy czek rozrachunkowy	528

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię, i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa ul. Poznańska 15, tel. 28-60-71. w 91

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — J. Domagalska.
redaktorzy działowi: J. Gniewaszewski, W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss, S. Przywecki

Rada Programowa: E. Boroń, W. Boratyński, Z. Fedorowicz, L. Gluck (przewodniczący), A. Kiesler, K. Niemski, G. Ogryczak, W. Pawlik, Z. Pirożyński, P. Sulmicki.

Druk ukończono w grudniu 1967 r. Nakład 5.000 egz. Pap. dr. sat. VII. 60 g. Ark. wyd. 8. Ark. druk. 5

Zakłady Graficzne „Tamka”. Z. 2. Zam. 995. — T-51.

LEONARD SIEMIĄTKOWSKI

Udział Narodowego Banku Polskiego w pracach związanych z realizacją uchwał VII Plenum KC PZPR

W październiku minął rok od podjęcia na VII Plenum KC PZPR uchwały w sprawie zadań w zakresie organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach. Można więc z pewnej perspektywy czasu spojrzeć na sprawy, które były przedmiotem plenarnych obrad Komitetu Centralnego i stanowiły nieodzowny etap w realizacji celów wytyczonych przez IV Zjazd Partii.

Zapoczątkowany przed laty proces doskonalenia metod planowania i zarządzania znalazł swój pełny wyraz w uchwałach VII Plenum, które — koncentrując uwagę na podstawowej komórce produkcyjnej-przedsiębiorstwie — zamknęło pewien etap prac poświęconych usprawnieniu funkcjonowania gospodarki narodowej. Już przed IV Zjazdem Partii nasilono prace nad badaniem podstawowych czynników, które determinują działanie mechanizmu gospodarki narodowej. Na podstawie badań, prób i eksperymentów określono główne kierunki postępowania przy udoskonalaniu metod planowania i zarządzania. Wynikiem tej działalności są zmiany w zasadach planowania i w zasadach organizacji przemysłu oraz określenie roli poszczególnych ogniw zarządzania. Istotnym osiągnięciem jest podjęcie przez Radę Ministrów uchwały o organizacji zjednoczeń, która w sposób wyraźny określa formy organizacyjne branż, funkcje i zakres działania zjednoczeń.

Omawiany okres odznacza się również intensywnym nasycaniem treścią ekonomiczną działalności gospodarczej. Rachunek ekonomiczny staje się podstawowym czynnikiem decyzji, czemu sprzyja wprowadzenie bardziej doskonałych mierników i ścisłe wiązanie ich z elementami zainteresowania materialnego. Ostatecznym wyrazem daleko idących zmian w tej dziedzinie jest obowiązujący od roku

1966 system finansowy oraz system kredytowy. Rozszerzając zakres przeprowadzonych reform, uchwały VII Plenum objęły tym procesem również sferę działalności podmiotów produkcyjnych, koncentrując się na usprawnieniu organizacji i zarządzania w przedsiębiorstwach.

Narodowy Bank Polski brał aktywny udział w tym ważnym i intensywnym rozwoju form zarządzania, szczególnie w dziedzinach bezpośrednio związanych z ekonomiczną działalnością banku. Oczywiście charakter tych prac angażował przede wszystkim aparat centralny, absorbując w mniejszym stopniu ogniwa terenowe. Sytuacja zmieniła się diametralnie w momencie, gdy w myśl postanowienia uchwały VII Plenum KC PZPR większość zadań zlecono zrealizować zakładowym komisjom usprawnienia organizacji produkcji. Ciężar realizacji uchwały VII Plenum spoczął głównie na aktywie gospodarczym i społecznym przedsiębiorstw, przy dużo mniejszym liczbie udziału przedstawicieli zjednoczeń i innych organizacji.

Przedmiot zainteresowań komisji był bardzo rozległy i obejmował, mówiąc ogólnie, usprawnienie organizacji i zarządzania w zakładach produkcyjnych, handlowych i usługowych.

O zakresie prac dają pewne pojęcie takie tematy jak: usprawnienie procesów technologicznych, poprawa rytmiczności produkcji, uzyskanie prawidłowych wskaźników w zatrudnieniu i w strukturze zatrudnienia, poprawa wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych, unowocześnienie konstrukcji wyrobów, poprawa gospodarki środkami trwałymi i obrotowymi. Tak szeroko opracowane programy posiadała przeważająca większość przedsiębiorstw przemysłowych, ponieważ wynikało to w dużej mierze z wytycznych

partii i rządu, wydanych w sprawie uchwał VII Plenum.

Dla zapewnienia wykonania tych prac niezbędna była mobilizacja wszystkich ogniw aparatu gospodarczego, w tym również i Narodowego Banku Polskiego. Znalazło to wyraz w uchwale Plenum, która przewiduje, że do udziału w pracach komisji powinny być zapraszani przedstawiciele banków finansujących. Wykonanie tego zadania nie było łatwe dla NBP, ponieważ liczba przedsiębiorstw wielokrotnie przekraczała liczbę pracowników zatrudnionych w komórkach ekonomicznych. Z tych względów prezes Narodowego Banku Polskiego, w celu maksymalnego wykorzystania doświadczonych pracowników pionu kredytowego polecił w uzasadnionych przypadkach wyznaczyć do prac w komisjach również pracowników oddziałów wojewódzkich oraz pełnomocników do spraw zjednoczeń.

W przemyśle kluczowym na jednego inspektora kredytowego przypada najczęściej trzy przedsiębiorstwa, a w innych działach gospodarki liczba przedsiębiorstw kontrolowanych przez jednego pracownika dochodzi do czterech lub pięciu. Dlatego w przypadkach, gdy wyznaczenie przedstawiciela banku do komisji nie było możliwe lub niecelowe, dyrektorzy oddziałów otrzymali polecenie przekazania komisjom materiałów i uwag, posiadanych lub przygotowanych przez oddział.

To zarządzenie prezesa NBP w dużym stopniu organizowało całą akcję włączenia się Narodowego Banku Polskiego w realizację zadań postawionych przez VII Plenum. Należy jednak stwierdzić, że aktywne włączenie się pracowników banku do działalności komisji i rzetelna praca w tych komisjach wynikała również z akceptacji tych zadań i dużego poczucia obowiązku społecznego naszych kolegów.

Intencją banku było udzielenie pomocy komisjom przez szerokie naświetlenie sytuacji finansowo-gospodarczej przedsiębiorstw na podstawie obserwacji stale prowadzonych w oddziałach NBP oraz doświadczeń uzyskanych przy kredytowaniu i kontroli przedsiębiorstw. Jednocześnie w wytycznych przeznaczonych dla pracowników banku, biorących udział w pracach zakładowych komisji usprawnienia organizacji produkcji, podkreślono że powinni oni kocentrować swą uwagę przede wszystkim na tych zagadnieniach, które znajdują się w zasięgu działania banku w ramach kredytowania i kontroli przedsiębiorstw. W tych bowiem dziedzinach wkład banku w prace komisji mógł być jak najbardziej efektywny. Są to głównie dziedziny zatrudnienia i płac, gospodarki inwestycyjnej i kapitalnych remontów, jak również gospodarki zapasami, a zwłaszcza nieprawidłowości w kształtowaniu się zapasów, będące wynikiem niewłaściwego przebiegu procesów zaopatrzenia, produkcji i zbytu. Udział banku w rozwiązywaniu zagadnień natury technologicznej nie wchodził w zasadzie w rachubę.

Ze względu na wspomniane już ograniczone możliwości kadrowe przyjęto zasadę koncentracji wysiłku na najważniejszych działach gospodarki narodowej. W związku z powyższym udział pracowników banku w komisjach przy przedsiębiorstwach przemysłowych był największy, gdyż w 40% komisji był bank reprezentowany, podczas gdy przeciętny udział we wszystkich przedsiębiorstwach wynosił 30%. Najmniejszy był udział w komisjach przedsiębiorstw obrotu towarowego, w których tylko 16,2% zostało obsadzonych przez przedstawicieli oddziałów. Dysproporcja ta jest w dużej mierze uzasadniona zarówno poprzednio wspomnianą koncentracją zadań, jak i większą ilością przedsiębiorstw handlowych, przypadających na jednego inspektora kredytowego.

Udział przedstawicieli banku w komisjach ilustruje tabela 1.

Tabela 1

Lp.	Treść	Liczba komisji zakładowych powołanych w przedsiębiorstwach do realizacji uchwał VII Plenum		Procent (4:3)
		ogółem	z udziałem pracowników banku	
1	2	3	4	5
1	Przemysł	5.842	2.250	38,5
2	Obrót towarowy i usługi	5.311	818	15,4
3	Gospodarka komunalna	885	333	37,6
4	Razem	12.038	3.401	28,3

Liczbę tę są wymownym dowodem poważnego zaangażowania pracowników banku w prace o dużej randze ekonomicznej, wymagających od uczestników zarówno dużej wiedzy fachowej, jak i poświęcenia licznych godzin i dni potrzebnych na przygotowanie materiałów i uczestniczenie w posiedzeniach.

Z ogólnej liczby pracowników kredytowego aparatu banku 57,5% brało udział w komisjach zakładowych. Jest to bardzo wysoki procent, jeśli uwzględnimy konieczność ograniczenia udziału do pracowników posiadających odpowiednie doświadczenie i kwalifikacje, co podkreślały wytyczne prezesa NBP. Na 2.715 pracowników zaangażowanych w prace komisji przypada 3.401 komisji, co oznacza, że znaczna część inspektorów kredytowych brała udział więcej niż w jednej komisji.

Praca w komisjach w większości przypadków polegała na opracowaniu konkretnych zadań, w zasadzie związanych z problematyką dobrze znaną pracownikom bankowym. W niektórych jednak przedsiębiorstwach zlecono naszym kolegom zadania z dziedziny organizacji produkcji, a nawet technologii. Oczywiście że takie decyzje nie były słuszne i obniżały efekty i wkład pracy banku. Jednak

w przeważającej większości zadania otrzymane do opracowania zgodne były z zainteresowaniami i przygotowaniem fachowym. Poza zadaniami zleconymi do opracowania w zespołach utworzonych w ramach komisji istota pracy przedstawiciele banku w komisjach polegała przede wszystkim na kompleksowej analizie działalności przedsiębiorstw, co ułatwiało nadanie właściwego kierunku prac komisji. Inspektorzy banku na podstawie doświadczeń zdobytych w trakcie kontroli bieżącej w przedsiębiorstwach mogli często zwrócić uwagę na niektóre problemy w pracy przedsiębiorstw, szczególnie na zagadnienia zbadane w czasie inspekcji.

Komisje zakładowe otrzymywały z banku materiały informacyjne zarówno sporządzone w ramach bieżącej kontroli, jak też przygotowywane specjalnie. Przedstawiciele oddziałów banku zgłaszali również własne wnioski usprawnieniowe, szczególnie w zakresie problematyki kontroli i kredytowania przedsiębiorstw.

Większość komisji z udziałem przedstawicieli oddziałów banku działała w siedmiu resortach przemysłu kluczowego, w których aż w 52,4% komisji jest reprezentowany bank. Ilustruje to tabela 2.

dzielimy i znacznym obciążeniem inspektorów kredytowych obsługujących większą ilość jednostek niż w innych pionach. Częściowo działał tu również świadomy wybór, dzięki czemu pracownicy nie związani bezpośrednio z przedsiębiorstwami (pracownicy oddziałów wojewódzkich, komórek analitycznych oddziałów, dyrektorzy i naczelnicy) brali udział wyłącznie w pracach w zakresie przemysłu kluczowego.

Ilość roboczodni zużytych łącznie w pierwszym i drugim etapie prac nad realizacją uchwał VII Plenum wyniosła 22.712. Ta duża ilość czasu, jaką przeznaczyli pracownicy banku na pracę w zakładowych komisjach usprawnienia organizacji produkcji, zmusza do zastanowienia się nad efektem tego wysiłku. Naturalnie, trudno jest dokonać precyzyjnego obliczenia rezultatów naszej pracy, szczególnie w związku z zespołowym charakterem pracy komisji. W trakcie dokonywania oceny spotykało się jednak bardzo dużą ilość przykładów świadczących o inicjatywie pracowników banku, którzy zgłaszali konkretne wnioski stanowiące niewątpliwie cenną pomoc w usprawnianiu organizacji i zarządzaniu przedsiębiorstwem. W szeregu przypadków przedstawiciele banku objęli funkcje kierow-

Tabela 2

Ministerstwo	Liczba komisji zakładowych		Procent 3:2	Liczba roboczodni zużytych na:		Razem
	ogółem	z udziałem pracowników banku		przygotowanie materiałów dla komisji	udział w komisjach	
1	2	3	4	5	6	7
Ministerstwo Górnictwa i Energetyki	247	98	39,7	199	743	942
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	478	312	65,3	783	3.714	4.497
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	138	84	60,9	167	605	772
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	328	172	52,4	327	1.495	1.822
Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	372	202	54,3	305	991	1.296
Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego	299	147	49,2	177	641	818
Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu	560	254	45,4	336	1.154	1.490
Razem	2.422	1.269	52,4	2.294	9.343	11.637
Pozostałe jednostki	3.420	981	28,7	880	2.662	3.542
Ogółem przemysł	5.842	2.250	38,5	3.174	12.005	15.179

Największy udział pracowników banku w pracach komisji notowano w resortach przemysłu ciężkiego (65,3%) i przemysłu chemicznego (60,9%), co wynika ze szczególnego znaczenia większości przedsiębiorstw podległych tym resortom i jest zgodne z zasadą koncentracji wysiłku.

Znacznie poniżej przeciętnej dla całego przemysłu kształtował się wskaźnik udziału w komisjach jednostek podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy (24,4%).

Pozostaje to w związku z mniejszą aktywnością komisji działających w przemyśle spół-

nicze w komisjach, jako zastępcy przewodniczących komisji lub kierownicy zespołów.

Najistotniejszym elementem pracy przedstawicieli banku, zwłaszcza w drugim etapie działalności komisji, była ocena zgłoszonych wniosków z punktu widzenia rachunku ekonomicznego, zgodności z nowym systemem finansowym i obowiązującymi przepisami, dotyczącymi przede wszystkim inwestycji i kapitalnych remontów oraz funduszu płac. Zgłaszający wnioski, którzy często reprezentowali pion techniczny, nie zawsze pamiętali o elementach finansowych, warunkujących

realizację ich projektów. Omawianie tych spraw przyczyniło się do lepszego zrozumienia w przedsiębiorstwach problematyki finansowej oraz roli banku.

Niezależnie od powyższego, reprezentanci banku nie tylko sugerowali rozwiązanie niektórych zagadnień, wynikających z ogólnej analizy ekonomicznej, lecz — jak zaznaczyłem poprzednio — zgłaszali liczne wnioski, które przyjęto do realizacji lub już nawet częściowo zrealizowano. Większość wniosków banku ma jednak charakter długofalowy i ich efekty będzie można ocenić dopiero po dłuższym czasie. W dalszej części artykułu podam przykłady kilku wniosków zgłoszonych przez bankowców.

Na ogół wnioski przedstawicieli banku obejmowały szeroki wachlarz zagadnień, związanych przede wszystkim z podstawowymi zadaniami postawionymi przez VII Plenum, a więc z rytmicznością produkcji i prawidłowością stanu zatrudnienia. Tematyka wniosków obejmuje zagadnienia związane z organizacją i planowaniem wewnątrzzakładowym produkcji i zaopatrzenia, zatrudnieniem i wydajnością pracy oraz wykorzystaniem środków obrotowych i trwałych.

Poza udziałem w pracach komisji oddziały banku włączały się do prac niektórych komisji, do których nie zgłoszono imiennie przedstawicieli. Udział ten sprowadzał się do uczestnictwa w jednym lub dwu posiedzeniach komisji, w celu przekazania postulatów oddziału oraz zapoznania się z przebiegiem prac komisji. Wnioski i postulaty w formie pisemnej składane były z inicjatywy oddziałów przede wszystkim tym komisjom, w których pracach przedstawiciele oddziałów nie brali udziału, jak też komisjom, które wystąpiły do oddziału o zgłoszenie takich postulatów. W niektórych przypadkach oddziały przekazywały komisjom odpisy interwencji skierowanych do przedsiębiorstw w sprawie nieprawidłowości występujących w ich działalności podstawowej, a także opracowania analityczne.

Oddziały włączały się także pośrednio do prac przedsiębiorstw nad realizacją uchwał VII Plenum KC PZPR. Udział ten polegał na uczestnictwie z ramienia komisji ekonomicznych powiatowych i miejskich komitetów PZPR w organizacji i nadzorze zakładowych komisji usprawnień. Pracownicy oddziałów, pełniący w licznych przypadkach funkcje przewodniczących lub zastępców przewodniczących komisji ekonomicznych, brali udział w naradach sekretarzy ekonomicznych komitetów, zorganizowanych przez komitety wojewódzkie w sprawie wytyczenia form i metod pracy aktywu powiatowego w zakresie realizacji uchwał VII Plenum. W związku z tym organizowali odprawy i szkolenia aktywu powiatowego, w tym kierownictwa przedsiębiorstw w zakresie metod i form realizacji uchwał VII Plenum. Udzielali pomocy w organizowaniu zakładowych komisji

usprawnień, nadzorowali działalność komisji i śledzili przebieg ich prac.

Przedstawiona przeze mnie charakterystyka pracy poszczególnych pracowników banku jak i całych zespołów wskazuje na bardzo urozmaiconą i bogatą formę pomocy udzielanej komisjom usprawnienia organizacji produkcji. Oddziały banku nie ograniczały swojego zaangażowania w realizację uchwał VII Plenum wyłącznie do oddelegowania wytypowanych pracowników. Niektóre oddziały wyróżniały się wszechstronną inicjatywą. Świadczyć ona może nie tylko o dużym przygotowaniu fachowym pracowników banku, ale również o dużej dojrzałości politycznej tej kadry, która rozumiała jaką wagę i znaczenie dla całej gospodarki ma właściwe wykonanie uchwał VII Plenum.

O dobrej pracy ekonomistów z banku, którzy uczestniczyli w pracach komisji, świadczy rozległa tematyka zgłoszonych wniosków. Na podstawie naszych badań, przeprowadzonych metodą reprezentacji, struktura wniosków przedstawiała się następująco: 35% wniosków zgłoszonych przez przedstawicieli banku dotyczyło: organizacji zarządzania i produkcji, 23% zapasów, 20% inwestycji, 17% zatrudnienia i funduszu płac, 5% rozliczeń i kosztów.

W problematyce organizacji zarządzania i produkcji podstawowymi tematami były sprawy dotyczące usprawnienia struktury organizacyjnej przedsiębiorstw, metod zarządzania, planowania, transportu wewnętrznego, kontroli wewnętrznej, likwidacji przyczyn nierytmiczności produkcji, niskiej jakości produkcji i usług. Właściwą ilustracją tych uogólnionych stwierdzeń będzie przytoczenie paru wniosków dotyczących omawianych spraw, zgłoszonych przez przedstawicieli banku.

W Zakładach Aparatury Oświetleniowej A-23 pracownik banku wykazał, że występująca w tym zakładzie nierytmiczność produkcji w okresie ostatnich lat jest spowodowana nie tylko opóźnionymi terminami dostaw surowców, lecz wynika również między innymi ze zbyt długiego okresu jakościowego odbioru surowców w samym przedsiębiorstwie. Wskazał on jednocześnie na konieczność sprawdzenia i uaktualnienia umów z dostawcami surowców i elementów kooperacyjnych.

W Hucie Szkła Kryształowego „Stronie” oddział NBP wysunął następujące wnioski: premiowanie robotników za rytmiczne wykonywanie zadań, wprowadzenie akordu indywidualnego, zmechanizowanie ręcznego mycia wyrobów, ciągle (bez wyłączenia szlifierek) szlifowanie tarcz szlifierskich, mechaniczny zasyp agregatów topliwych.

Dużo interesujących wniosków dotyczyło usprawnienia gospodarki środkami trwałymi i obrotowymi oraz zatrudnienia i funduszu płac.

Na przykład w Krakowskiej Fabryce Kabli oddział NBP nawiązał kontakt z zespołem do

spraw zatrudnienia i wydajności pracy, gdzie wniósł swoje uwagi na temat bilansu czasu pracy oraz dopłat za godziny nadliczbowe. W wyniku odpowiednich posunięć organizacyjnych obniżono godziny nadliczbowe o 25.000. Na podstawie analizy struktury zatrudnienia stwierdzono możliwość przesunięcia 20 pracowników z grupy pośrednio produkcyjnych do bezpośrednio produkcyjnych, a po realizacji wniosków organizacyjno-technicznych istnieje dalsza możliwość wygospodarowania 25 etatów. W wyniku realizacji dotychczasowych wniosków, dotyczących lepszego wykorzystania czasu pracy, zwiększyła się wydajność pracy i spadł wskaźnik strat czasu pracy.

W Zakładach Chemicznych „Wizów” zgłoszono wniosek dotyczący zmiany dostawcy surowca i polegający na tym, że przedsiębiorstwo otrzymywałoby dostawy z Zakładów Górniczych „Konrad”, co w skali roku dałoby oszczędności w wysokości około 17 mln złotych. Wniosek został przyjęty.

W Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wrocławiu przedstawiciel oddziału zgłosił postulat lepszego wykorzystania prasy do profilowania blach, którą wykorzystywano w przedsiębiorstwie w około 10% jej zdolności produkcyjnej. Postulat przyjęto i w chwili obecnej korzysta z tej maszyny również sąsiedni zakład. Wskaźnik wykorzystania zdolności produkcyjnej omawianej prasy sięga obecnie 40%, czyni się również dalsze starania rozszerzenia kooperacji czynnej.

Nie jest zamierzeniem artykułu przedstawienie treści wniosków zgłoszonych komisjom, dlatego przytoczone przykłady należy traktować jako niezbędną dokumentację, która wprowadza w meritum omawianej sprawy, lecz nie wyczerpuje jej nawet w małym stopniu. Tysiące wniosków zgłoszonych uprzednio przez pracowników banku posiada prawdopodobnie bardzo różnorodną wartość i przydatność w praktyce. Są wśród nich bardzo cenne, które przyniosą niewątpliwie korzyści, jak są również i mało przydatne, a nawet bez wartości. Należy bowiem zdawać sobie sprawę, że wkład pracy przedstawicieli banku do pracy komisji był różnorodny, zależał od ich kwalifikacji i stopnia obciążenia innymi obowiązkami. Wytyczne prezesa NBP podkreślały konieczność wyznaczenia do uczestniczenia w komisjach zakładowych pracowników o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu, lecz niektóre oddziały nie przestrzegały tej zasady, dążąc do zapewnienia sobie udziału w maksymalnej ilości komisji, co odbijało się na jakości pracy.

Nadmierne zaangażowanie się niektórych oddziałów w prace komisji zakładowych, sprzeczne z zalecaną zasadą koncentracji wysiłku, powodowało mniejszą aktywność delegowanych pracowników. W niektórych województwach oddziały banku uczestniczyły w ponad 70% wszystkich komisji zakładowych

w przemyśle kluczowym, co powodowało że często inspektor kredytowy kontrolujący trzy-cztery przedsiębiorstwa brał udział w dwóch-trzech komisjach. Postępowanie takie nie mogło dać dobrych rezultatów, poza efektem statystycznym w postaci zwiększonej ilości godzin przepracowanych w przedsiębiorstwach. Wręcz przeciwnie, absencja przedstawiciela banku w posiedzeniach komisji wywoływała krytyczne uwagi na temat naszej sumienności i obowiązkowości. I pomimo małych rozmiarów tego zjawiska, było ono przykrym dysonansem w pozytywnie ocenionej współpracy, jaka wytworzyła się w trakcie realizacji uchwały VII Plenum między oddziałami banku i przedsiębiorstwami.

Reasumując należy stwierdzić, że udział pracowników banku w komisjach był aktywny. Uczestnicząc w posiedzeniach zespołów roboczych szczególnie interesowali się oni głównymi kierunkami i zadaniami, które stawiane były przez komisje zakładowe oraz przebiegiem realizacji tych wniosków i postulatów, jakie były zgłaszane przez bank. Naświetlano najistotniejsze zagadnienia, ważne z punktu widzenia banku, które były brane pod uwagę przy realizowaniu wniosków i postulatów, dotyczących poprawienia lub usprawnienia działalności jednostek gospodarczych.

Udział pracowników banku w pracach zespołów miał w pewnym stopniu charakter doradczy — bardzo często służyli oni pomocą w rozstrzyganiu spraw wymagających interpretacji od strony aktualnie obowiązujących przepisów finansowych, co znacznie pomagało komisji przy formułowaniu zadań dotyczących konkretnych odcinków pracy. Tego rodzaju postępowanie pozwalało z jednej strony na zapoznanie się z aktualnymi zagadnieniami poszczególnych przedsiębiorstw — z drugiej zaś wnioski banku, dotyczące usprawnień, były konsultowane z komisją, a następnie zatwierdzane do realizacji. Nasza praca nad realizacją uchwały VII Plenum nie tylko przyczyniła się do nadania właściwego kierunku tym pracom, lecz doprowadziła do stworzenia odpowiedniej atmosfery współpracy z przedsiębiorstwami. Pracownicy bankowi, pogłębiając swą znajomość przedsiębiorstw, jednocześnie mieli możliwość przedstawienia reprezentantom aktywów przedsiębiorstw, szczególnie pionu technicznego, punktu widzenia banku i zasad obowiązującego systemu finansowego.

Nasza dotychczasowa praca stanowi dobre przygotowanie do uczestnictwa banku w realizacji i wprowadzaniu w życie wniosków przyjętych przez komisje zakładowe i udzielaniu pomocy w ich wykonaniu. Komisje usprawnienia organizacji produkcji działające do końca czerwca 1967 roku, przedstawiły programy usprawnienia, w oparciu o które są opracowywane odpowiednie programy branżowe. W związku z tym, podstawowym obecnie zadaniem administracji gospodarczej

jest właściwe i terminowe realizowanie zatwierdzonych programów. Prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 14 września 1967 roku zobowiązał resorty gospodarcze do przeanalizowania i zatwierdzenia branżowych programów usprawnienia organizacji produkcji, opracowanych przez zjednoczenia na podstawie programów zakładowych. Realizacja tych programów będzie przebiegać w przedsiębiorstwach pod nadzorem i koordynacją komórek organizacyjnych zjednoczeń, specjalnie wyznaczonych do tego celu. W przedsiębiorstwach, w których przyjęte zostały przez zjednoczenia programy usprawnienia organizacji produkcji powinny odbyć się zebrania, na których między innymi sprawami, powinien być omówiony problem dalszych instytucjonalnych więzi członków komisji z zakładem. Zalecenie to znajdzie prawdopodobnie swój wyraz w powoływaniu wyróżniających się kwalifikacjami i zdolnościami członków komisji do komórek zakładowych, zajmujących się pracami nad realizacją programów

i dalszą poprawę organizacji produkcji. Niemalą też rolę powinny odgrywać rady robotnicze, spełniające funkcję społecznej kontroli realizacji programów i wykorzystując do tej pracy część tych specjalistów, która uczestniczyła w komisjach zakładowych.

Wyda się, iż zalecenia zawarte w zarządzeniu Prezesa Rady Ministrów wskazują również oddziałom banku drogę dalszego postępowania. W zależności od sytuacji, nasze współdziałanie może przybrać formę indywidualnego uczestnictwa przedstawiciela banku w komisji, może wyrazić się w zacieśnieniu współpracy z samorządem robotniczym, w której to dziedzinie bank ma dobre doświadczenia, jak również w postaci współdziałania banku jako instytucji kredytującej i finansującej przedsiębiorstwo i uprawnionej z tego tytułu do jego kontroli. Dotychczasowe wyniki wskazują, że inicjatywa oddziałów banku oraz postawa społeczna pracowników gwarantują wybór takich form pracy, które zapewnią optymalne efekty.

WILHELM MACHOWSKI

Efektywność kredytów inwestycyjnych w gospodarce wiejskiej

W ostatnim dziesięcioleciu rolnictwo nie uspołecznione otrzymało prawie 30 mld złotych kredytów inwestycyjnych. W rezultacie tak poważnych nakładów finansowych rodzą się w kołach gospodarczych słuszne i pełne troski pytania, jaka jest ostatecznie efektywność gospodarcza tych kredytów i jakie dzięki nim wartości trwale uzyskało rolnictwo w omawianym okresie.

Niekiedy, choć rzadko, wyrażane są obawy, czy kredyt inwestycyjny nie jest źródłem nadmiernego podnoszenia poziomu konsumpcji na wsi, z oczywistą szkodą dla produkcji rolnej.

W związku z tym podważane są proporcje kredytów kierowanych na nakłady na budownictwo mieszkaniowe (uznane umownie za nakład nieprodukcyjny) i na gospodarcze. Proporcje te, zdaniem niektórych ekonomistów, sprzyjają niepożądanemu rozrostowi budownictwa mieszkaniowego kosztem budownictwa gospodarczego w rolnictwie.

Zastrzeżenia budzi również nie wyjaśnione zjawisko, że w ostatniej pięciolatce nakłady i kredyty na budownictwo na wsi wzrosły, a ilość wzniesionych nowych budynków zmalała.

Kwestionowany jest zbyt wysoki udział kredytów inwestycyjnych w nakładach na inwestycje. Udział ten stale rośnie i zbliża się do granic 70% nakładów na niektóre grupy

inwestycji rolniczych. Konfrontacja tego faktu z aktualnym poziomem dochodów na wsi i naszym bezpośrednim odczuciem uwidacznia paradoksalną sytuację polegającą na tym, że im wyżej rosną przychody wsi z produkcji rolnej, tym więcej zabiega ona o pomoc kredytową.

Nieporozumienie polega też i na tym, że mówiąc o dochodach utożsamia się je z przychodami albo też z przychodami przeznaczonymi na wydatki konsumpcyjne. Nie komplikując sprawy, należy stwierdzić, że najwięcej wątpliwości wzbudza rzekomo konsumpcyjny charakter kredytów inwestycyjnych.

Obawy istnieją również na tle bilansowania kredytów inwestycyjnych i materiałów budowlanych (stanowiących przedmiot kredytowania) w rocznych i kwartalnych planach. Dotychczas bowiem tempo wypłat kredytów wyprzedzało dynamikę dostaw materiałów budowlanych, stąd wynikały wątpliwości co do zgodnego z przeznaczeniem wydatkowania kredytów inwestycyjnych przez indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Zgłaszane są także uwagi, że rozmieszczenie kredytów nie w pełni uwzględnia sytuację ekonomiczną różnych regionów gospodarczych kraju.

Wszystkie wymienione zastrzeżenia wymagają głębszej analizy w celu wyjaśnienia zło-

zonej problematyki kredytowania rolnictwa, a przede wszystkim niezbędne jest podanie kontrargumentacji, opartej na próbie udokumentowania faktów za pomocą liczb, mierników, a w braku tych ostatnich — na rozumowaniu logicznym.

Podjmując jakiekolwiek próby udowodnienia efektywności kredytów inwestycyjnych w skali ogólnoeconomicznej, wobec braku miarodajnych, sprawdzonych w praktyce wzorów matematycznych, a także — co jest najtrudniejsze — danych do podstawienia w nich zweryfikowanych wartości, można by poszukiwać pewnej współzależności między kredytem inwestycyjnym a nakładami na budownictwo. Współzależność ta jest wyraźna. Określić ją można ilością wypłaconych każdego roku kredytów oraz nowo wzniesionych budynków na wsi. W okresie dziesięciu lat liczby te po stronie kredytów i budynków zakończonych pozostają w zbliżonej do siebie relacji.

Można zatem przyjąć, z dużą ostrożnością, iż ponad 70% budynków nowo wzniesionych na wsi w każdym roku jest objętych kredytem. Odsetek ten wskazuje na fakt, że wpływ kredytów inwestycyjnych na ogólną ilość nowo powstających obiektów budowlanych na wsi jest decydujący.

Tabela 1 zawiera ilość kredytów i oddanych do użytku budynków w latach 1957—1966.

Tabela 1

Lata	Liczba (w tysiącach)		Stosunek procentowy liczby udzielonych kredytów do liczby budynków oddanych do użytku
	udzielonych kredytów na budownictwo ludności wiejskiej	oddanych do użytku budynków na wsi	
1	2	3	4 (2 : 3)
1957	44,7	79,6	56,2
1958	62,1	89,8	69,2
1959	61,9	91,8	67,4
1960	62,2	86,4	72,0
1961	54,1	84,4	64,1
1962	49,6	70,7	70,2
1963	61,3	66,9	91,6
1964	70,6	75,5	93,5
1965	75,4	82,1	91,8
1966	88,2	90,7	97,2
od 1957			
do 1966	630,1	817,9	77,0

Nie wymaga dalszego wyjaśnienia fakt, że ze wzrostem liczby budynków na wsi, zwłaszcza inwentarskich, zwiększono w latach 1956—1966 pogłowie trzody chlewnej o 30% i bydła o 31,2%¹⁾.

Na osiągnięcie tych efektów wpływ miał nie tylko kredyt. Jest jednak rzeczą bezsporną, iż kredyt inwestycyjny odegrał niepoślednią rolę w uzyskaniu wymienionych efektów gospodarczych.

Rolę kredytów inwestycyjnych w tej mierze mogą potwierdzić specjalne badania przeprowadzone w roku 1966 w kilkudziesięciu gospodarstwach. Nie były to badania dające reprezentację pełnej liczby gospodarstw kredytowanych. Dostarczyły one jednak (zgodnie z założeniem) przykładowych ilustracji skutecznego działania kredytu inwestycyjnego w konkretnych przypadkach wymagających ingerencji kredytowej. Rezultat tego działania był wyraźny. Nastąpiła rozbudowa zaplecza inwentarskiego lub gospodarczego, zwiększyła się w wyniku tego produkcja, wzrosły plony, poprawiła się sytuacja ekonomiczna gospodarstwa.

A oto niektóre przykłady. Gospodarstwo w gromadzie Kujakowice Dolne, powiat Kluczbork. Areal gospodarstwa wzrósł w latach 1960—1965 z 8,5 ha do 10 ha użytków rolnych. W omawianym okresie gospodarstwo korzystało z kredytu inwestycyjnego w wysokości 50 tysięcy złotych na budowę obory i na budowę stodoły 40 tysięcy złotych oraz kredytu na remont chlewa — w wysokości 12 tysięcy złotych. Pomoc kredytowa pozwoliła na przyspieszenie realizacji inwestycji i remontów obiektów gospodarczych, a tym samym na rozszerzenie hodowli oraz polepszenie warunków składowania płodów rolnych. W omawianym okresie plony zbóż wzrosły z 20 do 24 q, buraków cukrowych ze 150 q do 200 q z hektara, roczny udój mleka od krowy wzrósł z 3.100 litrów do 3.600 litrów, produkcja mięsa w przeliczeniu na jeden hektar zwiększyła się z 55 kg do 75 kg. Pogłowie bydła wzrosło z 4 sztuk do 8 sztuk, a trzoda chlewna z 5 do 14 sztuk.

Gospodarstwo w gromadzie Goczałkowice, powiat Pszczyna. Areal gospodarstwa liczy 8 ha użytków rolnych. W ciągu 5 lat skorzystało ono z kredytów inwestycyjnych na budownictwo (budowa nowej obory, budowa nowej części mieszkalnej i przystosowanie istniejącego budynku mieszkalnego na inwentarski) w wysokości 65 tysięcy złotych. Dzięki inwestycjom budowlanym uzyskano poprawę warunków mieszkaniowych dla ośmioosobowej rodziny (w produkcji zatrudnieni wyłącznie rodzice oraz młodsze dzieci, członkowie rodziny nie pracują poza gospodarstwem) oraz stworzono dogodne warunki do hodowli. Gospodarstwo uzyskało kredyt w wysokości 35 tysięcy złotych na budowę obory oraz 8 tysięcy złotych na inwentarz żywy i 5 tysięcy złotych na zakup kosiarki. Dzięki między innymi tym kredytom oraz kredytom obrotowym na różne środki produkcji gospodarstwo uzyskało wzrost plonów czterech zbóż z 23 q z jednego hektara do 30 q w latach 1960—1965, ziemniaków ze 160 do 250 q rocznego udoju mleka od jednej krowy z 4.500 litrów do 4.700 litrów, produkcji mięsa w przeliczeniu na jeden hektar użytków rolnych z 50 kg do 75 kg.

Gospodarstwo w gromadzie Jaksice, powiat Inowrocław (7 hektarów użytków rolnych)

1) Mały Rocznik Statystyczny 1967 r.

Powstało ono na gruntach zakupionych z Państwowego Funduszu Ziemi. W chwili zakładania gospodarstwo było w stanie zaniedbania. Kredyty inwestycyjne w wysokości 70 tysięcy złotych na budownictwo i na zakup ziemi w wysokości 133 tysięcy złotych oraz kredyty obrotowe, mające w tym przypadku charakter inwestycyjny, gdyż zużytkowane zostały na kupno konia i krowy, narzędzi rolniczych i nawozów mineralnych — miały istotny wpływ na dźwignięcie się tego gospodarstwa ze stanu zaniedbania. Jedynym warunkiem dalszego rozwoju gospodarstwa były inwestycje budowlane (budowa budynku inwentarskiego i mieszkalnego) oraz zakup niezbędnych środków produkcji w drodze pomocy kredytowej. Plony czterech zbóż wzrosły w ciągu pięciu lat z 10 q do 25 q z jednego hektara, ziemniaki z 50 q do 220 q z jednego hektara, buraki cukrowe ze 100 q do 366 q, roczny udój mleka od krowy wyniósł 4.000 litrów. Produkcja mięsa w przeliczeniu na jeden hektar wzrosła z 5 do 138 kg. Gospodarstwo posiadało w okresie od 1962 roku do roku 1965 2 sztuki bydła, natomiast nastąpił wzrost pogłowia trzody chlewnej z 2 sztuk w 1962 roku do 20 sztuk w 1965 roku oraz drobiu z 75 sztuk w 1961 roku do 220 sztuk w roku 1965.

Gospodarstwo w gromadzie Borek Nowy, powiat Rzeszów, o obszarze 4,7 ha. W roku 1958 z pomocą kredytu bankowego rozpoczęto budowę obory, którą ukończono w 1960 roku, w następnych latach z kredytu inwestycyjnego ukończono budowę domu mieszkalnego. Łącznie w latach 1958–1965 udzielono kredytów 70 tysięcy złotych. Za pomocą tych kredytów zbudowano oborę wartości 100 tys. zł i budynek mieszkalny wartości 200 tys. zł oraz zakupiono niezbędne środki produkcji z kredytów obrotowych. W latach 1960–1965 plony zbóż wzrosły z 8 q z jednego hektara w roku 1960 do 20 q w 1965 roku, ziemniaki ze 100 q do 180 q, buraki cukrowe ze 180 q do 280 q, roczny udój mleka od jednej krowy z 1.800 litrów do 2.700 litrów, produkcja mięsa w przeliczeniu na jeden hektar — ze 100 kg do 200 kg. Roczna produkcja jaj od kury wzrosła ze 100 sztuk do 180 sztuk. Pogłowie zwierząt wzrosło z jednej sztuki bydła w 1960 roku do czterech sztuk bydła w 1965 r., trzoda chlewna z jednej sztuki do dwóch sztuk, drób z 15 do 50 sztuk.

Gospodarstwo w gromadzie Świeszyno, powiat Koszalin, o obszarze 9,3 ha, w tym grunty orne 4,75 ha oraz użytki zielone 4,10 ha. Do roku 1960 gospodarstwo prowadziło głównie hodowlę trzody chlewnej, a od roku 1964 hodowlę bydła mlecznego i opasy. Czynnikiem decydującym o zmianie struktury hodowli w tym gospodarstwie było stworzenie korzystnych bodźców ekonomicznych dla wzrostu pogłowia bydła młodego. Gospodarstwo uzyskało kredyty na budownictwo w wysokości 50 tys. zł oraz na zakup inwentarza żywego i remonty — w wysokości 36 tys. zł. Inwestycje z kredytu polegały na

rozbudowie istniejących budynków. Rozbudowano szczególnie powierzchnię użytkową stodoły oraz budynek inwentarski i dom mieszkalny. W ten sposób zwiększono możliwości wzrostu pogłowia bydła oraz rozwiązano trudności w składowaniu zbóż i siana, a budowa silosów i suszarni polepszyła wydatnie sytuację paszową i skróciła czas obsługi inwentarza żywego. Tym samym wzrosły możliwości produkcyjne.

Plony czterech zbóż wzrosły z 18 q z jednego hektara w roku 1960 do 30 q w 1965 roku, ziemniaków z 200 q do 360 q, wydajność mleka od jednej krowy wzrosła z 3.000 litrów do 3.800 litrów, produkcja mięsa w kilogramach na jeden hektar z 380 do 395 kg, roczna produkcja jaj od kury z 80 sztuk do 100 sztuk. Na podkreślenie zasługuje, iż gospodarstwo osiąga wysokie plony zbóż dzięki stosowaniu kwalifikowanego ziarna, a wzrastającą mleczność krów dzięki lepszej jakości pogłowia oraz racjonalnemu żywieniu. Pogłowie bydła wzrosło z 12 sztuk w roku 1960 do 16 sztuk w roku 1965, a drobiu z 80 do 140 sztuk.

Wymienione przykłady efektywnego działania kredytu są typowe i powtarzające się w praktyce bardzo często. Zastrzec się jednak trzeba przed ewentualnym zarzutem sugerowania przez autora wyłączności bądź automatyzmu tego działania. Kredyt jest jednym z wielu czynników stymulujących produkcję rolną. Obok kredytu inwestycyjnego występują takie czynniki, przede wszystkim jak: ogólny stan zagospodarowania ziemi, warunki glebowo-klimatyczne, inicjatywa oraz codzienna i sumienna praca rolnika, jego poziom kultury rolniczej, pozakredytowa pomoc państwa, kredyt obrotowy oraz poważne w każdym przypadku środki własne rolnika.

Z kolei należy ustosunkować się do tezy niektórych ekonomistów, że kredyty inwestycyjne są źródłem wzmagania tendencji konsumpcyjnych na wsi.

Z góry można przesądzić, że w żadnych warunkach nie istnieje system kredytowy, który mógłby mechanizmem swego funkcjonowania całkowicie zapewnić wykorzystanie kredytu zgodnie z jego przeznaczeniem. Rygory i sankcje kredytowe oraz obligatoryjna kontrola bankowa kredytów inwestycyjnych przed ich udzieleniem i w trakcie ich wykorzystania chronią na ogół przed nieprawidłowym ich zużytkowaniem, utrudniając przecieki kredytu na cele nieprodukcyjne.

Problem ten może być jednak dyskutowany w innej płaszczyźnie, jeśli weźmiemy w rachubę wpływ kredytu inwestycyjnego na ostateczny wynik finansowy gospodarstwa i na podniesienie w związku z tym wydatków na konsumpcję. Wówczas wpływ kredytu ma charakter pośredni, pozostający w dalekim związku przyczynowym z samą istotą kredytu inwestycyjnego, który kierowany jest bezpośrednio na intensyfikację produkcji. Skalę tego wpływu, to znaczy wpływu na ostateczny

dochów rolniczy, reguluje sam rolnik i trudno byłoby ingerować w to za pomocą środków kredytowych, co byłoby nawet ze szkodą dla ogólnego interesu gospodarki narodowej. Wydaje się, że trzeba przyjąć jako rzecz uzasadnioną, iż ta dowolność rolnika w rozporządzaniu swym dochodem ostatecznym, osiągniętym również dzięki kredytowi inwestycyjnemu, jest słusznym ekwiwalentem i premią dla rolnika za jego wkład i inicjatywę w stałym doskonaleniu jego warsztatu produkcyjnego.

W pewnej mierze jednak dopuszczalny jest wydatek z kredytu inwestycyjnego na cele nieprodukcyjne, gdy chodzi o nakłady na budownictwo mieszkaniowe. Przyjęto umownie, choć wielu znawców problemu zakwestionowało zasadność tak uproszczonego podejścia, kwalifikowanie tego rodzaju budownictwa jako nakładu na konsumpcję.

Nie wchodząc w szczegóły, nie wydaje się,

Tym niemniej dla uniknięcia ryzyka nadmiernego inwestowania w budownictwo mieszkaniowe na wsi kosztem budownictwa gospodarczego ustalono w systemie kredytowania nie uspołecznionej gospodarki rolnej zasadę, iż na cele mieszkaniowe wolno wydatkować maksymalnie do 40% ogólnej sumy kredytów, przeznaczonej na budownictwo i remonty budowlane.

Norma ta jest wiążąca w skali województwa i kraju z możliwością jednak zachowania pewnych wyjątków, których dopuszczenie leży w gestii ministra finansów, władnego do podniesienia tego odsetka w uzasadnionych przypadkach do 50%. Wyjątki te były bardzo rzadko stosowane w latach ubiegłych.

W latach 1963–1966 proporcje wyżej wymienione były przestrzegane i praktycznie osiągnęte nawet poniżej normy wiążącej. Przedstawia to tabela 2.

Tabela 2

Struktura wypłat kredytów na budownictwo nowe i remonty

Treść	Rok							
	1963	procent	1964	procent	1965	procent	1966	procent
Wypłaty — ogółem w milionach złotych	2.084	100	2.888	100	3.715	100	4.264	100
z czego:								
budownictwo gospodarcze	1.404	67,4	1.923	66,6	2.386	64,2	2.718	63,7
budownictwo mieszkaniowe	680	32,6	965	33,4	1.329	35,8	1.546	36,3

aby taka umowność była w pełni uzasadniona. Wiadomo powszechnie, że część mieszkalnego budynku na wsi jest wykorzystywana również do przyrządzania pasz dla zwierząt gospodarskich, wytwarzania produktów mleczarskich itp., a więc funkcjonalnie stanowi uzupełnienie budynku gospodarczego.

Kredyt inwestycyjny, finansujący zatem nakłady tego typu, jest, jak się wydaje, kredytem produkcyjnym.

Odpowiedź na to, w jakim stopniu był realizowany postulat, aby przeciwdziałać kredytem nadmiernemu wzrostowi budownictwa mieszkaniowego w stosunku do gospodarczego może być udzielona w drodze analizy samej dynamiki ruchu budowlanego na wsi w ostatnich latach. Z analizy tej wynika, iż tempo budowy obiektów mieszkalnych jest znacznie słabsze w porównaniu z budownictwem gospodarczym. Dotyczy to różnych elementów te-

Tabela 3

Dynamika nakładów na budownictwo (nowe) oraz liczba i kubatura budynków oddanych do użytku w latach 1960–1966 (1960 = 100)

Wyszczególnienie	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.	1966 r.
Ogółem nakłady na budownictwo nowe ¹⁾							
(w gospodarce indywidualnej)	100,0	104,3	97,8	100,5	120,1	137,4	163,5
— mieszkaniowe	100,0	94,4	88,6	93,1	105,7	113,0	134,7
— gospodarcze	100,0	117,9	110,9	111,2	140,5	172,0	204,1
Liczba budynków oddanych do użytku wsi ²⁾	100,0	97,7	81,8	77,4	87,4	95,0	115,0
— mieszkalnych	100,0	88,4	73,1	70,8	73,6	72,8	80,7
— gospodarczych	100,0	105,5	89,1	83,0	98,9	113,6	125,3
Kubatura budynków oddanych do użytku na wsi ²⁾	100,0	106,4	94,0	93,5	109,8	126,3	146,4
— mieszkalnych	100,0	95,8	84,7	86,7	93,0	95,8	109,4
— gospodarczych	100,0	116,0	102,4	99,7	124,9	153,9	179,8
Ogółem wypłaty kredytów na budownictwo nowe	100,0	89,4	86,1	126,3	172,8	215,7	262,9
— mieszkaniowe	100,0	78,9	76,5	139,0	188,9	228,3	281,4
— gospodarcze	100,0	95,3	91,5	124,6	163,7	208,5	252,5

¹⁾ Rolniczy Rocznik Statystyczny 1945–1965, str. 231; w cenach bieżących. Za 1966 rok według danych GUS.

²⁾ Rocznik Statystyczny 1966 r., str. 207, (za rok 1966 według danych GUS).

go budownictwa, stanowiących miarę jego rozwoju, a mianowicie: nakładów, liczby budynków oddanych do użytku oraz ich kubatury. Proporcje te przedstawia tabela 3.

Rozpiętość w punktach, jak wynika z tabeli 3, między tempem ogólnych nakładów na nowe budownictwo gospodarcze i mieszkaniowe na przestrzeni ostatniego sześćciolecia wykazuje silnie rosnący trend na korzyść budownictwa gospodarczego. Uwidacznia to tabela 4.

1966 o 25,3% w stosunku do roku 1960. Spadek zaznaczył się tylko w latach 1962, 1963 i 1964, przy czym nie był on tak głęboki jak w budownictwie mieszkaniowym, gdyż wyniósł odpowiednio: 10,9%, 17,0% i 1,1% w porównaniu do roku 1960.

W sumie ilość budowlanych obiektów gospodarczych w ciągu sześćciolecia wydatnie zwiększyła się, co odpowiada wzrostowi nakładów i kredytów oraz uzasadnia częściowo ten wzrost (nakłady ogólne na budownictwo

Tabela 4

Rozbieżność w punktach między dynamiką nakładów na budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze

Ogólne nakłady na nowe budownictwo	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.	1966 r.
1. Mieszkaniowe	100	94,4	88,6	93,1	105,7	113,0	134,7
2. Gospodarcze	100	117,9	110,9	111,2	140,5	172,0	204,1
Różnica w punktach (2 — 1)	—	23,5	22,3	18,1	34,8	59,0	69,4

Korzystny układ i proporcje w budownictwie wiejskim świadczą wprawdzie o zrozumieniu na wsi potrzeby pierwszeństwa budownictwa gospodarczego, tym niemniej kredyt inwestycyjny dzięki obligatoryjnej strukturze (do 40% kredytów na nakłady w budownictwie mieszkaniowym — a co najmniej 60% w gospodarczym) wywiera istotny wpływ na prawidłowe proporcje w budownictwie wiejskim.

Tabela 3 wyjaśnia problem postawiony na wstępie artykułu, dotyczący oczywistego faktu, iż nakłady na inwestycje budowlane i kredyty na wsi w ciągu pięciolecia 1960—1965 wyraźnie wzrosły, a ilość efektów w postaci budynków oddanych do użytku wydatnie zmalała.

Opierając analizę tylko na ilości oddawanych co roku obiektów można dojść do fałszywych wniosków. Jak to ilustruje tabela 3, ilość ta w roku 1965 zmalała o 5% w stosunku do roku 1960, a ponadto w każdym roku tego pięciolecia stan liczbowy oddanych do użytku budynków był niższy od stanu z 1960 roku, wykazując najgłębszy spadek w roku 1962: o 18,2%, w roku 1963 o 22,6%, w roku 1964 o 12,6% w porównaniu z rokiem wyjściowym 1960.

Dopiero w roku 1966 nastąpił korzystny zwrot w kierunku zwiększenia masy ilościowej budownictwa (o 15%). Powstaje pytanie, jakie przyczyny miały wpływ na ten stan rzeczy. Jeśli wziąć za przyczynę fakt, że na strukturze oddawanych do użytku budynków zaciężała znacznie słabsza dynamika oddawanych do użytku budynków **mieszkalnych** niż budynków ogółem, wówczas samo zjawisko będzie częściowo wyjaśnione.

Trzeba dodać, że na tę dynamikę ogólną nie wpłynęło korygująco w górę nawet lepsze tempo kończenia budynków gospodarczych. W roku 1965 wzrosło ono o 13,6%, a w roku

gospodarcze wzrosły o 104%, kredyty zaś o 152%).

Brak natomiast motywacji dla spadku liczby mieszkalnych budynków wobec wzrostu nakładów i kredytów na budownictwo mieszkaniowe (nakłady ogółem wzrosły o 34,7%, a kredyty o 181,4%).

O ile ilość budynków mieszkalnych wykazuje regres w omawianym okresie, o tyle rośnie w ciągu sześćciolecia kubatura oddawanych do użytku obiektów, z wyjątkiem roku 1962 i 1963, przy czym kubatura budynków gospodarczych zwiększa się zdecydowanie i osiąga w roku 1966 wzrost o 79,8% w stosunku do roku 1960.

Jest bezsporne, że jeśli nawet nie było współzależności między nakładami i kredytami a ilością budynków, to jednak wyraźna korelacja wystąpiła między nakładami i kredytami z jednej strony, a masą budowlaną liczoną w kubaturze — z drugiej.

Dotyczy to kubatury ogólnej budynków, a zwłaszcza budynków gospodarczych. Budynki mieszkalne natomiast i w tej mierze w latach 1961—1965 nie osiągnęły poziomu z 1960 roku, a dopiero w roku 1966 wykazały dynamikę rosnącą (o 9,4%).

Silniejsze tempo kredytów na budownictwo mieszkaniowe uratowało powyższy stan rzeczy przed jeszcze głębszym spadkiem efektów w zakresie gotowych obiektów, wyrażonych ilością budynków, jak i kubaturą.

Mimo wszystko w latach regresu budownictwa mieszkaniowego regres ten nie nastąpił w budownictwie gospodarczym, zwłaszcza przy wzięciu w rachubę jego kubaturowych parametrów. Miały tu swój korzystny wpływ kredyty inwestycyjne, preferujące budownictwo gospodarcze dzięki obowiązującej i rygorystycznie przestrzeganej normie, ustalającej proporcje wypłat kredytów na budownictwo gospodarcze i mieszkaniowe w stosunku 3:2.

Na marginesie omówionych efektów w budownictwie, osiąganych między innymi dzięki kredytom, należy dodać, że pomimo spadku liczbowego obiektów w ogóle, a zwłaszcza mieszkalnych, ich kubatura i powierzchnia użytkowa wzrasta, a zatem ich ogólny standard uległ poprawie, ze szczególnym uwzględnieniem trwałości konstrukcyjnej ścian i pokryć dachowych. Fakt ten potwierdzają następujące liczby (tabela 5).

Stosunek procentowy budynków o elementach ogniotrwałych do ogółu budynków

Tabela 5

Rok	Konstrukcja pokryć dachowych				Konstrukcja ścian				Ilość budyneków
	nieogniotrwałe		ogniotrwałe		nieogniotrwałe		ogniotrwałe		
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	
1960	25.591	30,8	57.408	69,2	22.440	27,0	60.559	73,0	82.999
1965	17.629	22,3	61.458	77,7	11.028	13,8	68.059	86,1	79.087

Z analizy powyższych liczb wynika, iż w ubiegłej pięciolatce ilość budynków o ogniotrwałej konstrukcji ścian i dachów zwiększyła się z 73% i odpowiednio z 69,2% w roku 1960 do 86,1% i odpowiednio do 77,7% w roku 1965.

Przy tak prowadzonej analizie w dużym stopniu można wyjaśnić zjawisko pozornego osłabienia ruchu budowlanego na wsi na przestrzeni ostatnich lat. Jeśli się weźmie pod uwagę wzrost dostaw materiałów budowlanych dla wsi oraz wzrost kredytów, w zasadzie zahamowania w budownictwie wiejskim wydawałyby się zjawiskiem niezrozumiałym. Gdyby jednak uwzględnić w rachunku i to, że do gotowych obiektów należałoby dodać obiekty w toku budowy, przechodzące na rok następny, wówczas najprawdopodobniej zjawisko regresu w budownictwie w tych latach, przy uwzględnieniu dodatkowych elementów jak na przykład wzrost masy kubaturowej w budownictwie, polepszenie jego ogólnego standardu, okazałoby się pozorne i nie mające podstaw w świetle udokumentowanych danych.

Kończąc omawianie wzajemnych relacji między nakładami, kredytami oraz efektami w gotowym budownictwie należałoby wyjaśnić problem szybszego tempa, jak to wynika z tabeli 3, wzrostu kredytów i nakładów od wzrostu ilości budynków, wyrażonych zarówno kubaturą, jak i w sztukach fizycznych (wskaźnik budownictwa w roku 1966 — 146,4 w stosunku do roku 1960, kredytów i nakładów — 262,9 i odpowiednio 163,5). Rozbieżność ta wywołana jest szeregiem najróżnorodniejszych czynników, do których przede wszystkim należy zaliczyć wzrost cen budownictwa oraz wysokości przeciętnego kredytu udzielanego gospodarstwu, a ponadto zwiększenie liczby kredytów na skutek wzrostu również liczby kredytobiorców.

Nie bez znaczenia w zespole tych czynników jest zmiana struktury gospodarczej kre-

dytobiorców, polegająca na tym, że wśród ludności rolniczej coraz większa liczba gospodarstw obszarowo większych, lecz mniej zasobnych w środki własne, inwestuje w nowe budownictwo i remonty za pomocą kredytu. Dotyczy to na przykład w dużej mierze gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych. Tezę powyższą potwierdzają liczby w tabeli 6, charakteryzujące stopniowy proces przesuwania kredytów długoterminowych z grupy gospo-

darstw małoobszarowych do grup gospodarstw o większym areale, a posiadających znaczne rezerwy produkcyjne dotychczas nie wykorzystane.

Tabela 6

Struktura kredytobiorców według wielkości obszarowej gospodarstw w latach 1960—1966

Gospodarstwa	1960 rok	1966 rok
do 2 ha	10%	7%
od 2 do 5 ha	38%	34%
od 5 do 10 ha	39%	41%
ponad 10 ha	13%	18%

Odrębny problem stanowi wysokość udziału kredytów inwestycyjnych w nakładach inwestycyjnych, stanowiącego w pewnej mierze sprawdzian mobilizowania środków własnych rolników do podejmowania inwestycji w określonych przez państwo kierunkach. Udział ten w latach 1961—1967 wzrasta od 15,6% do 39,5%. Udział zaś kredytów w nakładach pieniężnych na inwestycje w gospodarce chłopskiej wzrósł w tych latach z 22,2% do 52,1%.

W ostatnich latach obserwujemy zatem tendencję rosnącą tego udziału w nakładach inwestycyjnych ogólnych (całkowitych), jak i pieniężnych. Oznacza to zmianę w strukturze pokrycia tych nakładów, polegającą na stopniowym kurczeniu się środków własnych rolnictwa na rzecz wzrastającego sukcesywnie zaangażowania kredytów inwestycyjnych.

Jest to zjawisko zrozumiałe, jeśli zważymy, iż na wsi powoli inicjatywa inwestycyjna przechodzi z gospodarstw ekonomicznie zasobniejszych, które w poprzednich latach dokonały już w większości niezbędnych inwestycji kapitałowych, do gospodarstw słabszych, lecz posiadających nie wykorzystane dotąd w pełni rezerwy produkcyjne i mających warunki oraz perspektywy szybkiego rozwoju gospodarczego.

Decydująco na wysokość udziału kredytów w nakładach inwestycyjnych zaciążyły kredyty na **budownictwo**, ponieważ ten typ nakładów inwestycyjnych pochłania około 85% ogółu kredytów przeznaczonych dla indywidualnych gospodarstw rolnych, a nakłady na pozostałe cele, jak na przykład zakup inwentarza żywego, rozwój kultur specjalnych, remonty ciągników i maszyn rolniczych — około 15%.

Istotnym elementem dla analizy tego problemu jest struktura kredytu inwestycyjnego, określona jego udziałem w budownictwie.

Struktura ta jest poprawna z punktu widzenia wymogów aktualnej polityki budowlanej na wsi. Wykazuje ona bowiem tendencje w kierunku uczestniczenia kredytu w nakładach na budownictwo gospodarcze w znacznie wyższym stopniu, niż w budownictwie mieszkaniowym. Przewagę kredytowania budownictwa gospodarczego nad mieszkaniowym ilustruje tabela 7.

podarcze, to jednak udział kredytów w finansowaniu kosztów budownictwa gospodarczego jest i powinien być stale — zgodnie z zasadami polityki kredytowej — wyższy niż w finansowaniu budownictwa mieszkaniowego.

Gwarancją utrzymania w skali ogólnokrajowej udziału kredytów i środków własnych w nakładach na budownictwo mieszkaniowe na prawidłowym poziomie jest stosowanie zasady limitowania wypłat kredytów do określonej wysokości. W szczególności, możliwości dowolnego wzrostu udziału kredytów w nakładach są ograniczone wobec stosowania w praktyce kredytowania zasady, iż kredyt jednostkowy dla konkretnego gospodarstwa może wynieść maksymalnie 100% wartości materiałów budowlanych w przypadku budownictwa gospodarczego i 50% przy podejmowaniu nakładów na budownictwo mieszkaniowe.

Teoretycznie w krańcowej sytuacji udział kredytu w skali ogólnokrajowej może dojść do 60% ogólnych (całkowitych) nakładów na bu-

Udział kredytów inwestycyjnych w nakładach na budownictwo nowe w latach 1960—1966

Tabela 7

(w mln zł)

Wyszczególnienie	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.	1966 r.
Ogółem na budownictwo nowe *)							
1. Nakłady	5.595,0	5.833,0	5.472,0	6.624,0	6.717,0	7.689,0	9.146,0
2. Kredyty	1.052,7	946,9	904,2	1.340,1	1.812,8	2.227,9	2.665,6
3. (2:1) w procentach	18,8	16,2	16,5	23,8	27,0	29,0	29,1
z tego:							
a) na budownictwo gospodarcze							
1) nakłady	2.318,0	2.740,0	2.571,0	2.578,0	3.256,0	3.988,0	4.731,0
2) kredyty	658,2	633,6	692,8	787,4	1.065,1	1.325,3	1.560,7
3) (2:1) w procentach	28,4	23,1	23,4	30,5	32,7	33,3	33,0
b) na budownictwo mieszkaniowe							
1) nakłady	3.277,0	3.093,0	2.901,0	3.046,0	3.461,0	3.701,0	4.415,0
2) kredyty	394,5	313,3	301,4	552,7	747,7	902,6	1.104,9
3) (2:1) w procentach	12,0	10,1	10,4	18,1	21,6	24,4	25,0

*) Nakłady na budownictwo w gospodarstwach indywidualnych w cenach bieżących — do 1964 roku według Rolniczego Rocznika Statystycznego 1945—1965, str. 231, zaś lata 1965 i 1966 według GUS.

Nie powinien budzić niepokoju fakt, że tempo wzrostu udziału kredytu w budownictwie mieszkaniowym jest wydatnie silniejsze niż w gospodarczym (z tabeli 7 wynika, iż w ciągu lat 1960—1966 udział kredytów na budownictwo gospodarcze wzrósł o 4,6 punktu, a w budownictwie mieszkaniowym o 13 punktów).

Wynika to ze stosunkowo niskiej bazy wyjściowej kredytów inwestycyjnych, uczestniczących w nakładach na budownictwo mieszkaniowe w roku 1960 i w poprzednich latach oraz z dużych jeszcze i nie w pełni zaspokojonych potrzeb w tej dziedzinie w ciągu ostatnich lat.

W roku 1966 kredyt inwestycyjny partycypował w nakładach **pieniężnych** na nowe budownictwo w 48,4%. Wprawdzie udział kredytów zarówno w nakładach ogólnych (całkowitych), jak i w nakładach pieniężnych na budownictwo mieszkaniowe wzrasta w ciągu lat 1960—1966 szybciej niż na budownictwo gos-

podnictwo gospodarcze i do 30% na mieszkaniowe.

W roku 1966 udział kredytów w tych nakładach wyniósł 33% i odpowiednio 25%. Procenty te, określające stopień zaangażowania kredytu w budownictwo w roku 1966, będą faktycznie niższe, jeśli weźmiemy za podstawę do wyliczenia nie nakłady na nowe budownictwo, lecz łączne nakłady na budownictwo i remonty budynków oraz finansujące je kredyty.

Reasumując wywody na powyższy temat należy stwierdzić, że istnieje wewnątrz systemu kredytowania mechanizm dostatecznie sprawny, który zarówno przeciwdziała nadmiernej działalności kredytów w nakładach, jak i skutecznie mobilizuje udział środków własnych rolnictwa w odpowiedniej wysokości w działalności inwestycyjnej.

Słuszną i niepodważalną jest ogólnie uznawana teza, że efektywne wykorzystanie kredytu inwestycyjnego jest zabezpieczone wówczas, jeśli kredyt ten znajduje pokrycie w do-

stawach materiałów budowlanych. Wynika stąd wniosek, że wszelkie zwiększenia kredytów w celu pokrycia potrzeb budowlanych rolnictwa należałoby dostosować do sytuacji na rynku materiałowym. Inaczej mówiąc, trzeba by bilansować kredyty inwestycyjne z dostawami materiałów budowlanych.

Zasada teoretycznie słuszna, lecz niezwykle skomplikowana w praktyce. W ubiegłym okresie tempo wzrostu kredytów było stale wyższe niż dostaw materiałów budowlanych. Bieżące dostawy materiałów w okresie lat 1960–1965 dla potrzeb wsi były podwyższane w granicach kilku procent średnio rocznie (licząc podstawowe materiały budowlane w jednostkach fizycznych), a kredyty o 15%. Nie mogło być inaczej, ponieważ znaczna część rolników odciażała rynek materiałów budowlanych, mając zgromadzone już w ubiegłych latach w części lub całości odpowiednie zapasy. W związku z tym zużywała ona kredyty tylko na uzupełnienie brakujących materiałów, w większym zaś stopniu na opłacenie robocizny budowlanej. Z drugiej strony pewna część rolników rozpoczyna gromadzenie materiałów w danym roku, z zamiarem przystąpienia do budowy w roku następnym lub później.

Praktyka gromadzenia przez rolników materiałów budowlanych z jednorocznym lub nawet dłuższym wyprzedzeniem budowy sprawia, iż nie może być pełnej zgodności między przyrostem dostaw materiałów budowlanych a przyrostem kredytów inwestycyjnych w odpowiednim okresie czasu.

Wpływ na brak tej zgodności wywiera również fakt, iż część rolników zakupuje materiały budowlane bez pomocy kredytowej, przy czym z każdym rokiem działalność inwestycyjną na wsi podejmuje coraz szerzej ludność mniej zasobna w środki kapitałowe, co w coraz większej mierze pociąga za sobą zwiększenie zakupu materiałów budowlanych z kredytu bankowego, a tym samym zmniejszenie się tego zakupu ze środków własnych.

Sytuacja powyższa jest przyczyną stale rosnącej dynamiki kredytów inwestycyjnych w stosunku do zakupu tych materiałów, dokonywanego tylko w ramach środków własnych. Rozszerza się zatem sfera kredytowanych zakupów materiałów budowlanych, kurczy się natomiast skala zakupów pozakredytowych. W konsekwencji względny przyrost kredytów inwestycyjnych również z tej przyczyny nie może być w pełni zgodny z przyrostem dostaw materiałów budowlanych.

Istotną kwestią dla analizy efektywności kredytu inwestycyjnego jest jego rozmieszczenie regionalne, ze zrozumiałych motywów uwzględniające również kredyt obrotowy. Założeniem polityki kredytowej jest skoordynowanie kredytu z intensywną gospodarką wysoko towarowych obszarów rolniczych kraju.

Na ogół istnieje korelacja między kredytem a produktywnością gospodarstw położonych w określonych województwach. Są to obszary

charakteryzujące się najwyższą produkcją towarową w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych, obejmujące województwa: opolskie, bydgoskie, poznańskie, wrocławskie, gdańskie, katowickie, zielonogórskie i szczecińskie. Województwa te otrzymują również (poza województwem katowickim) największe kredyty w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych. Ilustruje to tabela 8, ujmująca w roku 1965 produkcję towarową, skup i wypłaty kredytów oraz określająca wzajemne korelacje między produkcją towarową, skupem i wypłatami kredytów.

Tabela 8

Produkcja towarowa, skup i wypłaty kredytów w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych

Województwo	Rok 1965				
	produkcja towarowa w złotych	skup		wypłaty kredytów	
		x	w złotych	x	w złotych
Opole	7.008,2	3	5.398,0	5	1.162,1
Bydgoszcz	6.947,9	1	5.773,3	1	1.566,3
Poznań	6.865,3	2	5.609,4	4	1.266,7
Wrocław	6.664,6	4	5.063,2	2	1.329,2
Gdańsk	6.138,4	5	4.657,3	6	1.138,0
Katowice	6.131,1	14	3.083,6	12	956,1
Zielona Góra	5.928,9	8	4.263,5	7	1.059,8
Szczecin	5.811,2	6	4.563,2	8	1.048,8
Łódź	5.594,5	7	4.408,6	11	976,6
Warszawa	5.112,9	9	4.193,2	10	1.001,7
Kraków	4.881,1	13	3.264,5	9	1.013,2
Koszalin	4.816,9	11	3.724,9	14	874,6
Lublin	4.657,9	10	3.973,3	3	1.295,1
Olsztyn	4.347,5	12	3.696,2	16	740,8
Kielce	3.894,7	15	3.000,3	13	894,6
Rzeszów	3.791,0	16	2.710,2	15	862,9
Białystok	3.029,0	17	2.451,4	17	872,4
Kraj	5.206,0		4.071,5		1.058,5

x) Liczba oznacza miejsce województwa pod względem wartości skupu i wypłat kredytów.

Wysokość kredytów udzielonych poszczególnym województwom układa się na ogół proporcjonalnie do ich towarowości. Województwa, które charakteryzują się wysoką produkcją towarową, otrzymują również wysokie kredyty na 1 hektar użytków rolnych i odwrotnie.

Reguła ta nie obejmuje województwa lubelskiego, które — ze względu na potrzeby zagospodarowania rejonu Wieprz-Krzna — wymaga koncentracji kredytów oraz województwa katowickiego, które dzięki znacznym przychodom z pracy zarobkowej poza rolnictwem wykazuje mniejsze zapotrzebowanie na kredyty.

* *

Kilka uwag w kwestii efektywności kredytów inwestycyjnych, zawartych w niniejszym artykule, nie wyczerpuje szerokiej tematyki tego problemu, tym niemniej wydaje się, że próba naświetlenia pewnych zagadnień może przyczynić się do częściowego choćby ich wyjaśnienia lub pobudzenia do dyskusji na ten temat.

LUCJAN BOGOBOWICZ
KAZIMIERZ OPALIŃSKI

Finansowanie potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego

Zgodnie z zasadami systemu finansowego przedsiębiorstw, objętych uchwałą nr 276/65 Rady Ministrów, źródłem finansowania potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw jest fundusz rozwoju tworzony z odpisów z zysku.

Istota nowych rozwiązań systemu w tym zakresie polega na:

a) przyjęciu funduszu rozwoju jako wspólnego, w zasadzie jedyne, źródła finansowania całości potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw zarówno jeśli chodzi o finansowanie przyrostu zapasów, jak i inwestycji przedsiębiorstw (poprzednio podstawowym źródłem finansowania inwestycji przedsiębiorstw była amortyzacja),

b) uzależnieniu wielkości zapotrzebowania na własne fundusze obrotowe, a więc zaangażowaniu środków funduszu rozwoju w finansowaniu zapasów, od faktycznego kształtowania się tych zapasów (poprzednio zapotrzebowanie zależne było od wysokości normatywów środków obrotowych).

Zasady powyższe, przy utrzymaniu pierwszeństwa zaspokajania potrzeb w zakresie finansowania środków obrotowych i założeniu zainteresowania przedsiębiorstw w zwiększaniu środków na cele inwestycyjne, powinny stwarzać odpowiednie bodźce do racjonalnej gospodarki zapasami.

Takie rozwiązanie, umożliwiające przedsiębiorstwom dokonywanie wyboru między zwiększeniem zapasów a rozszerzeniem programu inwestycyjnego, stwarza jednocześnie korzystniejsze warunki do racjonalnego wykorzystywania przez przedsiębiorstwa postawionych do ich dyspozycji środków, gospodarowania tymi środkami z uwzględnieniem rachunku ekonomicznego. Każde bowiem usprawnienie gospodarki zapasami i obniżenie ich poziomu zwalnia większe sumy środków funduszu rozwoju i stwarza możliwość przeznaczenia ich na cele inwestycyjne. I odwrotnie — każde podwyższenie poziomu zapasów ogranicza możliwości inwestowania.

Bieżące odpisy z zysku na fundusz rozwoju przeznaczone są, jak wiadomo, na potrzeby rozwojowe następnego roku, a środki pochodzące z tych odpisów — gromadzone na oddzielnym zablokowanym rachunku „A”. Środkami tymi przedsiębiorstwo może dysponować dopiero z początkiem następnego roku, po ustaleniu sumy odpisów na fundusz rozwoju na podstawie sprawozdania finansowego za rok poprzedni i przelaniu wygospodarowanych

środków funduszu z rachunku „A” na rachunek „B”.

Przy takich założeniach sprawne i skuteczne funkcjonowanie systemu finansowego w omawianym zakresie uzależnione jest przede wszystkim od:

a) zainteresowania przedsiębiorstw w gromadzeniu i zwiększaniu środków finansowych na cele inwestycyjne,

b) realnego, opartego na ekonomicznych przesłankach określania rozwojowych potrzeb w zakresie przyrostu zapasów i rozmiarów inwestycji przedsiębiorstw,

c) dostosowania wielkości środków funduszu rozwoju do realnie ustalonych potrzeb rozwojowych,

d) obiektywnych możliwości utrzymania przez przedsiębiorstwa przyrostu zapasów w granicach rzeczywiście uzasadnionych potrzebami w zakresie produkcji i obrotu.

W roku 1966, w którym nowy system finansowy wprowadzono w życie, przedsiębiorstwa — jak wiadomo — wyposażone zostały w środki funduszu rozwoju z budżetu. Podstawę do wyliczenia zapotrzebowania na środki tego funduszu stanowiła suma łącznych potrzeb, skalkulowana przez zjednoczenia dla poszczególnych przedsiębiorstw i obejmująca 60% wartości zapasów bieżących na koniec 1966 r. i 60% wartości zapasów nieprawidłowych według stanu na początek tegoż roku oraz 70% wartości nakładów inwestycyjnych, przewidzianych na 1966 r. Należne przedsiębiorstwom kwoty przelane zostały bezpośrednio na ich rachunek „B” środków funduszu rozwoju i postawione do ich dyspozycji na finansowanie potrzeb rozwojowych roku 1966.

Finansowanie potrzeb rozwojowych z własnych środków funduszu rozwoju, wygospodarowanych przez przedsiębiorstwa, tak jak to przewiduje system, ma miejsce dopiero w bieżącym roku. Źródłem finansowania tych potrzeb w 1967 r. są środki funduszu rozwoju, wygospodarowane w 1966 r. i przelane w roku 1967 z rachunku „A” na rachunek „B”. Środki te — zgodnie z zasadami systemu finansowego — przeznaczone są w pierwszej kolejności na pokrycie niedoborów funduszy własnych w obrocie na początek 1967 roku oraz na sfinansowanie 60% wartości przyrostu zapasów bieżących planowanego na 1967 r. Środki pozostałe po zaspokojeniu potrzeb w zakresie finansowania zapasów mogą być przeznaczane na cele inwestycyjne.

Zasadnicze znaczenie dla uzyskania poglądu na to, jak funkcjonują założenia systemu finansowego w zakresie funduszu rozwoju, mają przede wszystkim informacje, dotyczące:

a) kształtowania się nadwyżek i niedoborów funduszy obrotowych na początek 1967 r. oraz ich przyczyn,

b) wykonania planu odpisów z zysku na fundusz rozwoju w 1966 r. na potrzeby rozwojowe roku 1967 na tle założeń planu,

c) wielkości środków funduszu rozwoju na rachunku „B” do dyspozycji przedsiębiorstw w 1967 r. oraz ich podziału.

W celu zebrania informacji na ten temat Narodowy Bank Polski przeprowadził w kwietniu bieżącego roku odpowiednie badania w 15 zjednoczeniach przemysłowych różnych resortów. W związku z tym zamieszczone w dalszej części dane liczbowe uległy pewnym zmianom po zatwierdzeniu sprawozdań finansowych. Zmiany te nie mają jednak wpływu na wyciągnięcie ostatecznych wniosków. Jakże są wyniki tych badań?

Nadwyżki funduszy własnych w obrocie na dzień 1.I.1967 r. w 15 zjednoczeniach objętych badaniami wynosiły 539 mln zł, co w stosunku do wymaganych funduszy na tę datę stanowiło 2,5%. Niedobory natomiast ukształtowały się w wysokości 1.517 mln zł, co odpowiada 7,0% wymaganych funduszy własnych w obrocie. Bliższe dane dotyczące poszczególnych zjednoczeń przedstawia tabela 1.

Tabela 1
(w milionach złotych)

Zjednoczenie	Wymagane fundusze własne w obrocie	Nadwyżka	Niedobór	Wskaźniki procentowe	
				3 : 2	4 : 2
1	2	3	4	5	6
Hutnictwa Żelaza i Stali	8.187	187	361	2,3	4,4
Przem. Obrabiarek i Narzędzi	1.201	41	126	3,4	10,5
Przem. Motoryzacyjnego	2.878	41	127	1,4	4,4
Przem. Wytwarzania Metalu	909	44	62	4,8	6,8
Przem. Gumowego	565	7	24	1,2	4,2
Przem. Chemicznej Gospod.	453	13	117	2,9	25,8
Przem. Bawełnianego	2.260	54	89	2,4	3,9
Przem. Wełnianego — Południe	535	8	42	1,5	7,9
Przem. Skórzanego	1.423	24	253	1,7	17,8
Przem. Cukierniczego	339	33	24	9,7	7,1
Przem. Ziemniaczanego	72	7	10	9,7	13,9
Przem. Owocowo-Warzywn.	664	22	87	3,3	13,1
Przem. Celuloz.-Papiern.	838	43	33	5,1	3,9
Przem. Meblarskiego	624	12	45	1,9	7,2
Przem. Cementowego	646	3	117	0,5	18,1
Razem	21.594	539	1.517	2,5	7,0

Przyczyny nadwyżek funduszy własnych w obrocie obrazują następujące dane, zawarte w tabeli 2.

Tabela 2

Treść	Kwota w mln zł	Udział procentowy w całości
1. Stan niższy od przyjętego w planach techniczno-ekonomicznych zapasów bieżących	379	70,3
2. Zmniejszenie stanów zapasów nieprawidłowych	70	13,0
3. Pozostałe przyczyny	90	16,7
4. Razem	539	100,0

Z powyższych danych wynika, że w decydującym stopniu (w 70,3%) na powstanie nadwyżek funduszy obrotowych wpłynęło niższe od przyjętego w planach techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw kształtowanie się stanów zapasów bieżących na koniec 1966 r. Niższe niż planowano stany zapasów bieżących na dzień 31.12.1966 r. są następstwem szeregu przyczyn, z których jako najważniejsze występują:

— przekraczanie planów produkcyjnych przy utrzymaniu zakupu materiałów w rozmiarach planowanych,

— nieotrzymanie pełnych dostaw wskutek niewykonania umów przez dostawców,

— nieterminowe wywiązywanie się dostawców z umów dostawy.

Jeśli chodzi o niedobory funduszy obrotowych na początek 1967 r., to podstawowe ich przyczyny przedstawia tabela 3.

Tabela 3

Treść	Kwota w mln zł	Udział procentowy w całości
1. Stan zapasów bieżących wyższy od przyjętego w planach techniczno-ekonomicznych	845	55,7
2. Wzrost stanów zapasów nieprawidłowych	277	18,3
3. Pozostałe przyczyny	395	26,0
4. Razem	1.517	100,0

W przeważającej mierze również niedobory funduszy obrotowych są następstwem odchylen faktycznych stanów zapasów bieżących od stanów planowanych. 55,7% niedoborów funduszy obrotowych wynika z wyższego niż planowano ukształtowania się zapasów bieżących. Wśród pozostałych przyczyn ważniejszymi są ponadplanowe i nie planowane straty poniesione w 1966 r.

Odpisy na rachunek „A” funduszu rozwoju w 1966 r. łącznie z dotacjami dla przedsiębiorstw niskorentownych i planowodeficytowych wynoszą w zjednoczeniach objętych badaniami 2.637 mln zł przy przewidywanej przy opracowywaniu budżetu państwa na 1967 r. kwocie 2.554 mln zł.

Odpisy na rachunek „A” funduszu rozwoju w większości zjednoczeń nie wykazują poważniejszych odchylen od planu. Odpowiednie

wielkości dotyczące niektórych zjednoczeń zawiera tabela 4.

Tabela 4
(w milionach złotych)

Zjednoczenie	Zysk		Fundusz rozwoju		Wskaźniki procentowe	
	plan	wykonanie	plan	wykonanie	3 : 2	5 : 4
1	2	3	4	5	6	7
Przem. Obrabiarzek i Narzędzi	798	743	158	158	93,1	100,0
Przem. Motoryzacji	1.958	1.793	311	244	90,5	78,4
Przem. Gumowego	346	348	72	77	100,7	106,3
Przem. Chemii	72	79	50	46	109,0	93,5
Gosp. Przem. Bawełnianego	1.453	1.381	335	314	95,0	93,5
Przem. Skórzanego	398	240	219	182	60,2	83,1
Przem. Cukierniczego	248	253	74	61	102,3	82,5
Przem. Ziemniaczanego	93	122	51	60	125,7	118,8
Przem. Owoc.-Warzyw.	99	33	58	43	33,3	74,2
Przem. Celulozowo-Papierniczego	431	415	195	161	96,1	82,9
Przem. Meblarskiego	265	264	90	89	99,3	98,3

Wykazane w tabeli 4 dane dotyczące planowanego zysku oraz planowanych odpisów na fundusz rozwoju są oparte na ostatecznie ustalonych na 1966 r. wskaźnikach dyrektywnych oraz normach finansowych. W ciągu 1966 r. następowała bowiem w niektórych branżach zmiana wskaźników dyrektywnych oraz norm finansowych. Na przykład w przemyśle bawełnianym pierwotnie planowany zysk został w październiku 1966 r. skorygowany z kwoty 1.578 mln zł do kwoty 1.453 mln zł, przy jednoczesnym zwiększeniu odpisu na rachunek „A” funduszu rozwoju z 239 mln zł do 335 mln zł. Podobnie w przemyśle skórzanym pierwotna kwota odpisu na rachunek „A” funduszu rozwoju została w październiku 1966 r. podwyższona z 142 mln zł do 219 mln zł. Należy podkreślić, że wymienione wyżej branże — pomimo wprowadzonych zmian — nie osiągnęły w 1966 r. planowanej wielkości zysku, a tym samym i odpisów na fundusz rozwoju, na skutek poniesienia strat nadzwyczajnych z tytułu wysokich kar umownych za złą jakość wyrobów, niewykonanie dostaw lub niedotrzymanie terminów dostaw.

Wielkość środków funduszu rozwoju na rachunku „B” do dyspozycji przedsiębiorstw, zgrupowanych w 15 zjednoczeniach objętych badaniami w 1967 r., wynosi wg planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw 3.820 mln zł, przy czym zapotrzebowanie na finansowanie środków obrotowych (niedobory funduszy własnych w obrocie na początek roku oraz 60% planowanego w 1967 r. zapasu bieżącego) kształtuje się w wysokości 3.134 mln zł.

Blizsze dane, dotyczące akumulacji środków na rachunku „B” funduszu rozwoju oraz ich podziału przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Treść	Kwota w mln zł
I. Środki na rachunku „B” funduszu rozwoju	
1. Pozostałość na rachunku „B” na 1.I.67 r.	390
2. Przelewy z r-ku „A” oraz dotacje podmiotowe na r-k „B” dla przedsiębiorstw niskorentownych i planowo-deficytowych	2.637
3. Nadwyżki funduszy własnych w obrocie na 1.I.1967 r.	500
4. Inne wpływy	293
5. Razem (poz. 1—4)	3.820
II. Zapotrzebowanie na finansowanie środków obrotowych	
6. Niedobory funduszy własnych w obrocie na 1.I.1967 r.	1.512
7. Przyrost zapasów bieżących (60%)	1.622
8. Razem (poz. 6 i 7)	3.134
III. Nie pokryte potrzeby w zakresie finansowania środków obrotowych	1.112
IV. Środki na finansowanie potrzeb inwestycyjnych	1.578
V. Pozostałość środków funduszu rozwoju na 31.12.1967 r.	220

Powyższe zbiorcze dane a w szczególności znaczna kwota nie pokrytych potrzeb w zakresie finansowania środków obrotowych przy jednoczesnej dość dużej nie zaangażowanej planowanej pozostałości funduszu rozwoju na koniec roku, świadczyć mogą o znacznej rozbieżności między potrzebami a dysponowanymi środkami na ich pokrycie w poszczególnych przedsiębiorstwach. W jakiejś mierze jest to spowodowane niewątpliwie niedostosowaniem do potrzeb norm finansowych, ustalonych dla przedsiębiorstw, a decydujących o podziale zysku i tym samym o wielkości środków przeznaczonych na finansowanie ich potrzeb rozwojowych.

Ogólny pogląd na prawidłowość norm finansowych ustalonych przez zjednoczenia dla poszczególnych przedsiębiorstw dać mogą przede wszystkim dane o stopniu zaspokojenia potrzeb w zakresie finansowania środków obrotowych, wielkości środków na cele inwestycyjne oraz wielkości nie zaangażowanych według planów przedsiębiorstw środków funduszu rozwoju. Wielkości te w przekroju poszczególnych zjednoczeń przedstawiają się jak w tabeli 6.

Jako nie pokryte potrzeby w zakresie finansowania środków obrotowych przyjęto różnicę między łączną kwotą niedoborów funduszy obrotowych na początek 1967 r. i 60% planowanego na 1967 r. przyrostu zapasów bieżących a kwotą środków funduszu rozwoju na rachunku „B” do dyspozycji w roku 1967.

Tabela 6
(w milionach złotych)

Zjednoczenie	Nie pokryte potrzeby w zakresie finansowania środków obrotowych	Środki przeznaczone na finansowanie potrzeb inwestycyjnych	Pozostałość środków funduszu rozwoju na 31. 12. 67 r.
1. Hutnictwa Żelaza i Stali	—	534	122
2. Przem. Obrabiarek i Narz.	82	66	12
3. Przem. Motoryzacyjnego	509	54	2
4. Przem. Wyrobów Metalowych	30	78	2
5. Przem. Gumowego	8	43	3
6. Przem. Chemii Gospod.	94	13	6
7. Przem. Bawełnianego	47	315	25
8. Przem. Wełnianego — Płd	—	62	1
9. Przem. Skórzanego	166	87	5
10. Przem. Cukierniczego	10	43	5
11. Przem. Owocowo-Warzywnego	71	25	8
12. Przem. Ziemniaczanego	—	46	7
13. Przem. Celulozowo-Papiern.	6	135	14
14. Przem. Meblarskiego	13	43	6
15. Przem. Cementowego	76	34	2
Razem	1.112	1.578	220

Planowany przyrost zapasów przyjęto w kwotach wynikających z planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw. Przyrost ten w większości przypadków według oceny oddziałów NBP jest realny. W części przedsiębiorstw jednak planowana przez przedsiębiorstwa wielkość przyrostu była kwestionowana przez oddziały NBP.

Z powyższych danych wynika, że w części zjednoczeń występuje pewna liczba przedsiębiorstw, w których środki funduszu rozwoju na rachunku „B” nie wystarczają na pełne pokrycie potrzeb w zakresie środków obrotowych.

Przedsiębiorstwa, w których występują niedobory środków funduszu rozwoju na pokrycie tych potrzeb z natury rzeczy nie mają środków na cele inwestycyjne.

Źródłem pomocy dla przedsiębiorstw nie posiadających dostatecznych środków funduszu rozwoju jest — zgodnie z systemem finansowym — fundusz rezerwowy zjednoczenia. Należy jednak podkreślić, że szczupłość środków tego funduszu nie pozwoliła w 1967 r. na pełne pokrycie niedoborów funduszu rozwoju w przedsiębiorstwach; zjednoczenia były tym samym zmuszone do ubiegania się o kredyt bankowy antycypujący wpływy na ten fundusz w 1968 roku.

Przy występowaniu w niektórych przedsiębiorstwach tak znacznych niedoborów środków funduszu rozwoju na finansowanie potrzeb rozwojowych, planowanych na r. 1967. westycji w wielu innych przedsiębiorstwach środki tego funduszu przewyższają całość potrzeb w zakresie środków obrotowych i in-

Jednocześnie podkreślić należy, że przy braku środków na finansowanie zapasów w wielu przedsiębiorstwach zjednoczenia jako całość dysponują znacznie wyższymi środkami na inwestycje, niż to przewidywano przy kalkulacji potrzeb na 1967 r. W 15 badanych zjednoczeniach przewidywane środki funduszu rozwoju na cele inwestycyjne wynoszą według planów techniczno-ekonomicznych 1.578 mln zł, podczas gdy przy opracowywaniu budżetu na 1967 r. środki te skalkulowano na 1.113 mln zł. Świadczyć to może o złym, nie dostosowanym do realnych potrzeb podziale środków finansowych między przedsiębiorstwa w poszczególnych zjednoczeniach. Można domniemywać się, że w niektórych przypadkach zjednoczenia świadomie ograniczały wielkość środków funduszu rozwoju dla przedsiębiorstw realizujących w większych rozmiarach inwestycje w kategorii inwestycji zjednoczeń i centralnych, zwiększając dopływ tych środków do tych przedsiębiorstw, w których potrzeby inwestycyjne mogą być zaspokajane wyłącznie w ramach inwestycji przedsiębiorstw.

Ogólna charakterystyka podanych wyżej czynników, wpływających na funkcjonowanie zasad systemu finansowego, nie pozwala jeszcze na wyciągnięcie ostatecznych wniosków.

Podjmując jednak próbę oceny funkcjonowania nowego systemu finansowego należy wziąć pod uwagę następujące okoliczności:

Rok 1966 jest okresem, w którym praktycznie nie wszystkie założenia nowego systemu finansowego zostały wprowadzone w życie. Na przykład sfinansowanie potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw nastąpiło w 1966 r. ze środków budżetowych, a nie ze środków własnych przedsiębiorstw.

W pierwszym roku funkcjonowania nowego systemu finansowego, będącym w zasadzie okresem wdrażania tego systemu, nie wszystkie jeszcze przedsiębiorstwa i zjednoczenia rozumiały w pełni działanie tego systemu z punktu widzenia skutków tego działania dla ich gospodarki finansowej. Świadczy o tym m. in. stosunkowo małe zainteresowanie gospodarką zapasami, mało skuteczne przeciwdziałanie narastaniu zapasów, nieprzystępowanie do likwidacji zapasów pozostałych w wyniku zmian asortymentowych produkcji itp., co przecież dla prawidłowego funkcjonowania systemu finansowego i zawartych w nim dźwigni ekonomicznych ma podstawowe znaczenie. Zainteresowanie to wzrosło dopiero w roku bieżącym z momentem przystąpienia do rozliczenia nadwyżek i niedoborów funduszu własnych w obrocie na początek 1967 r. i ujawnienia się w sposób bezpośredni skutków niejednokrotnie niewłaściwej działalności w 1966 r. Nie bez znaczenia dla sytuacji finansowej w 1967 r. są również trudności w realnym ustalaniu potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw z dwuletnim wyprzedzeniem,

Wszelkie pomyłki w ocenie tych potrzeb zdecydowały o tym, że system finansowy w pewnej części przedsiębiorstw nie mógł działać w sposób zgodny w pełni z jego założeniami.

W tej sytuacji nie wydaje się możliwe dokonanie pełnej wszechstronnej oceny funkcjonowania nowego systemu.

Oceniając pozytywnie podstawowe zasady nowego systemu należy zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia, które ujemnie wpływają na sprawne funkcjonowanie tych zasad.

Podstawowym warunkiem prawidłowego funkcjonowania nowego systemu finansowego jest realne planowanie potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw, a następnie prawidłowe planowanie zapasów i możliwości utrzymania poziomu zapasów w granicach, wynikających z realnych potrzeb w zakresie produkcji i obrotu. Jak już wspomniano, główną przyczyną powstania nadwyżek i niedoborów funduszy własnych w obrocie przy rocznym ich rozliczeniu są odchylenia faktycznych stanów zapasów od stanów planowanych. Znane są przypadki, że odchylenia te są następstwem świadomego planowania zapasów na poziomie za niskim tylko dlatego, że na realne ich planowanie nie pozwalała wysokość środków na finansowanie zapasów, jak również świadomego obniżania planowanych stanów zapasów dla stworzenia środków na finansowanie inwestycji. Niezależnie od powyższego należy jednak wziąć pod uwagę, że bardzo często przedsiębiorstwa, nawet przy założeniu dobrej woli z ich strony, nie mogą jeszcze racjonalnie gospodarować zapasami. Stoją temu na przeszkodzie głównie takie czynniki jak:

- brak należytej dyscypliny w zakresie wykonania umów dostawy i wynikające z tego zakłócenia w rytmie dostaw, produkcji i sprzedaży (niewykonanie umów dostawy, nieterminowe wykonanie dostawy, przedterminowe dostawy, nieodpowiednia jakość dostaw itp.),

- nieuwzględnianie w planach zapasów konieczności gromadzenia zapasów dla zabezpieczenia np. realizacji w pierwszych miesiącach roku następnego zwiększonych zadań produkcyjnych, wykonania planowanych remontów itp.,

- częste zmiany planów produkcji i trudności z zagospodarowaniem zapasów powstałych w wyniku zaniechania, wstrzymania lub też ograniczenia produkcji,

- niewłaściwe normy zapasów lub brak tych norm, co uniemożliwia prawidłowe ustalanie planowanych wielkości zapasów,

- przejściowe zahamowania w zbycie produkowanych wyrobów,

- trudności w uzyskaniu środków transportowych.

Okoliczności te — przeważnie niezależne od przedsiębiorstw — decydują w sposób przypadkowy o stanie zapasów na koniec roku,

a w konsekwencji o wysokości środków funduszu rozwoju, które muszą być zaangażowane na finansowanie tych zapasów. Przy niewielkich w niektórych przedsiębiorstwach sumach funduszu rozwoju, przewidywanych na finansowanie inwestycji, nawet stosunkowo nieznaczne przekroczenie planowanego przyrostu zapasów powoduje poważne uszczuplenie środków inwestycyjnych, a nawet całkowite pozbawienie przedsiębiorstwa możliwości realizacji inwestycji z własnych środków. W takich przypadkach automatycznie ogranicza się, a nawet eliminuje możliwości dokonywania wyboru przeznaczenia przez przedsiębiorstwo posiadanych środków funduszu rozwoju i tym samym jakkolwiek „grę zapasy — inwestycje”. Zjawisko to występuje w tych przedsiębiorstwach, w których zapasy są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do wielkości nakładów na inwestycje.

Sytuację pogarszają ponadto częste zmiany wielkości zadań produkcyjnych, planowanych asortymentów produkcji, podejmowane zarówno na szczeblu centralnym, jak i przez zjednoczenia, bez uwzględnienia finansowych skutków tych zmian. Niejednokrotnie zmiany w zakresie zadań produkcyjnych mają istotny wpływ na wyniki finansowe i w konsekwencji na wysokość odpisów na fundusz rozwoju. Pomijanie tego zagadnienia przy zmianach planów produkcyjnych i niedokonywanie jednoczesnych niezbędnych zmian norm finansowych z natury rzeczy stwarza komplikacje w gospodarowaniu środkami funduszu rozwoju w przedsiębiorstwie.

Bardzo istotne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania systemu finansowego — jak to już podkreślono — ma realne ustalenie potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw oraz norm finansowych, decydujących o podziale zysku i tym samym o wysokości środków funduszu rozwoju na finansowanie tych potrzeb. Przytoczone dane liczbowe wskazują, że stan w tej dziedzinie nie jest jeszcze zadowalający. Nie ma praktycznie możliwości dokładnego ustalenia, w jakim stopniu poważne nieraz rozbieżności między potrzebami a środkami, przeznaczonymi na ich finansowanie, wynikają ze złej czy dobrej gospodarki przedsiębiorstwa, w jakim z obiektywnych przyczyn, decydujących o wysokości zapasów, a w jakim z nietrafnego ustalenia dla przedsiębiorstw potrzeb i norm finansowych. Wydaje się jednak, że występowanie niedoborów środków funduszu rozwoju na pokrycie potrzeb w zakresie środków obrotowych w jednych przedsiębiorstwach, a jednocześnie nadwyżek tego funduszu ponad całość potrzeb rozwojowych w innych przedsiębiorstwach — wynika w jakiejś mierze z mało precyzyjnej oceny potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw przez ich jednostki nadrzędne.

Tak więc skuteczność działania słusznych w pełni zasad finansowania rozwojowych potrzeb przedsiębiorstw w niektórych przypadkach jest znacznie ograniczona. Zasadniczy

problem sprowadza się do rozbieżności między wielkością potrzeb rozwojowych a wielkością środków, jakimi przedsiębiorstwo na pokrycie tych potrzeb dysponuje.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie może być mowy o działaniu podstawowego założenia systemu, jakim jest „gra zapasy — inwestycje” w przedsiębiorstwie, w którym przyrost zapasów z przyczyn, na które nie ma ono wpływu, angażuje całość lub prawie całość środków funduszu rozwoju. Nie ma też tej gry w przedsiębiorstwie, w którym środki funduszu rozwoju znacznie przewyższają całość uzasadnionych potrzeb rozwojowych. Poważniejsze nadwyżki tych środków wywołują ponadto dodatkowy nacisk na inwestycje, których wielkość w skali całej gospodarki z oczywistych względów nie może być nieograniczona.

Na tle powyższych uwag nieodzowne wydaje się podjęcie środków zmierzających do eliminowania, a przynajmniej łagodzenia tych czynników, które osłabiają działanie systemu. Rzecz sprowadza się przede wszystkim do przeciwdziałania skutkom przypadkowego, a zwłaszcza niezależnego od przedsiębiorstw nadmiernego przyrostu zapasów oraz zapobiegania powstawaniu bądź też neutralizowania nadmiernych, przekraczających uzasadnione potrzeby — własnych środków na inwestycje.

Przewidywane rozwiązania tych kwestii są następujące:

W celu złagodzenia wpływu przypadkowego kształtowania się zapasów na podział funduszu rozwoju, a w konsekwencji na wielkość środków na inwestycje przewiduje się pewne rozluźnienie kryteriów kwalifikacji zapasów do rezerw i do zapasów sezonowych. Rozluźnienie to polegałoby na umożliwieniu zaliczania do wspomnianych kategorii takich zapasów, jak pochodzące z przedterminowych dostaw szczególnie z importu, zapasów przygotowanych dla realizacji w następnym roku zwiększonych zadań produkcyjnych lub produkcji nowych asortymentów wyrobów, zapasów powstałych w wyniku przejściowych zakłó-

ceń w transporcie itp. Obowiązująca zasada finansowania zapasów sezonowych i rezerw w całości za pomocą kredytu bankowego eliminuje w tym przypadku potrzebę angażowania własnych środków na finansowanie zapasów występujących z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa lub też mających charakter wyraźnie przejściowy.

W celu przeciwdziałania nie uzasadnionemu rozszerzaniu programów inwestycyjnych przez przedsiębiorstwa dysponujące nadmiernymi środkami na inwestycje rozważa się możliwość upoważnienia banków do żądania od przedsiębiorstw wyższego pokrycia środków obrotowych własnymi funduszami, niż wymaga tego system finansowy. W tym samym celu przewiduje się stworzenie zachęty do lokowania przez przedsiębiorstwa wolnych środków pieniężnych na rachunkach bankowych przez wyższe niż normalne oprocentowanie tych rachunków.

W tym samym kierunku zmierza także już wprowadzona zasada, że bank może żądać przedterminowej spłaty kredytów inwestycyjnych w przypadkach posiadania przez przedsiębiorstwo wyższych środków na inwestycje, niż przewidywano przy przyznawaniu kredytów.

Istotne znaczenie dla przeciwdziałania powstawaniu w przedsiębiorstwach nadmiarów środków na inwestycje może mieć zacieśnienie współpracy banków ze zjednoczeniami przy rozdziale norm finansowych dla przedsiębiorstw. W związku z tym przewiduje się zobowiązanie zjednoczeń do zasięgania opinii centrali właściwego banku przy rozdziale tych norm. Rozważa się także wprowadzenie takiego obowiązku przy udzielaniu przez zjednoczenia przedsiębiorstwom pomocy finansowej z funduszu rezerwowego, jeśli pomoc ta ma być przeznaczona na cele inwestycyjne.

Realizacja przedstawionych wyżej koncepcji powinna w znacznej mierze przyczynić się do stworzenia lepszych warunków do funkcjonowania systemu i wzmożenia jego oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw.

ARKADIUSZ WOŁOWCZYK

Ministerstwo Finansów

Finansowanie inwestycji z zysku

Obok amortyzacji głównym źródłem finansowania inwestycji jest akumulacja finansowa przedsiębiorstw. Część tej akumulacji podlega redystrybucji przez budżet państwa (budżet centralny, budżety terenowe) i trafia na rachunki finansowe inwestorów w formie dotacji budżetowych. Z części akumulacji finansowej, pozostającej w przedsiębiorstwie w formie zysku, dokonuje się m. in. odpisu na cele inwestycyjne — i jedynie ten problem stanowi przedmiot rozważań zawartych w niniejszym artykule¹⁾.

* * *

Stopień wykorzystania zysku na finansowanie inwestycji jest w poszczególnych krajach RWPG dość różny.

Udział zysku w finansowaniu inwestycji w przemyśle europejskich krajów RWPG (w procentach)

Wyszczególnienie	1963 r.	1964 r.	1965 r.	1966 r. (dane szacunkowe)
1. Bułgaria	—	—	—	—
2. Węgry	1	1	1	.
3. Niemiecka Republika Demokratyczna	12	.	30	26
4. Polska	4	4	4	15
5. Rumunia	—	—	—	—
6. Związek Radziecki	15	15	13	.
7. Czechosłowacja	5	3	5	1

Zwiększenie udziału zysku nastąpiło w ostatnim czasie w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polsce. W pozostałych krajach udział zysku utrzymuje się na ogół na nie zmienionym poziomie, przy czym w Bułgarii i Rumunii w ogóle nie wykorzystuje się zysku na inwestycje.

W krajach, w których wykorzystuje się zysk na ten cel w poważniejszym stopniu, a więc w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Polsce oraz w Związku Radzieckim, przywiązuje się stosunkowo dużą wagę do jego bodźcowego oddziaływania, wyrażającego się w powiązaniu poprzez zysk działal-

ności inwestycyjnej z eksploatacyjną. Szereg krajów jednak nie dopatruje się dotychczas większych korzyści wynikających z takiego powiązania i stosuje rozwiązania odmienne. Stopień zastosowania zysku w finansowaniu inwestycji w gospodarce uspołecznionej pozostaje więc problemem otwartym.

Rozwiązania stosowane w naszym kraju przewidują przeznaczenie zysku na finansowanie inwestycji przedsiębiorstw oraz inwestycji zjednoczeń.

W ramach **inwestycji przedsiębiorstw** zysk wykorzystuje się z reguły za pośrednictwem funduszu rozwoju. Jedynie przedsiębiorstwa nie tworzące funduszu rozwoju dokonują bezpośrednich odpisów zysku na inwestycje.

Srodki z funduszu rozwoju trafiają na inwestycje bądź to w formie odpisów i przelewów z tego funduszu na fundusz inwestycyjno-remontowy (rozwiązanie takie było ogólnie stosowane w naszym kraju do roku 1965, obecnie zaś jest stosowane w przedsiębiorstwach terenowych, budowlano-montażowych i innych, nie objętych działaniem uchwały nr 276/65 Rady Ministrów), bądź też w wyniku podziału środków funduszu rozwoju na sfinansowanie przyrostu środków obrotowych i w pozostałej części na inwestycje. Rozwiązanie to — począwszy od roku 1966 — jest stosowane w przedsiębiorstwach przemysłowych planu centralnego.

Odpisy z zysku na fundusz rozwoju dokonywane są według norm podziału zysku, ustalanych dla przedsiębiorstw na okres dwuletni. Odpowiednie przelewy zysku trafiają najpierw na tak zwany rachunek „A” funduszu rozwoju, którego środki z początkiem roku następnego przechodzą na rachunek „B” i są dzielone na sfinansowanie faktycznego przyrostu zapasów i w pozostałej części na inwestycje przedsiębiorstw. W wyniku tych rozwiązań zysk czy też fundusz rozwoju pokrywają w roku 1967 około 3/4 potrzeb w zakresie inwestycji przedsiębiorstw planu centralnego oraz około 2/3 potrzeb w zakresie inwestycji przedsiębiorstw planu terenowego.

Inwestycje zjednoczeń powinny być w roku 1967 pokryte w około 1/6 z odpisów zysku przedsiębiorstw podległych zjednoczeniom, a w pozostałej części z amortyzacji i kredytu bankowego. W założeniach planu na lata 1968—1969 przewidziano udział zysku w finansowaniu inwestycji zjednoczeń przekraczający nieco 1/5 ogółu środków na te inwestycje. Odpisy z zysku na inwestycje zjednoczeń dokonywane są w formie bezpośredniej, na podstawie ustalonych na okres dwuletni norm podziału zysku przedsiębiorstw.

* * *

Próba oceny zastosowania zysku do finansowania inwestycji wymaga przede wszystkim odróżnienia inwestycji produkcyjnych oraz socjalno-bytowych. Celowość wykorzystywania zysku na finansowanie

1) Inne środki wykorzystywane na inwestycje — obok amortyzacji i zysku a w szczególności wspomniane wyżej dotacje budżetowe oraz kredyty bankowe — nie stanowią w istocie rzeczy samoistnych źródeł finansowania inwestycji. Dotacje budżetowe pochodzą bowiem z bezzwrotnej redystrybucji części akumulacji finansowej przedsiębiorstw, kredyty zaś bankowe ze zwrotnej redystrybucji środków lokowanych na rachunkach bankowych. Kredyty bankowe podlegają spłacie z innych środków, jak amortyzacja, zysk czy też dotacja budżetowa. Wynika z tego, że mianem **źródeł** finansowania inwestycji powinno się oznaczać jedynie amortyzację, akumulację finansową i zysk, a wszystkie pozostałe środki — jedynie mianem **środków** finansowania inwestycji. Podjęty temat rozważań wydaje się być obecnie aktualny ze względu na wdrażanie zasady samofinansowania inwestycji, w którym zysk powinien odegrać dużą rolę. Ciekawe dyskusje na ten temat toczą się m. in. w prasie ekonomicznej NRD. Zobacz np. R. Ilgen: Stellung und Funktion der Eigenwirtschaft im ökonomischen System des Sozialismus; „Deutsche Finanzwirtschaft” nr 16/67, str. 10—13 oraz W. Schilke: Eigenmitteleinsatz und Kreditgewährung; „Deutsche Finanzwirtschaft” nr 16/67, str. G 1—3.

inwestycji o charakterze socjalno-bytowym i kulturalnym, a więc inwestycji mieszkaniowych, żłobków i przedszkoli przyzakładowych, świetlic, domów kultury itp. nie budzi w zasadzie zastrzeżeń. Możliwość korzystania przez pracowników oraz członków ich rodzin z tych obiektów jest rozumiana i odczuwana jako forma osobistych korzyści członków załogi, a więc analogicznie jak nagrody czy premie pieniężne.

Z punktu widzenia ekonomicznego oddziaływania zysku na ten rodzaj inwestycji — problem sprowadza się do ceny środków akumulowanych na te inwestycje. Oprocentowanie wolnych, nie wykorzystanych środków sprzyjać będzie przy tym oszczędniemu ich wydatkowaniu. Środki uzyskane z oprocentowania powiększą bowiem rozporządzalne na ten cel fundusze. I odwrotnie — fundusz środków może okazać się niewystarczający w razie wzrostu kosztów inwestycji, wydłużenia okresu ich realizacji, a tym samym pogorszenia współczynnika narastania kosztów, co oczywiście powoduje odpowiednie ujemne skutki w kształtowaniu się funduszu spożycia zbiorowego zarówno w czasie, jak i co do jego wysokości. Nastąpi to bądź w wyniku efektywnego zmniejszenia zasobu środków przeznaczonych na te inwestycje, bądź też w wyniku odsunięcia na późniejszy okres możliwości korzystania z inwestowanego obiektu, co aktualnie oznacza zmniejszenie funduszu spożycia zbiorowego. W dziedzinie inwestycji socjalno-kulturalnych przedsiębiorstw jest więc bezwzględnie celowe stosowanie jako źródła finansowego części zysku, ustalonej w formie wskaźnika odpisu bądź bezpośrednio z zysku, bądź pośrednio — na przykład z funduszu przeznaczonego dla załogi (funduszu zakładowego). Takie rozwiązanie sprzyja maksymalizacji zysku, a jednocześnie — w razie wprowadzenia oprocentowania wolnych środków funduszu na te inwestycje — przeciwdziała tendencjom rozrutnego wydawania tych środków, oddziałuje więc na poprawę koncentracji nakładów inwestycyjnych.

Trudniejszy do rozwiązania jest natomiast problem przeznaczania zysku na finansowanie inwestycji produkcyjnych przedsiębiorstw i zjednoczeń. Tym też tłumaczyć trzeba przede wszystkim niejednolite rozwiązanie tego problemu w poszczególnych krajach RWPg.

Stosunkowo nieduży udział zysku w finansowaniu inwestycji niektórych krajów RWPg uzasadnia się głównie w następujący sposób:

1) istnieniem obfitości środków pochodzących z amortyzacji, które pokrywają przeważnie potrzeby w zakresie kapitalnych remontów oraz inwestycji restytucyjnych i modernizacyjnych, o których decydować może samo przedsiębiorstwo;

2) stosunkowo dużą płynnością zysku, zwłaszcza w porównaniu z amortyzacją.

Istnieją więc obawy, że płynność zysku mogłaby powodować z jednej strony zahamowanie procesu inwestycyjnego, a z drugiej sprzyjałaby dekoncentracji działalności inwestycyjnej. Stosowanie kwotowego odpisu z zysku na inwestycje miałyby się z celem choćby dlatego, że za lepsze źródło finansowe trzeba by wówczas uważać mniej płynną amortyzację. Niewyogospodarowanie zysku powodowałoby przy tym zahamowania w działalności inwe-

stycyjnej, które z punktu widzenia zadań rozwojowych i produkcyjnych przedsiębiorstwa mogłyby być niepożądane. Te same obawy istnieją przy odpisie wskaźnikowym, przy czym w tym wypadku dochodzi jeszcze ewentualne niebezpieczeństwo przeinwestowania, rozrutności środków, a więc i dekoncentracji działalności inwestycyjnej, a mianowicie w razie wyogospodarowania zysku wyższego od zaplanowanego²⁾.

Istnieją więc racje, aby zysk nie stanowił jedyne źródła finansowania inwestycji własnych przedsiębiorstw (i zjednoczeń). Za wnioskiem tym przemawia też charakter ekonomiczny tego źródła, nie odpowiadający charakterowi inwestycji przedsiębiorstw. Zysk jest bowiem elementem produktu dodatkowego, wartości nowo wytworzonej, podczas gdy inwestycje przedsiębiorstw mają z reguły charakter odtworzenia różnych środków trwałych³⁾.

Pozostaje jeszcze do rozważenia rola zysku jako jednego z kilku równocześnie stosowanych źródeł finansowania inwestycji. Oczywiście chodzi o część zysku ustaloną w formie procentowego wskaźnika odpisu z jego całości, osiągniętej przez przedsiębiorstwo. Trzeba przy tym uwzględnić też sprawę stosowania wspólnego źródła dla finansowania zarówno inwestycji, jak i wzrostu środków obrotowych w przedsiębiorstwie, jako że sugestie tego rodzaju są nie tylko w teorii szeroko rozpowszechnione, ale także praktycznie stosowane⁴⁾.

Na wstępie wypada rozpatrzyć przypadek, w którym udział zysku w finansowaniu inwestycji przedsiębiorstw byłby niezbędny ze względu na całkowite wyczerpanie na ten cel środków pochodzących z amortyzacji. Z punktu widzenia praktyki większości państw socjalistycznych przypadek ten ma charakter czysto teoretyczny⁵⁾ i wiąże się ściśle z problematyką stopnia centralizacji i decentralizacji działalności gospodarczej w ogóle. Gdyby jednak założyć, że przypadki takie istnieją, wówczas nie byłoby wątpliwości co do tego, że udział zysku

²⁾ Na zagadnienie to zwraca uwagę m. in. K. Czyżniewski („Finanse” nr 9/64, str. 33 i następne). Nawiązuje on do sytuacji zaistniałej w Polsce w roku 1959, w której — w ramach systemu opartego na wskaźnikowych odpisach ze środków własnych przedsiębiorstw — wystąpił szkodliwy dla gospodarki jako całości „nadmiar” środków inwestycyjnych w przedsiębiorstwie. Podobna sytuacja zaistniała w Czechosłowacji w latach 1961 i 1962.

³⁾ Od tej zasady jednak musiałyby być stosowane w uzasadnionych przypadkach wyjątki. Takim wyjątkiem powinny być na przykład drobne, wysokorentowne inwestycje, które w razie obfitości zysku przeznaczonego na cele własne przedsiębiorstwa mogłyby być finansowane również z tego źródła. Zasadniczym jednak źródłem finansowania drobnych, wysokorentownych inwestycji powinien być kredyt bankowy; wszak o ich potrzebie decyduje nie posiadany przez przedsiębiorstwo zysk, a przydatność tych inwestycji dla przedsiębiorstwa oraz przyszły stopień rentowności tych właśnie inwestycji.

⁴⁾ Rozwiązanie takie stosuje się w Polsce od szeregu już lat.

⁵⁾ Stosunek własnych inwestycji przedsiębiorstw do łącznej sumy amortyzacji wynosił w Polsce w ciągu ostatnich lat mniej więcej jak 1:5, a po pomniejszeniu amortyzacji o wielkość kapitalnych remontów jak 1:4. Należy jednak zaznaczyć, że w literaturze spotkać można pogląd, iż środki z amortyzacji w wielu przypadkach mogą nie być wystarczające do finansowania inwestycji, o których decydować powinny przedsiębiorstwa (zobacz np. cytowany już artykuł K. Czyżniewskiego, „Finanse” nr 9/64, str. 36). Pogląd ten oparty jest jednak z reguły na założeniu konieczności znacznego rozszerzenia zakresu zdecentralizowanej działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw w stosunku do stanu dotychczasowego — wobec czego znaczenie jego jest czysto teoretyczne i mało realne we współczesnych warunkach gospodarki socjalistycznej. Wydaje się, że również w przyszłości oczekiwać należy pogłębienia procesu integracji gospodarczej państw socjalistycznych, co nie pozwoli na pokazniejsze zwiększenie zakresu zdecentralizowanej działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw.

w finansowaniu inwestycji przedsiębiorstw byłby wskazany.

Zysk, jako trudniejszy do wygospodarowania niż amortyzacja, stanowiłby uzasadnione logicznie źródło uzupełnienia brakujących środków na inwestycje, zmuszając do wyboru między konsumpcją i inwestowaniem. Istniałaby jednak przy tym obawa, że przedsiębiorstwo mogłoby preferować korzyści bieżące (konsumpcję) kosztem przyszłego rozwoju, co stwarzałoby hamulce dla inwestowania. Sytuacja taka zaistniałaby w szczególności w razie pozostawienia przedsiębiorstwu swobody w wykorzystaniu zysku. Mogłaby być jednak w pewnym stopniu opóźniona, gdyby ustalić ściśle określony wskaźnik odpisów z zysku na cele inwestycyjne. W tym jednak przypadku poziom inwestycji byłby uzależniony od finansowego wyniku przedsiębiorstwa, co w pewnych przypadkach mogłoby prowadzić do nie uzasadnionego z punktu widzenia ogólnospołecznego zahamowania działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw lub przeciwnie — do stworzenia nadmiernego frontu inwestycyjnego⁶⁾.

Płynność zysku stanowiącego podstawę odpisów jest — jak już o tym mówiliśmy — dość duża. Dowodzą tego — jeśli pominąć różny poziom rentowności w poszczególnych gałęziach i asortymentach produkcji, co także wymagałoby zróżnicowania wskaźników odpisów z zysku na inwestycje — znaczne nieraz odchylenia rocznego faktycznego wyniku finansowego od zaplanowanego; odchylenia te byłyby z pewnością znacznie większe, gdyby bazą odniesienia dla rocznych rzeczywistych wyników były ustalenia planu wieloletniego oraz gdyby je rozpatrywano w skali poszczególnych przedsiębiorstw⁷⁾.

Dążenie do unifikacji stopy rentowności produkcji nie są w obecnym stadium gospodarki socjalistycznej dojrzałe do realizacji. Nie zrealizowano ich jeszcze w odniesieniu do poszczególnych gałęzi produkcji, a ujednolicenie stopy rentowności poszczególnych przedsiębiorstw oraz osiągnięcie jej stabilizacji na dłuższe okresy czasu, jak też eliminacja znaczniejszych wahań poziomu rentowności faktycznej i planowanej — wszystko to leży w znacznie większym stopniu w sferze pragnień niż realnych możliwości⁸⁾.

⁶⁾ F. Holeczek analizując proces krążenia funduszu trwałego oraz upatrując w akumulacji finansowej przedsiębiorstw ekonomicznie uzasadnione kryterium oceny szybkości krążenia tego funduszu dochodzi do wniosku, że pozostawienie przedsiębiorstwu części zysku na ich inwestycje stanowiłoby ważny czynnik „...dla działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw, pragnących usprawnić i zmodernizować swoje wyposażenie techniczne” (F. Holeczek: *Moralne użycie środków trwałych przedsiębiorstw przemysłowych*; Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach, 1959 r., cz. II). „Przyspiesza to odtworzenie funduszu trwałego danego przedsiębiorstwa, pod warunkiem jednakże pozostawienia mu w całości tej części funduszu amortyzacyjnego, która nie jest przeznaczona na kapitalne remonty, względnie całości tego funduszu, jeśli części przeznaczona na kapitalne remonty zostanie zużyta zgodnie z przeznaczeniem” (tamże, str. 65–66).

Rozumowanie to, logiczne i przekonujące, dotyczy jednak omówionego już przypadku, w którym zakres zdecentralizowanej działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw ulegałby w większości państw socjalistycznych wielokrotnemu poszerzeniu.

⁷⁾ Dostępne w Polsce materiały statystyczne uwiadcniają współczynniki rentowności produkcji przemysłowej w skali resortów i zjednoczeń. Niemniej i na tym szczeblu agregacji tych współczynników obserwuje się znaczne różnice rentowności produkcji (od kilku do kilkudziesięciu procent) oraz różnice poziomu rentowności faktycznej w stosunku do planowanej na dany rok (w podobnej skali wahań). Zobacz np. publikacje Departamentu Statystyki Finansów GUS pt.: „Rentowność państwowych przedsiębiorstw przemysłowych I.I. — 31. XII.1964”, Warszawa 1965, str. 43.

Przytoczona argumentacja pozwala więc stwierdzić, że mniej zastrzeżeń budzi, i przez to wydaje się bardziej uzasadniony, częściowy tylko udział zysku w finansowaniu zdecentralizowanej działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw. Właściwej przesłanki zapotrzebowania zysku na ten cel — co trzeba stwierdzić — nie może stanowić brak amortyzacji (której przeważnie jest więcej niż wynoszą inwestycje przedsiębiorstw), lecz może nią być charakter ekonomiczny i cena tego źródła, rozumiana jako wysiłek niezbędny do jego utworzenia. Zysk, jako źródło finansowania własnych inwestycji przedsiębiorstwa, stanowi czynnik wiążący działalność inwestycyjną z działalnością bieżącą, eksploatacyjną, stanowi czynnik ugruntowujący przekonanie przedsiębiorstwa o potrzebie wypracowania środków na inwestycje. Jego zastosowanie w sferze inwestycji jest więc uzasadnione, przy czym jednak powiązanie zysku z inwestycjami nie może być w swej istocie tak silne, aby uzależniało realizację inwestycji od poziomu wygospodarowanego zysku. Uzależnienie to może dotyczyć jedynie „ceny finansowania” inwestycji, a nie zakresu inwestycji, uzasadnionego programem odtworzenia i rekonstrukcji środków trwałych, w powiązaniu z ustaleniami w planie gospodarczym tempem oraz kierunkami rozwoju przedsiębiorstwa. „Cena” zysku jest w odczuciu przedsiębiorstwa wyższa od „ceny” amortyzacji. Inwestowanie za tę wyższą cenę, za cenę większego wysiłku włożonego w nagromadzenie środków finansowych, powinno pobudzać do oszczędnego ich wykorzystania w działalności inwestycyjnej. Nieosiągnięcie zaś planowanego poziomu zysku będzie wymagało zaciągnięcia kredytu bankowego, którego „cena” jest, a w każdym razie powinna być, wyższa od „ceny” zysku.

Przedsiębiorstwo powinno znać wskaźnik dopuszczalnego odpisu z zysku na inwestycje. Powinien to być wskaźnik maksymalny. W razie wygospodarowania amortyzacji w kwocie przewyższającej planowaną, opłacalne będzie wykorzystanie tej nadwyżki amortyzacji zamiast zysku, szczególnie wówczas, kiedy przedsiębiorstwo będzie uprawnione do wykorzystania zwolnionego w ten sposób zysku na inne cele, np. na inwestycje socjalne czy też częściowo na zwiększenie funduszu nagród.

W niektórych krajach socjalistycznych stosuje się (lub stosowało) zysk jako źródło finansowania inwestycji scentralizowanych (ZSRR, Niemiecka Republika Demokratyczna, Mongolia). W tych przypadkach jednak „zysk nie stanowi w żadnym razie motywu lub kryterium dla wyboru i podejmowania inwestycji. Wprzęgnięcie go do systemu finansowania inwestycji zmierza do oddziaływania na prawidłowe prowadzenie przedsiębiorstwa, na terminową realizację zaplanowanego zysku, od czego zależy terminowa realizacja planowych inwestycji”⁹⁾. Niekiedy

⁸⁾ Na marginesie tych rozważań warto wskazać, że w Europie zachodniej od kilku lat, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej od przeszło 10 lat, daje się zaobserwować zmniejszenie się udziału zysków przedsiębiorstw kapitalistycznych w finansowaniu inwestycji. Istnieją poglądy, że zjawisko to nosi cechy zmiany strukturalnej i jest wynikiem tendencji do normalizacji gospodarki szeregu państw kapitalistycznych (powodującej spadek zysków przedsiębiorstw). Zobacz J. Uher: *Zur Theorie der Investitionsfinanzierung*, „Oesterreichisches Bank-Archiv”, nr 6/63, str. 177–186.

⁹⁾ Źródło: *System finansowania inwestycji w krajach członkowskich RWPG*. Ministerstwo Finansów, Departament Inwestycji i Budownictwa, Warszawa 1964, str. 7.

podkreśla się, że powiązanie to powinno być dwustronne, jako że terminowość oddania inwestycji jest warunkiem osiągnięcia zaplanowanego zysku, a z drugiej strony — realizacja planu zysku jest warunkiem finansowania zaplanowanych inwestycji. Brak zysku w określonym terminie zmusza inwestora do zaciągnięcia kredytu bankowego, za który płaci się odsetki stanowiące jakby karę za nieterminową akumulację zysku.

Wydaje się, że rozwiązanie to w odniesieniu do inwestycji scentralizowanych nie jest właściwe. Inwestycje scentralizowane oraz ich „cena” nie powinny być uzależniane od wygospodarowania zysku przez przedsiębiorstwo inwestujące. Nie jest to bowiem dostatecznie przekonująca przesłanka, warunkująca płynność realizacji inwestycji, decydowanych przecież centralnie. W Rumunii zaniechano w związku z tym tej praktyki, albowiem interes społeczny wymaga często, aby w takich przypadkach brakujące środki z zysku uzupełnić dotacjami z budżetu państwa lub też stosować redystrybucję zysków¹⁰). Uzależnienie finansowania inwestycji o charakterze scentralizowanym od bieżącej akumulacji zysku nie może zresztą być powszechne i jednakowe, gdyż w szeregu przedsiębiorstw, w których realizuje się inwestycje scentralizowane, zysk okazałby się z pewnością niewystarczający na ten cel (w przedsiębiorstwach o niskiej rentowności lub w przedsiębiorstwach nowo budowanych, które nie prowadzą działalności eksploatacyjnej i nie osiągają zysku).

*
* *

Jak ocenić zastosowanie zysku do finansowania inwestycji, zwłaszcza w porównaniu z amortyzacją jako drugim konkurencyjnym źródłem finansowania inwestycji. Jak wreszcie korzystniej byłoby wykorzystać zysk na inwestycje — w formie bezpośredniej czy też przez antycypowanie go kredytem bankowym, którego spłata dopiero realizowana byłaby z zysku?

Obecnie jeszcze nie można obiektywnie odpowiedzieć na postawione pytania, wszak nowe rozwiązania w tej dziedzinie stosowane są zarówno w naszym kraju, jak i w innych krajach RWPG zaledwie przez okres niespełna dwóch lat. Próba oceny zjawiska musi więc na razie z konieczności ograniczyć się do nielicznych dostępnych sprawdzianów praktycznych¹¹).

Porównując właściwości zysku z amortyzacją trzeba wziąć pod uwagę, iż amortyzacja ma wprawdzie bardzo niską „cenę” i tym samym ograniczone możliwości oddziaływania ekonomicznego, posiada jednak tę główną zaletę, że jest stosunkowo stabilna, to znaczy również stosunkowo łatwa do względnie realnego planowania — nawet na dłuższe okresy czasu. Jest ona poza tym z natury rzeczy przeznaczona do odtworzenia zużycia środków trwałych. Stabilność amortyzacji umożliwia synchronizację planowania finansowego i rzeczowego, co w dzia-

łalności inwestycyjnej gospodarki uspołecznionej ma istotne znaczenie.

Postulując finansowanie inwestycji z zysku w szerszym zakresie bierze się pod uwagę głównie to, iż zysk lepiej niż amortyzacja spełnia rolę bodźca ekonomicznego. Jest to słuszne. Należy jednak przy tym uwzględnić cały szereg czynników negatywnych, jakie się ujawniają przy stosowaniu zysku do finansowania inwestycji.

Zysk jest zależny od bardzo wielu, zmieniających się w dużym stopniu z okresu na okres, czynników. Zależy on głównie od poziomu kosztów, które przecież powinny stale się obniżać. Obniżki tej nie można jednak na dłuższą metę dokładnie skalkulować, zwłaszcza w poszczególnym przedsiębiorstwie. Zależy ona m. in. od szczegółowego asortymentu wyrobów oraz cen płaconych za nabywane materiały i surowce, które trudno jest przewidzieć. Obniżka kosztów zależna jest też od tempa postępu techniczno-ekonomicznego, które jest różne w różnych dziedzinach wytwarzania, a także w odniesieniu do różnych asortymentów wyrobów. Wielkość zysku, jaką można przeznaczyć na inwestycje, zależy wreszcie od zasad jego podziału na różne cele, które to zasady także mogą się zmieniać. Nie bez znaczenia jest też i to, że proporcje zysku do zasobów środków trwałych oraz do potrzeb odtworzeniowych w tym zakresie są znacznie mniej regularne niż w przypadku amortyzacji.

Płynność zysku uwydatnia się jeszcze bardziej, kiedy finansowanie inwestycji następuje za pośrednictwem funduszu rozwoju, z którego w pierwszym rzędzie pokrywa się zapotrzebowanie na sfinansowanie wzrostu środków obrotowych. Wówczas bowiem działa dodatkowo bardzo zmienny czynnik, jakim są zapasy. Ilustracją tego stwierdzenia może być fakt, że w ubiegłym roku na 104 zjednoczenia przemysłu w przedsiębiorstwach zgrupowanych w 51 zjednoczeniach fundusz rozwoju utworzony w roku 1966 przekraczał potrzeby w zakresie pokrycia środków obrotowych i inwestycji, podczas gdy w przedsiębiorstwach zgrupowanych w 53 zjednoczeniach zarysował się niedobór tego funduszu, przy czym suma niedoborów przekraczała sumę nadwyżek. Nie było zatem ani jednego zjednoczenia, w którym środki funduszu rozwoju odpowiadałyby planowanym potrzebom inwestycyjnym. Amplituda tych różnic wzrasta oczywiście, jeśli problem rozpatrywać nie w skali zjednoczeń, a w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Niekiedy widzi się celowość antycypowania zysku w formie kredytowego finansowania inwestycji, przy czym kredyt podlegałby spłacie z zysku osiągniętego w przyszłości przez zainwestowany obiekt. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że wydzielenie zysku będącego wynikiem danej inwestycji jest zazwyczaj praktycznie niemożliwe, zwłaszcza wtedy, kiedy zainwestowany obiekt nie będzie stanowił w przyszłości wydzielonego stanowiska powstawania kosztów i samodzielnego podmiotu rozrachunku gospodarczego, a funkcjonować będzie łącznie z pozostałymi środkami trwałymi. A takie przypadki są w praktyce najczęstsze.

Gdyby zysk miał być przy tym przyjmowany na podstawie różnicowanych cen dla poszczególnych producentów — bo i takie postulaty są wysuwane —

¹⁰) Źródło — jak w odsyłaczu 9).

¹¹) Rezygnuje się przy tym z szerszej oceny działania nowego rozwiązania w formie finansowania wzrostu zapasów oraz inwestycji przedsiębiorstw z tego samego funduszu rozwoju, z zachowaniem pierwszeństwa pokrycia przyrostu zapasów. Oceny tego rozwiązania są kontrowersyjne i zajęcie się tym problemem wymagałoby szerszego wywodu.

powstałaby dodatkowa trudność praktyczna, wpływająca z wielopoziomowości cen w poszczególnych przedsiębiorstwach. Trzeba by więc ustalone dla przedsiębiorstw ceny zmieniać w miarę zachodzących zmian w zakresie obniżki kosztów własnych.

Antycypacyjne finansowanie inwestycji kredytem bankowym, spłacanym następnie z zysku, wymagałoby poza tym w przyszłości uwzględnienia potrzeb spłaty kredytu przy ustalaniu wskaźników podziału zysku, z równoczesnym zapewnieniem odpisów na inne cele (fundusz zakładowy itp.). Byłoby to praktycznie równoznaczne z rezygnacją z odpowiednich wpłat zysku do budżetu. A zatem pośrednio nie przedsiębiorstwo, a skarb państwa spłacałby te kredyty. Nie jest też wykluczone, że w niektórych przypadkach trzeba by było wkalkulować zobowiązania kredytowe przedsiębiorstw do podstawy ustalania zróżnicowanych cen dla producentów.

Przy różnej skali rentowności różnych inwestycji trzeba by było różnicować również terminy spłaty kredytu, ustalając je nieraz na kilkanaście albo i więcej lat. Pociąga to za sobą m. in. dużą pracochłonność obsługi tych kredytów oraz czynności ewidencyjno-rachunkowych zarówno w przedsiębiorstwie, jak i w banku.

Z powyższych względów, pomimo stosunkowo dużej ceny zysku, która wyznacza rangę ekonomiczną tego źródła finansowego, nie wydaje się, aby

słuszne było całkowite eliminowanie amortyzacji ani też stosowanie jej w kwotach mniejszych od zysku. Dopóki doświadczenia nie wykażą inaczej, wydaje się, iż słuszne jest łączne stosowanie i amortyzacji i zysku — jednak z przewagą amortyzacji. W ten sposób zachowane zostaje częściowo powiązanie bodźcowe działalności inwestycyjnej z eksploatacyjną oraz zapewniona w dużym stopniu stabilność środków służących do finansowania inwestycji, które muszą być decydowane przede wszystkim na podstawie istniejących potrzeb rzeczowych i nie mogą być w znacznieszym stopniu uzależnione od wyników działalności bieżącej. Dotyczy to oczywiście zarówno inwestycji przedsiębiorstw, jak i zjednoczeń. Celowe jest też finansowanie inwestycji kredytem bankowym, spłacanym z właściwych funduszy inwestycyjnych czy też z amortyzacji scentralizowanej i budżetu, jak to ma miejsce obecnie.

Jeśli zaś chodzi o ogólnoeconomiczny problem powiązania warunków udzielania kredytów bankowych z rentownością inwestycji, to powinien on być rozpatrywany na tle rachunku ekonomicznej efektywności i nie wymaga bezpośredniego wiązania spłaty kredytu z zyskiem danej inwestycji. Tego rodzaju rozwiązania znajdują już poparcie w doświadczeniach. Szersze natomiast wykorzystywanie zysku jako źródła finansowania inwestycji powinno być uzależnione od pozytywnych wyników podejmowanych w tej mierze eksperymentów.

MODEST KRASZEWSKI
EWA ŚWIACKA

Wyniki bankowej kontroli funkcjonowania systemu premiowego w budownictwie

Zasady premiowania pracowników umysłowych¹⁾, wprowadzone w budownictwie przed trzema laty, miały na celu zwiększenie zainteresowania nadzoru i kierownictwa przedsiębiorstw pełnym i terminowym wykonaniem zadań produkcyjnych oraz oszczędną gospodarką środkami produkcji. Stąd też jako zadania powszechnie obowiązujące dla uzyskania premii wprowadzono wykonanie planowanych zadań rzeczowych oraz poprawę planowanego wynikowego poziomu kosztów. Równocześnie przewidziano ustalanie indywidualnych zadań dodatkowych, decydujących o otrzymaniu premii w konkretnych grupach przedsiębiorstw.

Uruchomienie wypracowanych funduszy premiowych uzależniono od spełnienia warunków premiowych. Jako warunki powszechnie obowiązujące ustalono nieprzekraczanie planowanego funduszu płac oraz nie pogarszanie planowanego syntetycznego wyniku ekonomicznego.

Bodźce ekonomiczne, zawarte w systemie premiowym przedsiębiorstw budowlano-montażowych, miały też pośrednio oddziaływać na poprawę przebiegu

procesu inwestycyjnego przez zapewnienie sprawniejszego wykonawstwa robót budowlano-montażowych.

Dla dokonania oceny prawidłowości funkcjonowania systemu premiowego pracowników umysłowych przeprowadzone zostały przez aparat bankowy badania w trzecim kwartale bieżącego roku. Badaniami tymi objęto łącznie około 90 przedsiębiorstw podległych: Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwu Gospodarki Komunalnej, Ministerstwu Komunikacji, Ministerstwu Górnictwa i Energetyki oraz Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy. Zgodnie z założeniami programu badań uwaga oddziałów banku skoncentrowała się na prawidłowości:

- ustalania zadań podlegających premiowaniu oraz warunków przyznawania premii,
- dokonywania oceny wykonania zadań premiowych i zachowania warunków wypłat premii.

*
* *

Wyniki przeprowadzonych badań wykazały, że prawidłowość ustalania zadań premiowych w większości przedsiębiorstw objętych kontrolą nie nasuwa

¹⁾ Uchwała nr 131 Rady Ministrów z dnia 4 maja 1964 r. w sprawie premiowania pracowników umysłowych w państwowych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych (M.P. nr 32, poz. 139).

większych zastrzeżeń. Stwierdzono jednakże dużą różnorodność przy preferowaniu realizacji określonych zadań w podobnych rodzajowo grupach przedsiębiorstw. Znajdowało to wyraz w ustalaniu różnej ilości punktów premiowych za wykonanie takich samych zadań w ramach ogólnie obowiązującej liczby punktów premiowych dla zadań powszechnie obowiązujących. Szczególnie duża różnokierunkowość występuje w określaniu zadań dodatkowych, nie zawsze znajdująca uzasadnienie w aktualnej sytuacji danego przedsiębiorstwa.

Zaobserwowano zatem znaczną niejednolitość stosowanych metod oddziaływania za pomocą premii na poprawę określonych odcinków działalności przedsiębiorstw. Niezależnie od powyższego stwierdzono przypadki występowania dość znacznych nieprawidłowości i niedociągnięć. W pierwszej kolejności należy tu wymienić *przyjmowanie zbyt małej liczby punktów premiowych za zadanie obniżenia wynikowego poziomu kosztów oraz tendencję do minimalizacji zadań premiowych w zakresie ponadplanowego obniżenia wynikowego poziomu kosztów*. Tendencje takie zaobserwowano przy ustalaniu przez niektóre zjednoczenia zadań dla przedsiębiorstw. Natomiast przy rozdziale zadań przez przedsiębiorstwa dla jego jednostek organizacyjnych stwierdzono również przypadki znacznego zwiększenia zadań w zakresie poziomu kosztów w stosunku do poziomu obowiązującego dla całego przedsiębiorstwa.

Zaobserwowano również *zbyt wąski zakres różnicowania zadań i wielkości premii dla poszczególnych jednostek przez zjednoczenia przy rozdziale premii i zadań dla przedsiębiorstwa oraz — jeszcze w większym stopniu — przy ustalaniu zadań przez przedsiębiorstwo dla jego jednostek organizacyjnych*.

Sytuacja taka występuje na ogół powszechnie w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Gospodarki Komunalnej, w przedsiębiorstwach niektórych zjednoczeń Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz w niektórych przedsiębiorstwach innych resortów.

Przypadki niewłaściwego formułowania zadań w zakresie obniżenia poziomu kosztów dla jednostek organizacyjnych przedsiębiorstw stwierdzono w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Gospodarki Komunalnej. Nieprawidłowości w tym zakresie polegały na tym, że jako zadania dla poszczególnych jednostek organizacyjnych określano wskaźniki wynikowego poziomu kosztów, przy jednoczesnym nieustaleniu wielkości planowanej sprzedaży i akumulacji lub nierozdzielano w ogóle zadań w zakresie obniżki kosztów i rozliczano zadania w tym zakresie na podstawie wyniku osiągniętego w skali całego przedsiębiorstwa.

Nieprawidłowości w zakresie ustalania zadań rzeczowych występowały w większym stopniu w przedsiębiorstwach specjalistycznych aniżeli w ogólnobudowlanych, przy czym stwierdzono przypadki zarówno nieprawidłowego opracowania planów w ujęciu rzeczowym, jak i brak powiązania tych planów z zadaniami premiowymi, ustalonymi tak dla przedsiębiorstw, jak i dla ich jednostek organizacyjnych. Niektóre przedsiębiorstwa nie ujęły w rocznym planie zadań rzeczowych wszystkich obiektów oddawanych w roku bieżącym, mimo że

odpowiadały one warunkom przewidzianym do wprowadzenia ich do planu. Na przykład roczny plan zadań rzeczowych jednego z przedsiębiorstw obejmował zaledwie 2,6% wartości produkcji, przy czym ilość punktów premiowych za wykonanie tych zadań ustalono w wysokości 65 punktów, to jest na poziomie ustalonym dla innych przedsiębiorstw tego zjednoczenia, mających znacznie większe zadania w zakresie oddanych efektów rzeczowych. Stwierdzono również przypadki określania zadań premiowych w ujęciu finansowym, ustalanie dla kierownictwa przedsiębiorstw zadań rzeczowych wynikających tylko z rocznego planu oddawania obiektów na dany kwartał, co dla większości przedsiębiorstw nie stanowiło podstawowej części zadań produkcyjnych (szczególnie w pierwszym półroczu), dowolność w ustalaniu kwartalnych operatywnych planów zadań rzeczowych, stanowiących podstawę do oceny wykonania zadań premiowych.

Stwierdzono również *znaczne opóźnienia w przekazywaniu zadań przez zjednoczenia*. Powodowało to opóźnienia w ustalaniu zadań dla jednostek organizacyjnych przedsiębiorstw. Sytuacja taka była zjawiskiem dość częstym w odniesieniu do zadań na pierwszy kwartał bieżącego roku, co było niewątpliwie związane z brakiem ostatecznie opracowanych planów rzeczowych dla zjednoczeń.

Przykładowo można także wymienić *błędy i niedociągnięcia na odcinku formułowania zadań dodatkowych*, a mianowicie:

- brak zróżnicowania zadań dodatkowych dla poszczególnych jednostek,
- ustalanie zadań dodatkowych (głównie rzeczowych) wchodzących w zakres zadań podstawowych, powszechnie obowiązujących,
- łączenie kilku zadań w ramach jednej punktacji bądź też zbytne rozdrabnianie zadań,
- ustalanie zadań mało mobilizujących, zbyt łatwych do wykonania,
- ustalanie zadań fikcyjnych.

Kontrole wykazały również *brak stabilności zadań premiowych*, głównie w zakresie zadań rzeczowych; dotyczy to przede wszystkim zmian zadań, dokonywanych przez przedsiębiorstwa w stosunku do ich jednostek organizacyjnych. Należy zaznaczyć, że zmiany zadań często były spowodowane przyczynami obiektywnymi (opóźnienia lub brak możliwości realizacji konkretnych zadań związane były często z przyczynami niezależnymi od jednostki wykonującej roboty).

Ponadto w niektórych przedsiębiorstwach szeroko rozpowszechnione było usprawiedliwianie niewykonania zadań premiowych, ustalonych dla poszczególnych jednostek organizacyjnych. Praktyka zmian zadań rzeczowych w ciągu kwartału, jak i usprawiedliwianie niewykonania zadań — często nawet z przyczyn uzasadnionych — osłabia oddziaływanie na osiągnięcie zamierzonych efektów produkcyjnych.

Dość powszechny charakter miały *nieprawidłowości w zakresie oceny wykonania zadań premiowych*. Liberalizm w ocenie wykonania zadań premiowych występuje zarówno na szczeblu zjednoczeń oceniających wykonanie zadań w skali przedsiębiorstwa (decydujących o wypłacie premii dla kierownictwa przedsiębiorstw), jak też na szczeblu przedsiębiorstw oceniających wykonanie zadań

przez jego jednostki organizacyjne. Nieprawidłowości te polegały przede wszystkim na niedostatecznej kontroli lub braku kontroli w ogóle wykonania zadań podlegających premiowaniu.

Jak wykazały badania, w szeregu przedsiębiorstw materiały, na podstawie których podejmowane są przez zjednoczenia decyzje w sprawie przyznania premii dla poszczególnych przedsiębiorstw, nie zapewniają pełnej informacji o wykonaniu zadań i spełnieniu warunków premiowych. Oceny dokonywane są często wyłącznie na podstawie danych sprawozdawczych GUS i meldunków otrzymanych z przedsiębiorstw. Nie zanotowano, aby zjednoczenia przeprowadzały terenowe kontrole prawidłowości i terminowości wykonania zadań. Podobnie przedstawia się sytuacja na odcinku oceny wykonania zadań i warunków premiowych przez jednostki organizacyjne przedsiębiorstw. W konsekwencji w szeregu przypadków stwierdzono wypłacanie premii pracownikom umysłowym, mimo niewykonania lub niepełnego wykonania zadań premiowych.

Do najczęściej spotykanych nieprawidłowości należy zaliczyć uznawanie za wykonanie zadań rzeczowych faktycznie nie zakończonych lub oddanych z usterkami, albo oddanych w terminie późniejszym niż planowany. Znacznie rzadziej stwierdzano przypadki wypłat premii pomimo niewykonania pozostałych zadań premiowych (wyniku ekonomicznego oraz zadań dodatkowych).

Poważne zastrzeżenia w szeregu przedsiębiorstw budzi słuszność decyzji o wypłatach premii w świetle nie w pełni realnie wykazywanych wyników bilansowych, a w konsekwencji i wynikowego poziomu kosztów. Ujawnione w tym zakresie nieprawidłowości polegały na odnoszeniu kosztów do niewłaściwego okresu obrachunkowego (kwartału) bądź ujmowaniu w bilansie nierealnych należności, a w konsekwencji nierealnej wartości sprzedanych robót.

Ogólnie biorąc — przy zgodnym w zasadzie z założeniami funkcjonowaniu systemu premiowego pracowników umysłowych — stwierdza się jeszcze występowanie wielu niedociągnięć i błędów, które w konsekwencji obniżają sprawność jego działania i powodują niepełne wykorzystanie bodźców premiowych. Obserwuje się niedostateczną precyzję w określaniu zadań, zwłaszcza rzeczowych, zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i jego jednostek organizacyjnych. Zdarzają się również jeszcze niedociągnięcia w prawidłowej realizacji zasad premiowania, przede wszystkim na odcinku prawidłowości oceny wykonania zadań premiowych. Na taki stan rzeczy mają wpływ między innymi następujące czynniki:

— niedoceniające przez niektóre przedsiębiorstwa i ich jednostki nadrzędne (zjednoczenia) bodźcowego działania premii i w konsekwencji brak właściwej polityki w ustalaniu zadań premiowych,

— niedomagania w systemie planowania budownictwa, wynikające z posługiwania się niewłaściwymi miernikami stosowanymi przy określaniu zadań produkcyjnych; w szeregu jednostek istnieje silna tendencja do posługiwania się miernikami wartościowymi, mimo możliwości określania zadań w jednostkach rzeczowych; ponadto dużo do życzenia pozostawia jeszcze poziom planowania rzeczowego na wszystkich szczeblach aparatu wykonawczego,

— niedostateczna dyscyplina w zakresie sprawozdawczości zarówno z wykonania zadań rzeczowych, jak i osiągniętych wyników finansowych,

— niezadowalający poziom kontroli wewnętrznej przedsiębiorstw i ich jednostek nadrzędnych.

* * *

Przedstawione wyżej wyniki badań dotyczą przedsiębiorstw państwowych. Zasady premiowania pracowników umysłowych w budowlanych spółdzielniach pracy, wzorujące się na systemie premiowym obowiązującym w przedsiębiorstwach państwowych, zostały wprowadzone stosunkowo niedawno, bo w trzecim kwartale ubiegłego roku. Dlatego też głównym celem kontroli bankowej w budowlanych spółdzielniach pracy było przede wszystkim zbadać prawidłowości wdrożenia nowych zasad premiowania w tej grupie przedsiębiorstw. Badania wykazały, że zasady te — jak na warunki przedsiębiorstw spółdzielczych — są dość skomplikowane i wymagają dłuższego czasu na ich prawidłowe wprowadzenie i stosowanie. Skuteczne bowiem działanie nowego dla spółdzielni systemu premiowego uzależnione jest od właściwego ustalenia i napięcia zadań, trafności ich doboru i prawidłowego dokonywania ocen. W budowlanych spółdzielniach pracy wymogi te nie zostały dotychczas spełnione.

Nieprzyswojenie dotychczas zasad prawidłowego formułowania zadań premiowych (zarówno podstawowych, jak i dodatkowych), na szczeblu wojewódzkich związków, jak również poszczególnych spółdzielni, utrudnia prawidłową ocenę wykonania zadań premiowych. Stwierdzono, że dokonywana obecnie ocena jest mało rzetelna, w związku z czym dochodzi do wypłat premii mimo niewykonania lub niepełnego wykonania zadań. Ogólnie można stwierdzić, że niezbędny jest większy nadzór ze strony wojewódzkich związków, który zapewniłby prawidłowe wdrożenie w spółdzielniach nowego systemu premiowania. Całkowite przyswojenie tych zasad przez przedsiębiorstwa spółdzielcze będzie procesem długotrwałym, wymagającym stałej obserwacji również ze strony aparatu bankowego.

* * *

Na tle przedstawionych w niniejszym artykule wyników badań funkcjonowania systemu premiowego pracowników umysłowych w budownictwie można wysunąć również pewne wnioski pod adresem aparatu bankowego, którego postawa zajmowana w bieżącej pracy kontrolnej może mieć istotne znaczenie dla poprawy funkcjonowania systemu. Wydaje się, że do prawidłowego funkcjonowania systemu premiowego w przedsiębiorstwach budowlanych oddziały banku mogą przyczynić się między innymi przez podejmowanie działania zmierzającego do:

— prawidłowego i realnego określania zadań planowych zarówno dla przedsiębiorstw, jak i ich jednostek organizacyjnych; prace w tym zakresie nie mogą się ograniczać tylko do uwag zgłaszanych w czasie opiniowania planów techniczno-ekonomicznych, ale niezbędne jest tu przeciwdziałanie częstym zmianom planów produkcji i funduszu płac w ciągu roku,

— podniesienia poziomu ewidencji i sprawozdawczości zarówno z realizacji zadań rzeczowych, jak i osiąganych wyników finansowych (wynikowy poziom kosztów); zły stan dyscypliny sprawozdawczej, jaki się jeszcze stwierdza w szeregu przedsiębiorstw budowlanych, uniemożliwia dokonanie prawidłowej oceny zarówno osiągniętych wyników finansowych, jak i wykonanych zadań produkcyjnych; stąd też działanie banku powinno zmierzać nie tylko do poprawy rzetelności sprawozdań rocznych (wiązących

się z wypłatami funduszu premiewego „B”), ale także sprawozdań okresowych — miesięcznych i kwartalnych (wiązących się z wypłatami funduszu premiewego „A”),

— ujawniania istotnych nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstw i zgłaszania postulatów włączania do zadań i warunków tych prac, których realizacja doprowadzi do usunięcia źródłowych przyczyn powstawania określonych nieprawidłowości w działalności przedsiębiorstw.

EUGENIUSZ BAUTRO

Bydgoszcz

Niedociągnięcia w organizacji działalności kredytowej oddziałów operacyjnych

Zagadnienia organizacji pracy oddziałów operacyjnych są od lat przedmiotem żywego zainteresowania wszystkich szczebli aparatu Narodowego Banku Polskiego. Różnorodne badania, ankiety i opracowania wykorzystuje się do stałego ulepszania organizacji pracy oddziałów i możliwie bieżącego dostosowywania tej organizacji do zmieniających się zadań i warunków działalności aparatu bankowego. Wydaje się, że dla zilustrowania syntetycznych opracowań na ten temat warto podać przykłady pewnych niedociągnięć i nieprawidłowych rozwiązań, zaobserwowanych w organizacji pracy kredytowej oddziałów.

Mówiąc o organizacji, mam na myśli określenie J. Zieleniewskiego: „Organizacja to ogólnie pojęta cecha rzeczy lub ciągów zdarzeń, rozpatrywanych jako złożone z części oraz ze względu na stosunek tych części do siebie nawzajem i do całości, a polegająca na tym, że części współprzyczyniają się do powodzenia całości”¹⁾.

Przytoczona definicja kładzie nacisk na współprzyczynianie się części do powodzenia całości. Jest oczywiste, że efekty zorganizowanego współdziałania ludzi mogą i powinny przewyższać, i w zasadzie przewyższają, efekty osiągnięte przez jednostki działające w odosobnieniu. Jednakże stopień współprzyczyniania się jednostek (części) do powodzenia zespołu (całości) może być różny, a w konsekwencji różnić się mogą również i osiągane wyniki.

Wielkość efektów zależy głównie od sposobu współdziałania (może to być tak zwana kooperacja prosta lub współdziałanie wyższego rzędu, wykorzystujące efekty podziału pracy), od prawidłowości zorganizowania współdziałania (przede wszystkim od należytej koordynacji i integracji działania) i od stopnia zaangażowania członków w realizację zadań zespołu (czyli od gotowości świadczeń na rzecz zespołu), z czym wiąże się sprawa zgodności wspólnych celów zespołu z indywidualnymi celami jego członków. Czynniki te w różnym kierunku i w różnym stopniu mogą wpływać na wyniki działalności zespołu, w naszym przypadku na wyniki działalności wydziału kredytów oddziału operacyjnego. Stąd też w różnych oddziałach obserwuje się lepsze lub gorsze wyniki pracy na analogicznych lub zbliżonych odcinkach działalności kredytowej, zależne w dużej mierze od prawidłowości stosowanych rozwiązań organizacyjnych i od umiejętności kierowania danym zespołem.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład, nierzadko spotykany w średnich i w dużych oddziałach: inspektor kontrolujący trzy duże przedsiębiorstwa przemysłowe (w tym jedno należące do największych w województwie) około 85% czasu poświęconego w okresie dwuletnim na inspekcje przeznaczył na ba-

dania i zbieranie informacji związanych z zagadnieniami przekazywanymi oddziałowi do opracowania w sprawozdaniach opisowych i wytycznych z wykonania planu kasowego i kredytowego. Około jedną czwartą czasu zużytego na inspekcje przeznaczono na zagadnienia związane z eksportem, odgrywające dużą rolę w problematyce kontrolowanych przedsiębiorstw.

Oczywiście, wszystkie inspekcje związane ze sprawozdawczością i pracami zleconymi dostarczały istotnych materiałów do znajomości i oceny działalności przedsiębiorstw oraz były wykorzystywane w oddziaływaniu, aczkolwiek znajdowały się wśród tych tematów również takie, których badania oddział prawdopodobnie nie podjąłby dla własnych potrzeb. Niemniej margines czasu pozostający inspektorowi na poznanie innych zagadnień był zbyt wąski. Wykorzystano go na prace w przedsiębiorstwach, związane z analizą i opiniowaniem planów techniczno-ekonomicznych, na badanie przyczyn przekroczenia planowanego funduszu płac, badanie terminowości fakturowania i wielkości prawidłowego cyklu rozliczeniowego oraz na badanie odchyłen w asortymentach wykonania planów produkcji.

Badanie gospodarki zapasami inspektor prowadził wycinkowo, pod kątem widzenia bieżących potrzeb sprawozdawczości z działalności kredytowej (głównie przyczyny zmian w zapasach, przebieg rozładowania zapasów nieprawidłowych, prace społecznej komisji porządkowania gospodarki materiałowej). Na badania te przypadało 10% czasu zużytego na inspekcje, a więc znacznie mniej niż na tematykę eksportową, chociaż problematyka zapasów w kontrolowanych jednostkach na pewno nie ustępowała w znaczeniu zagadnieniom eksportowym.

Inspektor wprowadził kilkakrotnie próbował rozszerzyć — zgodnie z założeniami planów pracy — badania gospodarki zapasami, jednakże próby te kończyły się niepowodzeniem. Rozpoczęto na przykład w jednym przedsiębiorstwie badanie wpływu zmian asortymentowych produkcji na gospodarkę materiałową, badanie struktury zapasów w innym, lecz prace tych nie zakończono z powodu spiętrzenia prac bieżących i sprawozdawczych.

Inspektor nie przeprowadził w omawianym okresie w żadnym przedsiębiorstwie tak zwanej „pełnej” inspekcji z zakresu gospodarki funduszem płac, jak również bardziej kompleksowej inspekcji z zakresu działalności inwestycyjnej (badano tylko zagospodarowanie maszyn i urządzeń oraz efekty inwestycji szybko rentujących się).

Jeżeli chodzi o fundusz płac, to można było zgodzić się — z konieczności — na przesunięcie badania tej problematyki w późniejszym okresie, gdyż analiza materiałów sprawozdawczych w dwóch przedsiębiorstwach nie wykazywała istotnych nieprawidłowości i odchyłen od planu, zaś w trzecim przedsię-

1) J. Zieleniewski: Organizacja zespołów ludzkich, Warszawa 1964 rok, strona 75.

biorstwie zbadano przyczyny przekroczenia. Jednakże niewykonanie dwóch zaplanowanych inspekcji w zakresie działalności inwestycyjnej należy ocenić negatywnie, gdyż obydwa przedsiębiorstwa realizowały dość poważne inwestycje (także o kilkuletnim cyklu), a z jednego z nich dochodziły liczne sygnały o nieprawidłowościach w tej działalności.

Tak więc oddział nie wykonał zaplanowanych przez siebie zadań inspekcyjnych w zakresie działalności inwestycyjnej (wiedząc o nieprawidłowościach w tej dziedzinie) i gospodarki zapasami, aczkolwiek struktura zapasów, prezentowana przez dane przedsiębiorstwa przy składaniu wniosków o kredyty obrotowe, nasuwała pewne wątpliwości i wymagała weryfikacji. Jednak nie można za to obwiniać zainteresowanego inspektora, jednego z najlepszych w oddziale, który włożył wiele wysiłku w sprostanie wszystkim obowiązkom. Być może mógł on wygospodarować — przy pewnych usprawnieniach własnej pracy — nieco więcej czasu na inspekcje, ale nie miało by to zasadniczego znaczenia. Oczywiście nasuwa się pytanie, czy nie można było zmniejszyć obciążenia inspektora, odbierając mu jedno z kontrolowanych przedsiębiorstw. Wszak w niejednym oddziale dwa duże i pracochłonne przedsiębiorstwa przemysłowe kontroluje jeden inspektor.

Zdaniem kierownictwa oddziału zmniejszenie liczby kontrolowanych przedsiębiorstw w omawianym okresie nie było możliwe z powodu dość znacznej fluktuacji pracowników w wydziale. Z drugiej strony wymiana jednego lub dwóch przedsiębiorstw na mniej pracochłonne nie była wskazana ze względu na zbliżony profil produkcyjny i specyfikę omawianych jednostek, podległych jednemu resortowi.

Wydaje się, że istniała jeszcze inna możliwość zapobiegania niewykonaniu zadań istotnych dla kontroli w omawianych przedsiębiorstwach, których znaczenie w gospodarce okręgu bankowego było znaczne. Mianowicie, wydział powinien był udzielić inspektorowi pomocy w okresach natężenia pracy, zlecając wykonanie konkretnych zadań (prac badawczych) innym, mniej obciążonym inspektorem. W odpowiedzi na te sugestie kierownictwo oddziału wyjaśniło, że przesunięcia tego rodzaju są niechętnie widziane przez inspektorów, a nawet napotykają sprzeciw z ich strony, uzasadnianie znaczną liczbą własnych zadań. A przecież wielu inspektorów wydziału realizowało w tym samym okresie w pełni swe plany pracy, wypełnione nie zawsze pierwszoplanowymi z punktu widzenia całości zadaniami. Niektórzy z nich dokonali bardzo szczegółowych badań zagadnień, wprowadzając interesujących bank, ale w przedsiębiorstwach nie wykazujących na danym odcinku nieprawidłowości. Z części tych badań na pewno można było zrezygnować.

Oczywiście dobry inspektor, nie stroniący od pracy, może mnożyć sobie zadania wielokrotnie — zawsze znajdzie coś do zrobienia lub do zbadania w przydzielonych mu przedsiębiorstwach. Przyczyniają się do tego zarówno metody podziału pracy między inspektorów, przyjęte w aparacie kredytowym (składają na pewno słuszne i korzystne), jak i nierównomierny rozkład natężenia pracy w czasie, a wreszcie i współzawodnictwo między inspektorami. Większość z nich dąży do uzyskania jak najlepszej oceny indywidualnej — ze względów ambicjonalnych, jak również perspektywy awansu lub premii. Ocena ich pracy opiera się bowiem głównie na wynikach osiągniętych w kontrolowanych przez nich jednostkach. W ten sposób rodzą się tendencje do swoistej fetyszacji szczegółowych zadań i jednostkowych celów inspektorów oraz do zapomniania o tym, że ich racją bytu jest realizacja zadań całego wydziału.

Kierownictwo oddziału nie zawsze zwraca na te sprawy uwagę, a już rzadko ingeruje w nie na bieżąco w formie przesuwania zadań między inspektorami. Hierarchizacja konkretnych jednostkowych zadań w pionie ekonomicznym najczęściej zamyka się w kręgu czynności poszczególnych inspektorów, a na ogół nie obejmuje rozdziału zadań między członków zespołu. Rozdział ten następnie zgodnie z aktualnym przydziałem przedsiębiorstw, w związku z czym po-

szczególni inspektorzy dysponują bardzo różnym marginesem czasu na analizy i badania podejmowane z własnej inicjatywy na podstawie obserwacji sytuacji gospodarczo-finansowej przedsiębiorstw. Oczywiście pomijam tu hierarchizację ogólnych zadań dla całego wydziału, dokonywaną na przykład w rocznych programach czy też w kwartalnych wytycznych dyrektora do planu pracy, a poprzedzającą opracowanie indywidualnych planów pracy.

Sądzę, że istnieje konieczność ściślejszej koordynacji i integracji pracy poszczególnych inspektorów, konieczność harmonizacji „przepustowości” wydziałów kredytów tak, aby uniknąć „wąskich przekrojów”, powstających u niektórych członków zespołu, a obniżających sprawność całości. Jest to oczywiście zadaniem kierownictwa, które musi dopilnować, żeby działalność zespołu objęła wszystkie elementy niezbędne dla osiągnięcia zamierzonych celów oddziału (ewentualnie kosztem pogorszenia stopnia realizacji niewłaściwie rozumianych celów indywidualnych), ale zarazem żeby objęła tylko elementy niezbędne, rezygnując z zadań proponowanych przez niektórych inspektorów i podsuwając im w zamian zadania przekraczające bilans czasu pracy kolegów. Musi się z tym łączyć zarówno odpowiedni sposób przekonywania inspektorów, jak i korekta — w miarę potrzeby — stosowanych dotychczas metod oceny ich pracy. Taka harmonizacja musi być stałym procesem, należy elastycznie regulować obciążenie poszczególnych inspektorów, niezależnie od ewentualnej weryfikacji przydziału jednostek kontrolowanych. Szczególnie istotne wydaje się to w oddziałach dużych, obciążonych największą liczbą zadań zleconych. W oddziałach małych zagadnienie to raczej nie występuje. Są one mniej obciążone zadaniami w zakresie sprawozdawczości opisowej, a poza tym niewielka liczba pracowników z natury rzeczy zmusza do bardziej zespołowej pracy, do wzajemnej pomocy i zastępstwa.

Tego rodzaju propozycje na pewno napotkają sprzeciw ze strony inspektorów, powołujących się na wysoki stopień specjalizacji branżowej inspektorów kredytowych, szczególnie w oddziałach dużych i średnich. W dyskusjach wewnątrzbankowych na temat organizacji pracy kredytowej od dawna wskazuje się właśnie na konieczność ciągłego pogłębiania przez inspektorów znajomości ekonomiki i organizacji poszczególnych branż i przedsiębiorstw, a nawet konieczność zdobywania wiadomości technologicznych i technicznych, jako warunku utrzymania pozycji doradcy i kontrolera finansowego w okresie wzrostu znaczenia rachunku ekonomicznego, stałej poprawy poziomu organizacyjno-ekonomicznego przedsiębiorstw oraz krzepnięcia ich służb ekonomicznych.

Jest to niewątpliwie słuszne, jednak wydaje się, że niekiedy obrońcy specjalizacji inspektorów kredytowych posuwają się zbyt daleko, uważając że inspektora-branżysty nie może zastąpić w czynnościach merytorycznych kolega, który danej branży czy danego przedsiębiorstwa nie kontrolował. Moim zdaniem inspektor o odpowiednim przygotowaniu ogólnoeconomicznym i kilkuletnim stażu kredytowym, należycie obeznany z systemem finansowym i zasadami rachunkowości, z powodzeniem może wykonywać konkretne prace analityczno-badawcze w przedsiębiorstwie obsługiwany przez kolegę, po odpowiednim wprowadzeniu i poinstruowaniu przez tego ostatniego. Wprowadzenie to powinno obejmować ogólną charakterystykę danej jednostki, ze szczególnym podkreśleniem tych elementów sytuacji gospodarczo-finansowej, które wiążą się ze zleconym do badania tematem. Godne zalecenia jest, praktykowane w niektórych oddziałach, wyznaczanie stałego „dublera” dla każdego inspektora na wypadek jego nieobecności. Takich stałych zastępców, wprowadzonych dość dobrze w problematykę przydzielonych im przedsiębiorstw, należałoby w pierwszym rzędzie wykorzystać do udzielania wzajemnej pomocy.

Poważnym ułatwieniem w tym zakresie mogą być prowadzone w niektórych oddziałach „zeszyty przedsiębiorstwa”, w których notuje się pewne dane statystyczne, informacje o strukturze organizacyjnej,

profilu produkcyjnym, zużyciu podstawowych surowców, źródłach zaopatrzenia, kierunku zbytu, posiadanych środkach trwałych itp. Co prawda niekiedy zapisy w takich zeszytach dyskwalifikują celowość ich prowadzenia. Na przykład: jeden z oddziałów w ciągu szeregu lat przepisywał w zeszytach prowadzonych dla wszystkich przedsiębiorstw liczby z arkuszy ewidencyjno-analitycznych, zamieszczając w nich ponadto nazwiska i numery telefonów dyrekcji i kierowników działów oraz takie informacje: „cukrownia produkuje cukier”, „gminna spółdzielnia zajmuje się skupem płodów rolnych, zaopatrzeniem wsi w artykuły konsumpcyjne i do produkcji rolnej oraz produkcją masarską, piekarniczą i usługami”.

Na marginesie chciałbym jeszcze dodać, że choć dużo się mówi w banku o znajomości ogólnego przebiegu procesów technologicznych w przedsiębiorstwach, to jednak w bibliotekach oddziałowych nie spotyka się prawie wcale podręczników technologii używanych w szkołach ekonomicznych ani też wydawnictw w rodzaju „Małego słownika technicznego”. Dlatego inspektorzy często operują w korespondencji i sprawozdaniach pojęciami i określeniami z dziedziny techniki i technologii, nie znając jednak ich znaczenia albo też mając o nich tylko mgliste pojęcie.

Skoro już była mowa o hierarchizacji zadań, to wypada dodać, że również hierarchizacja zadań poszczególnych inspektorów budzi niekiedy zastrzeżenia. Nie byłoby nic dziwnego w tym, że jeden lub kilku inspektorów nie umie dokonać właściwego doboru zadań i uporządkować ich we właściwej kolejności zarówno w kwartalnym planie pracy, jak i w toku jego realizacji. Gorzej już, jeśli kierownictwo nie dostrzega tych faktów i akceptuje bez zastrzeżeń propozycje inspektorów, podobnie jak akceptuje plany pracy (lub ich realizację) opracowane w sposób prawidłowy.

Jedną z wytycznych sprawnego działania jest utrzymywanie wystarczających — jednak nie nadmiernych — rezerw. W pracy kredytowej są to przede wszystkim rezerwy czasowe, ustalane z góry w kwartalnych planach pracy inspektorów, przeznaczone na czynności konieczne, lecz nie zaplanowane, bardziej pracochłonne od przewidywań itp. Większość oddziałów planuje takie rezerwy, jednakże ich wielkość jest bardzo zróżnicowana, od 2 do 11—12 dni w okresie kwartalnym, przy czym najczęściej spotyka się rezerwy zbyt małe. Zdarzyło się na przykład, że oddział przez 6 do 8 kwartałów planował uparcie rezerwę w wysokości dwóch dni, podczas gdy faktyczny czas poświęcony na czynności nie przewidziane w planie pracy wynosił przeciętnie 8 dni w ciągu kwartału. Oddział jednak nie chciał wyciągnąć z tego faktu właściwych wniosków kierując się zapewne zasadą „mobilizującego” planowania. W rezultacie co kwartał nie realizowano części zaplanowanych zadań inspekcyjnych, bo inne czynności zarówno o charakterze stałym, jak i nie przewidziane prace doraźne, musiały być wykonane. Wobec tego w toku realizacji nadmiernie napiętego planu pracy odpadały nie zawsze czynności najmniej ważne w konkretnej sytuacji. Inspektorzy dokonywali wyboru tematyki inspekcji podejmowanych w pierwszej kolejności albo mechanicznie według kolejności ustalonej w planie (przy czym kolejność ta nie była wyrazem hierarchizacji zadań), albo też pod kątem widzenia pracochłonności badań, preferując tematy najmniej kłopotliwe. Kierownictwo natomiast ingerowało w te sprawy w bardzo wąskim zakresie.

A oto przykład wiążący się z zagadnieniem planów pracy i ich realizacją. W okresie jednego roku inspektor kontrolujący cztery przedsiębiorstwa handlowe i usługowe miał przeznaczyć (według kwartalnych planów pracy) na działalność inspekcyjną w tych jednostkach 184 dni, w tym 121 dni na prace badawcze w przedsiębiorstwach, resztę zaś, to jest 63 dni, na przygotowanie inspekcji i opracowanie materiałów poinsppekcyjnych. W liczbach tych uderza dysproporcja między czynnościami inspekcyjnymi a czynnościami przygotowawczymi-wykończeniowymi, na które zaplanowano 34% czasu przeznaczonego na in-

spekcje ogółem. Liczba dni planowanych na inspekcje była zresztą zbyt wysoka w stosunku do realnych możliwości, co wiązało się głównie z ustaleniem za niskiej rezerwy czasu (jeden do dwóch dni w kwartale). Biorąc pod uwagę, że chodziło o inspektora z długoletnim stażem i równie długoletnią znajomością kontrolowanych jednostek, czas planowany na czynności przygotowawcze i opracowanie materiałów poinsppekcyjnych był stanowczo za długi, zwłaszcza że oddział stosuje metodę rejestrowania wyników badań bieżąco podczas inspekcji w specjalnych zeszytach, a po jej zakończeniu uzgadnia się tylko z kierownictwem oddziału wnioski i zalecenia oraz opracowuje się ewentualnie pismo poinsppekcyjne.

Faktyczna liczba dni zużytych na inspekcje wyniosła 113, w tym 73 dni pracy w przedsiębiorstwach, zaś 40 dni (tj. 35%) na czynności pomocnicze. Z adnotacji zamieszczonych w planach pracy wynikało, że niewykonanie zaplanowanych inspekcji spowodowane było zwiększoną (w stosunku do założeń planów pracy) pracochłonnością czynności stałych, czynnościami dodatkowymi (między innymi szkoleniem w zakresie nowego systemu finansowego) oraz pisaniami na maszynie w okresach spiętrzenia sprawozdawczości kredytowej.

Wykorzystywanie wykwalifikowanego inspektora do przepisywania sprawozdań na maszynie (choć wyjątkowo może to być konieczne) kosztem realizacji jego podstawowych zadań nie świadczy dobrze o poziomie organizacji pracy w oddziale. Również zwiększonej pracochłonności czynności stałych i dodatkowych można było częściowo przeciwdziałać. Jako przykład tych czynności oddział podał dużą liczbę przyjętych planów rzeczowo-finansowych. Rzeczywiście tak było, w jednym przedsiębiorstwie liczba tych planów przekroczyła 30 w ciągu roku, jednak większość tych planów dotyczyła zakupów (a więc analiza ich nie była zbyt kłopotliwa). Przedsiębiorstwa sporządzały odrębne plany dla każdego zakupu, przy czym składano po kilka planów (jednego przedsiębiorstwa) w krótkich odstępach czasu lub nawet w tym samym dniu. Wprawdzie niekiedy opracowanie odrębnych planów rzeczowo-finansowych było konieczne ze względu na różne rodzaje inwestycji, jednak oddział powinien był domagać się łączenia w miarę możliwości w jednym planie szeregu zakupów.

W toku realizacji planów pracy oddział nie zawsze trafnie selekcjonował zadania. Na przykład, inspektor kontrolujący powszechną spółdzielnię spożywców przeprowadził inspekcję na temat kształtowania się kosztów handlowych w pierwszym kwartale danego roku w porównaniu z planem na ten okres i wykonaniem w analogicznym okresie roku poprzedniego. Jednak sprawozdawczość z wykonania planu kosztów za pierwszy kwartał nie wskazywała na występowanie nieprawidłowości i nie stwierdzono ich również w toku inspekcji (zaplanowanej ze względu na obserwowane w latach ubiegłych odchylenia od planu kosztów). Tak więc inspekcja na temat kształtowania się kosztów okazała się raczej zbędna, zresztą wycinek objęty badaniem — pierwszy kwartał — nie był trafnie wybrany. Natomiast oddział nie przeprowadził inspekcji w zakresie działalności inwestycyjno-remontowej, zaplanowanej już poprzednio w dwóch kolejnych kwartałach, pomimo że aktualna sytuacja w spółdzielni (planowane nakłady na rok ubiegły zrealizowano tylko w 76% wskutek niezakończenia dwóch inwestycji polegających na budownictwie. Oddział otrzymywał również sygnały o niewłaściwym wykorzystaniu środków trwałych) i zalecenia oddziału wojewódzkiego wskazywały na pilność zbadania tej właśnie sprawy. Niemal równie pilne było poznanie gospodarki zapasami materiałowymi, których stany kształtowały się w ostatnim okresie bardzo wysoko, a jednocześnie kontrola jednostki nadrzędnej stwierdziła nieprawidłowości na tym odcinku.

Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele; świadczą one przede wszystkim o tym, że oddziały nie obserwują bieżąco w sposób kompleksowy sytuacji gospodarczo-finansowej przedsiębiorstw i nie wyciągają dostatecznie szybko wniosków ze zmian zachodzących w tej sytuacji. Oddziały zbyt sztywno

podchodzą do realizacji planów pracy, nie korygują ich na ogół i nie biorą pod uwagę zmian sytuacji przedsiębiorstw i zmian własnych warunków pracy.

Jeden z oddziałów przeprowadził w czwartym kwartale zaplanowaną inspekcję w przedsiębiorstwie, które w pierwszym półroczu przekroczyło planowane koszty i nie wykonało akumulacji. Jednak w trzecim kwartale przedsiębiorstwo to wykonało z nadwyżką akumulację planowaną na trzy kwartały, obniżając koszty poniżej planowanych. Oddział wiedział już o tym ze sprawozdania, jednak zgodnie z planem zbadał przyczyny niekorzystnych odchyleń w pierwszym półroczu, nie interesując się wcale tym, jakie czynniki wpłynęły na radykalną poprawę w trzecim kwartale. Materiały pójnspekcyjne ołożono do akt bez wykorzystania ich. Równocześnie w przedsiębiorstwie narastało przekroczenie funduszu płac, którego przyczyn wcale nie badano.

Skoro już mowa o inspekcjach, to należy podkreślić, że wciąż jeszcze obserwuje się stosunkowo liczne przypadki włączania do tematyki badań w przedsiębiorstwie zagadnień, które można z powodzeniem przeanalizować w oddziale. Oddziały na przykład z upodobaniem badają w przedsiębiorstwach stopień realizacji inwestycji i kapitalnych remontów, zestawiając odpowiednie tabele, które są tylko powtórzeniem danych z przesłanej do banku sprawozdawczości kontrolowanych jednostek. Przedmiotem inspekcji powinny być natomiast przyczyny odchyleń w wykonaniu od założeń planowych, przy czym odchylenia należy ustalić w toku analizy kameralnej. Podobnie bywa przy inspekcjach z zakresu wykonania podstawowych zadań gospodarczych i z zakresu gospodarki funduszem płac.

Jeden z oddziałów badał w przedsiębiorstwie przemysłowym przyczyny przekroczenia planowanych kosztów produkcji oraz nieosiągnięcia planowanej akumulacji. Podczas inspekcji sporządzono siedem dużych tabel (i trzy mniejsze o charakterze pomocniczym), z których cztery prezentowały wykonanie planu kosztów w różnych przekrojach, zaś trzy pozostałe — wykonanie planu sprzedaży, kosztu własnego sprzedaży i akumulacji według poszczególnych asortymentów oraz wpływ zmian ilości sprzedaży i poziomu kosztów jednostkowych na odchylenie od planowanej akumulacji. Trzy tabele dotyczące kosztów sporządzono niepotrzebnie, gdyż wszystkie zawarte w nich dane (oprócz części wskaźników procentowych) znajdowały się w posiadanych przez oddział sprawozdaniach z wykonania planu kosztów, w których przedsiębiorstwo specyfikowało wszystkie (7) produkowane asortymenty, a także w planie techniczno-ekonomicznym.

Opierając się na tabelach dotyczących kosztów, inspektor wywnioskował, że „gospodarka na odcinku kosztów jest nieprawidłowa i proponuje się interweniować w przedsiębiorstwie w sprawie przekroczenia kosztów”. Na podstawie pozostałych tabel inspektor stwierdził, że „niewydawanie planowanej akumulacji kosztu spowodowane przekroczeniem planowanego kosztu własnego sprzedanych wyrobów oraz w minimalnym stopniu zmianami ilościowo-asortymentowymi”.

Wnioski te można było wyciągnąć na miejscu w oddziale, na podstawie pogłębionej analizy sprawozdawczości przedsiębiorstwa, przy czym czas niezbędny na analizę nie przekroczyłby na pewno siedmiu godzin, podczas gdy na inspekcję poświęcono sześć dni.

Sporządzenie czwartej tabeli, dotyczącej kosztów jednostkowych i całkowitych w układzie kalkulacyjnym według poszczególnych asortymentów, było możliwe tylko w przedsiębiorstwie. Jednakże tabela ta nie była konieczna do sformułowania przytoczonych powyżej wniosków, natomiast mogła służyć jako podstawa właściwych badań w przedsiębiorstwie, o ile oddział koniecznie chciałby je sam przeprowadzić. Badania takie powinny zmierzać do ustalenia przyczyn niekorzystnych odchyleń kosztów od planu przez analizę jednostkowych kosztów bezpośrednich i łącznych kosztów ogólnych.

Po inspekcji oddział skierował do przedsiębiorstwa

pismo interwencyjne, domagając się w konkluzji podania środków zmierzających do wyeliminowania nieprawidłowości sprecyzowanych we wnioskach. Przedsiębiorstwo początkowo odpowiedziało ogólnikowo, omawiając przyczyny przekroczenia kosztów własnych produkcji, a dopiero po dwóch ponagleniach poinformowało bank o swoich zamierzeniach mających poprawić wskaźniki wykonania planu kosztów. Ten sam efekt można było osiągnąć w wyniku interwencji opartej na analizie kameralnej, oszczędzając co najmniej pięć z sześciu dni zużytych na przeprowadzenie inspekcji.

Wypada również wskazać na dość częste przypadki nieuzasadnionego rozciągania inspekcji w okresach jednego, półtora lub — w skrajnych przypadkach — dwóch i więcej miesięcy, przy czym na badania w przedsiębiorstwie przypada w tych okresach kilka lub kilkanaście dni. Zwykle inspekcja taka obejmuje kilka zagadnień, a więc w przypadku rzeczywiście uzasadnionej konieczności jej przerwania należałoby skończyć przynajmniej aktualnie badane zagadnienia i wykorzystać odpowiednio zebrany materiał. W przeciwnym razie odwołanie zakończenia inspekcji niejednokrotnie ma ujemny wpływ na późniejsze oddziaływanie.

Na ogół docenia się w oddziałach korzyści płynące z machinalizacji czynności, jednakże nie zawsze dostrzega się ujemne skutki mogące stanowić jej uboczny produkt. Przykładem niebezpieczeństwa związanego z machinalizacją mogą być formularze stosowane przez wiele oddziałów przy ocenie rzeczowo-finansowych planów inwestycji. Mają one ułatwić inspektorowi ustosunkowanie się do planu przez przypomnienie — w logicznej kolejności — najważniejszych zagadnień związanych z przyjmowaniem inwestycji do finansowania. Jednak w szeregu oddziałów inspektorzy na formularzach tych (powielonych na trzech lub czterech stronach) powtarzają wszystkie informacje i wyjaśnienia zawarte już w planach, uzupełniając je własnymi uwagami i wnioskami. W ten sposób tracą niepotrzebnie czas nie tylko inspektorzy, przepisujący wyliczenia i uzasadnienia przedsiębiorstw, ale również pracownicy podejmujący decyzję o przyjęciu planów i pracownicy przeprowadzający kontrolę, którzy muszą to wszystko czytać.

Również w analizach i ocenach wniosków o przyznanie kredytów obrotowych spotyka się często przypadki powtarzania danych i informacji z uzasadnień opracowanych przez kredytobiorców. Wiąże się to z szerszym problemem, jaki stanowią obserwowane w pracy aparatu kredytowego oddziałów tendencje do zbyt obszernego, niekiedy wręcz rozwlekłego formułowania uzasadnień, analiz i sprawozdań, co znowu łączy się w pewnym stopniu z omówionymi już skłonnościami poszczególnych inspektorów do „życia własnym życiem” i do stawiania jako celu pracy realizacji własnego planu, a nie osiągnięcia celu działania całego zespołu.

J. Zieleniewski rozróżnia wśród uczestników instytucji krag wewnętrzny, czyli „rdzeń”, oraz krag zewnętrzny, na który składają się elementy otoczenia współdziałające z daną instytucją²⁾. W naszym przypadku krag zewnętrzny stanowią przede wszystkim jednostki kontrolowane i finansowane przez bank. W rozwiązaniach organizacyjnych pracy kredytowej nie zawsze uwzględnia się ich reperkusje w tym właśnie kregu zewnętrznym. A oto przykład: oddział zażądał od wszystkich kontrolowanych przedsiębiorstw złożenia danych liczbowych, obrazujących kształtowanie się cyklu rozliczeniowego w ustalonym kwartale. Dane te obejmowały kwoty wystawionych faktur, daty wykonania zamówień i wpływu należności, liczbę dni: cyklu faktycznego, zwłoki ze strony odbiorcy w zapłacie i cyklu prawidłowego. Na podstawie otrzymanych materiałów oddział skontrolował we wszystkich jednostkach wysokość prawidłowych cykli rozliczeniowych, jednak rzeczywiste ich uaktualnienie nastąpiło w niewielu przedsiębiorstwach, w większości zaś cykle pozostały bez zmiany.

2) J. Zieleniewski: op. cit., strony 134—142.

Analogiczną akcją oddział przeprowadził już przed trzema laty. Akcja ta stanowiła dodatkowe obciążenie „kręgu zewnętrznego” naszej instytucji (choć nie była ona nielegalną sprawozdawczością sensu stricto), prawdopodobnie niewspółmierne do korzyści uzyskanych przez oddział. Zresztą obowiązujące zarządzenie prezesa NBP wyraźnie wyjaśnia, że rewizja wysokości raz ustalonego cyklu powinna mieć miejsce tylko w razie zmiany okoliczności mających decydujący wpływ na tę wysokość, a zatem w omawianym przypadku nie było celowe aktualizowanie cyklu we wszystkich przedsiębiorstwach.

W kręgu spraw organizacyjnych znajdują się też zagadnienia metody działania, rozumianej jako systematycznie stosowany dobór środków działania oraz kolejność ich stosowania³⁾. Wiąże się z tym zagadnienie intensywności działania w określonej sytuacji, to znaczy zagęszczenia elementarnych aktów składających się na dane działanie w przestrzeni i (lub) w czasie⁴⁾.

Z braku miejsca chciałbym podać tylko jeden przykład z zakresu oddziaływania na przedsiębiorstwa kontrolowane przez bank. Dziwny wydaje się fakt, że wiele oddziałów nie wykorzystywało możliwości wzmocnienia oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw przemysłowych za pomocą bodźców zawartych w systemie premiowym. Można by przytoczyć wiele przykładów oddziaływania, podejmowanego wobec kontrolowanych jednostek, zarówno kredytowego, jak i pozakredytowego, w toku którego oddziały nie domagały się uwzględnienia w zadaniach premiowych konkretnych postulatów wysuniętych przez bank. Jak wiadomo, największy odsetek stosowanych środków oddziaływania dotyczy gospodarki zasobami. Żądania wysuwane w tym zakresie przez oddziały obejmują często takie sprawy, jak przeprowadzenie przez przedsiębiorstwo analizy posiadanych zasobów z punktu widzenia ich przydatności i uza-

sadnionej wielkości, opracowanie planów upłynnienia zasobów nieprawidłowych, rozładowanie tych zasobów, zweryfikowanie złożonych zamówień itp.

Wszystkie wymienione postulaty jak najbardziej nadają się do ujęcia w zadaniach premiowych zainteresowanych pracowników przedsiębiorstwa, oczywiście po należytych przeanalizowaniu realnych możliwości i terminów ich wykonania. Dodać należy, że rozeznanie oddziałów wskazuje często na niedociągnięcia w stosowaniu systemu premiowania w przedsiębiorstwach, przede wszystkim w doborze zadań własnych pracowników zarządu (w mniejszym stopniu pracowników ruchu), określanych nieraz w sposób ogólnikowy, a przez to niewymiernych, a także w sformalizowaniu kontroli wykonania zadań. System premiowania mógłby być wykorzystany również w toku oddziaływania na terminowość realizacji nakładów na inwestycje i kapitalne remonty, w zakresie gospodarki zatrudnieniem i funduszem płac itp. Sądzę, że warto by odpowiedni przepis umieścić w instrukcji służbowej o kredytowaniu przedsiębiorstw uspołecznionych, w rozdziale poświęconym środkom oddziaływania.

Niewłaściwe rozwiązania organizacyjne łączą się czasem z postawą konserwatywną całości zespołu lub jego poszczególnych członków. Na przykład niektóre oddziały (lub tylko niektórzy inspektorzy) prowadzą szereg ewidencji nie przewidzianych przez przepisy z zakresu inwestycji i remontów przedsiębiorstw, odprowadzania rat amortyzacyjnych, obrotów na rachunkach funduszu rozwoju itp., sporządzają mnóstwo tabel pomocniczych według dawnych wzorów przy analizie planów techniczno-ekonomicznych itd. Przerosty na tym odcinku absorbują cenny czas inspektorów i niekiedy odbijają się ujemnie na wynikach pracy.

3) J. Zieleniewski: op. cit., strona 165.

4) Ibidem, strona 223.

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Efektywność oddziaływania NBP na kontrolowane przedsiębiorstwa

Trudno jest jednoznacznie określić stopień efektywności oddziaływania NBP na kontrolowane przedsiębiorstwa. Nie dlatego, aby brak było przykładów wyraźnych zmian na lepsze w gospodarce przedsiębiorstw, w stosunku do których oddział NBP podjął oddziaływanie, lecz z tej przyczyny, że polepszenie gospodarności przedsiębiorstwa może być funkcją wielu równoległe działających czynników, nierzadko w dodatku działających nawet wobec siebie przeciwnie.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaki był udział banku w osiągniętej poprawie, wymaga wnikliwego rozeznania i obiektywnej oceny.

W niniejszym artykule pragnąłbym przedstawić efekty oddziaływania i polityki kredytowej aparatu NBP w województwie bydgoskim w pierwszym półroczu 1967 roku. Okres dla reasumpcji, powiedziałbym, nietypowy, bo — wiadomo — w pierwszym okresie roku gros czasu absorbuje analiza planów (m. in. zadań gospodarczych i funduszu płac), działalność inspekcyjna nie jest jeszcze zbyt nasilona, a podjęte, ewentualnie, oddziaływanie administracyjne czy ekonomiczne nie zdąży zazwyczaj przynieść jeszcze efektów lub efekty nie są jeszcze stwierdzone, ujawnione, udowodnione.

Niemniej udowodnienie, że nawet w takim okresie oddziały NBP mogą wykazać się wcale niemałymi osiągnięciami, wydaje się uzasadniać tezę, iż w

skali całorocznej osiągnięcia te odpowiednio się potęgują i pomnażają.

Dla uniknięcia nadmiernego rozpraszania się wybrałem tylko dwa zagadnienia, a mianowicie gospodarkę zatrudnieniem i funduszem płac z jednej strony i kształtowanie się zasobów towarów w handlu — z drugiej.

Na odcinku zatrudnienia w skali województwa bydgoskiego nastąpiła w roku 1967 istotna zmiana w stosunku do sytuacji z lat ubiegłych, kiedy to stale miały miejsce przekroczenia w tym zakresie. Ilustruje to najlepiej tabela 1.

Tabela 1

Procent wykonania planu zatrudnienia ogółem (bez uczniów i chałupników) przez przedsiębiorstwa województwa bydgoskiego, kontrolowane przez NBP (bez przedsiębiorstw „S”)

Kwartał	Rok		
	1965	1966	1967
I	100,2	100,3	99,3
II	100,0	100,0	99,1
III	100,2	100,1	x
IV	100,7	100,5	x

Za przykład przedsiębiorstw lub grup przedsiębiorstw, podległych wojewódzkim zjednoczeniom czy związkom, w których wyzwolono (lub nie wyzwolono) część etatów, mogą posłużyć następujące jednostki:

Tabela 2

Lp.	Nazwa jednostki	Wyzwolone lub nie wykorzystane etaty	
		ilość	procent w stosunku do planu
1	2	3	4
1	Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ”	115	3,9
2	Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy	114	1,1
3	Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich — Oddział Okręgowy	81	2,2
4	Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego	74	
5	Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw PPT	69	0,9
6	Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”	67	2,3
7	Toruńska Przędzalnia Wełny Czesankowej „Merinotex” w Toruniu	44	1,0
8	Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego	41	0,6
9	Kujawskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego we Włocławku	40	7,2
10	Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy	34	0,7
11	Zakłady Sprzętu Okrętowego w Toruniu	20	3,2

Zatrudnienie utrzymane zostało w granicach planowanych dzięki realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR, w czym partycypowali czynnie również pracownicy bankowi. Z innych przyczyn niepełnego zatrudnienia wymienić należy:

— zmiany asortymentów produkcji na rzecz mniej pracochłonnych,

— fluktuację kadr na skutek zbyt niskich zarobków (np. w Bydgoskiej Fabryce Opakowań Blaszanych — na przeciętne zatrudnienie wynoszące 483 osoby w pierwszym półroczu 1967 roku wymieniło się 148 robotników, tj. 30,6%; Bydgoskie Zakłady Betonarskie i Żelbetonowe wymieniły w pierwszym półroczu 1967 roku 3/5 całego stanu zatrudnienia),

— trudności w zaangażowaniu odpowiedniej ilości fachowców (np. Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego — z braku wykwalifikowanych robotników — zaangażowały większą ilość stażystów z zasadniczej szkoły zawodowej; Bydgoska Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „SPOMASZ” odczuwa brak pracowników fizycznych oraz umysłowych w biurze konstrukcyjnym; Fabryka Obrabiarek do Drewna w Bydgoszczy cierpi na stały niedobór fachowców, jak ślusarzy, tokarzy, wytaczaczy, formierzy).

Porównując sytuację w zakresie odchyleń funduszu płać na dzień 30 czerwca 1967 roku z analogiczną sytuacją na dzień 30 czerwca 1966 roku, należy stwierdzić, że — w skali wojewódzkiej — przekroczenia funduszu płać ogółem utrzymały się w liczbach absolutnych na identycznym niemal poziomie (na dzień 30 czerwca 1967 roku — 16,5 mln zł; na dzień 30 czerwca 1966 roku — 16,8 mln zł), co —

wobec wzrostu osobowego funduszu płać — oznacza ich względny spadek (z 0,66% do 0,58%).

W układzie strukturalnym (z podziałem na przekroczenia podlegające obowiązkowi likwidacji oraz od tego obowiązku zwolnione) porównanie przekroczeń funduszu płać na dzień 30 czerwca 1967 roku z przekroczeniami z analogicznego okresu roku poprzedniego przedstawia się jak w tabeli 3.

Tabela 3

Lp.	Treść	Stan na dzień 30.6.1966 roku		Stan na dzień 30.6.1967 roku	
		mln zł	procent*)	mln zł	procent*)
1	2	3	4	5	6
1	Przekroczenia funduszu płać podlegające obowiązkowi likwidacji	12,4	0,14	13,1	0,46
2	Przekroczenia funduszu płać zwolnione z obowiązku likwidacji	4,4	0,17	3,4	0,12
3	Przekroczenia funduszu płać ogółem	16,8	0,66	16,5	0,58

*) W stosunku do planu osobowego funduszu płać ogółem (bez uczniów i chałupników).

Wynika z powyższego, że w obniżeniu się przekroczeń ogółem o 0,08 punktu (= 0,66 — 0,58) przekroczenia zwolnione z obowiązku likwidacji partycypowały w 0,05 punktu (= 0,17 — 0,12) a przekroczenia podlegające obowiązkowi likwidacji — 0,03 punktu (= 0,49 — 0,46).

Z przykładów konkretnego oddziaływania na gospodarkę funduszem płać przedsiębiorstw można wymienić, między innymi:

1. II Oddział Miejski NBP w Bydgoszczy sugerował, że planowany na rok 1967 fundusz płać Spółdzielczego Zrzeszenia Chałupników i Wytwórców Domowych w Bydgoszczy w działalności nakładej był za wysoki. Na interwencję oddziału plan techniczno-ekonomiczny obniżono z 2.400 tys. zł do 2.000 tys. zł (o 400 tys. zł). Na dalszą interwencję plan na pierwszy kwartał 1967 roku obniżono z 680 tys. zł do 641 tys. zł (o 39 tys. zł). Ponieważ nadal występowały poważne oszczędności funduszu płać — na interwencję oddziału z dnia 11 maja 1967 roku obniżono plan roczny o dalsze 300 tys. zł. Oszczędności funduszu płać na koniec drugiego kwartału 1967 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem bieżącego roku (mimo wzrostu w liczbach bezwzględnych) relatywnie obniżyły się:

I kwartał 1967 roku — 117,0 tys. zł,
II kwartał 1967 roku — 148,0 tys. zł.

Dalsza interwencja oddziału, już w trzecim kwartale 1967 roku, przyniosła obniżenie planu o 100 tys. zł. Łącznie obniżenia planu na interwencję banku wynosiły:

400 tys. zł
39 tys. zł
300 tys. zł
100 tys. zł

839 tys. zł

Kwota obniżek stanowi około 35% pierwotnej wielkości planu rocznego. Dowodzi to zarówno oenratwności NBP, jak i — w nie mniejszym stopniu — braku należącego rozeznania ze strony WZSP, wyrażającego się w zupełnie nierealnym planowaniu funduszu płać omawianej jednostki.

2. I Oddział Miejski NBP w Bydgoszczy w wyniku interwencji przeprowadzonej w Bydgoskich Zakładach Usługowych Przemysłu Terenowego

w Bydgoszczy wystosował dnia 30 maja 1967 roku pismo zwracające uwagę na szereg nieprawidłowości, między innymi w gospodarce funduszem płac oraz na przyczyny tego stanu rzeczy. Jedną z istotnych przyczyn przekroczeń był brak szczegółowych regulaminów premiowania dla poszczególnych zakładów, w których stosowany jest system dniówkowo-premiowy. Oddział zażądał opracowania przez przedsiębiorstwo takich regulaminów. W wyniku realizacji zaleceń pójnspekcyjnych oddziału, jak i dolimitowania funduszu płac przez Wojewódzkie Zjednoczenie PPPT w Bydgoszczy (po uprzedniej zmianie dyrektora zakładów) przekroczenie funduszu płac obniżyło się z 290 tys. zł na dzień 31 marca

szeniem w ciągu 15 dni przez WZSP zastrzeżeń — tryb ten zastosowano począwszy od rozliczenia funduszu płac za pierwszy kwartał 1967 roku.

Ujawnienie się efektów tych sankcji wymaga, oczywiście, upływu pewnego czasu.

Tyle o oddziaływaniu na zatrudnienie i fundusz płac przedsiębiorstw, stanowiący poważną część strumienia pieniądza gotówkowego, wpływającego do rąk ludności.

A jak się przedstawiało oddziaływanie NBP na drugi strumień — masę towarową, stanowiącą „pokrycie” pieniądza gotówkowego w naszej gospodarce? Kształtowanie się zapasów towarów i artykułów spożywczych w handlu ilustruje tabela 4.

Tabela 4

Lp.	Na szczeblu przedsiębiorstw	Na dzień 30.6.1966 roku w milionach złotych			Na dzień 30.6.1967 roku w milionach złotych			Stan na dzień 30.6.1966 roku = 100		
		ogółem	trudno zbywalne	pozostałe nieprawa- idłowe	ogółem	trudno zbywalne	pozostałe nieprawa- idłowe	ogółem	trudno zbywalne	pozostałe nieprawa- idłowe
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	hurtowych	2.827	89	113	3.051	131	89	107,9	147,2	78,8
2	detalicznych	2.686	78	80	2.980	84	47	110,9	107,7	58,8
3	ogółem (1+2)	5.513	169	193	6.031	215	136	109,4	128,7	70,5
	w tym przedsiębiorstwa:									
4	hurtowe MHW	781	33	3	881	75	13	112,8	227,3	433,3
5	hurtowe CRS	1.045	34	38	1.239	41	22	118,6	120,6	57,9
6	detaliczne MHW	1.248	52	62	1.343	57	25	107,6	109,6	40,3
7	detaliczne CRS	823	14	13	929	14	15	112,9	100,0	115,4

1967 roku do 182 tys. zł na dzień 30 czerwca 1967 roku.

W stosunku do przedsiębiorstw produkujących artykuły rynkowe przepisy o kontroli funduszu płac były wykorzystywane jako narzędzie do oddziaływania na obniżenie się stanów zapasów, którymi rynek jest nasycony bądź nie znajdujących zbytu z innych przyczyn. Ilustrują to dwa przykłady:

3. W wyniku inspekcji przeprowadzonej w marcu 1967 roku w Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego „Malta” w Bydgoszczy — II Oddział Miejski NBP w Bydgoszczy zwrócił się pismem z dnia 29 marca 1967 roku do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy (w trybie punktu 83 „Przepisów” załącznik nr 1 do ZP A/18/65) o zastosowanie na okres do końca roku 1967 zasady zmniejszania dla celów bankowej kontroli funduszu płac — wartości wykonanej produkcji o wartość wzrostu zapasów wyrobów gotowych, których produkcja — zgodnie z podanym przez oddział zestawieniem — powinna być ograniczona do wysokości posiadanych zamówień lub wstrzymana w przypadku braku zamówień. Wykaz obejmował 22 asortymenty. W związku z niezgłoszeniem przez WZSP w ciągu 15 dni zastrzeżeń, począwszy od rozliczenia funduszu płac omawianej spółdzielni za drugi kwartał 1967 roku poczęto stosować wspomniane pomniejszanie wartości produkcji.

4. W czasie inspekcji, przeprowadzonej w Spółdzielni Inwalidów „Renoma” w Bydgoszczy w lutym 1967 roku, II Oddział Miejski NBP w Bydgoszczy stwierdził, że spółdzielnia ta w dalszym ciągu wykonywała produkcję bez zamówień na nią, łącznej wartości (na dzień 31.12.1966 r.) około 156 tys. zł. Oddział pismem z 20 lutego 1967 roku wystąpił do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów (w trybie punktu 83 cytowanych „Przepisów”) o zastosowanie do końca roku zasady zmniejszania — dla celów bankowej kontroli funduszu płac — wartości wykonanej produkcji o wartość wzrostu zapasów wyrobów gotowych, których produkcja powinna być, zgodnie z podanym zestawieniem, ograniczona do wysokości posiadanych zamówień lub wstrzymana w przypadku braku zamówień. Wykaz obejmował 15 asortymentów. W związku z niezgło-

Wzrost wartości zapasów towarów i artykułów spożywczych ogółem w handlu na dzień 30 czerwca 1967 roku w stosunku do ich stanu na dzień 30 czerwca 1966 roku (o 9,4%) był nieco niższy od wzrostu sprzedaży i przerzutów, zaliczonych do obrotu między pierwszym półroczem 1966 roku a pierwszym półroczem 1967 roku (o 10,3%). Przyczyn zmian stanu zapasów handlu musimy szukać zupełnie gdzie indziej, niż byśmy to czynili w odniesieniu do państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Relatywnie nikły spadek tempa wzrostu zapasów ogółem w handlu w stosunku do wzrostu obrotów był między innymi funkcją:

- 1) przyspieszenia ich rotacji w wielu jednostkach,
- 2) zmniejszenia udziału procentowego zapasów nieprawidłowych (trudno zbywalnych i pozostałych nieprawidłowych łącznie) w ogólnym stanie zapasów towarów.

Przyspieszenie rotacji możemy zilustrować kilkoma przykładami. Tylko w czerwcu 1967 roku rotacja w dniach w stosunku do czerwca 1966 roku obniżyła się między innymi w następujących jednostkach (patrz tabela 5).

Udział zapasów nieprawidłowych w całości zapasów towarów utrzymał się w hurcie na niezmiennym niemal poziomie, natomiast w detalu nastąpiła wyraźna poprawa, wyrażająca się spadkiem wskaźnika udziału zapasów nieprawidłowych w całości zapasów z 5,9% na dzień 30 czerwca 1966 roku do 4,4% na dzień 30 czerwca 1967 roku. Pogorszenie nastąpiło jedynie w przedsiębiorstwach hurtowych MHW (o 5,4 punktu).

Natomiast w pozostałych jednostkach nastąpiło polepszenie, w tym głównie w detalu MHW (o 3,0 punkty) i w hurcie CRS „Samopomoc Chłopska” (o 1,8 punktu).

Odwrotne tendencje w detalu i hurcie MHW stwarzają domniemanie przesuwania w tym pionie zapasów trudno zbywalnych i pozostałych nieprawidłowych z detalu do hurtu przed wykorzystaniem możliwości przeprowadzenia odpowiednich przecen i częściowego chociaż upłynnienia w detalu.

Tabela 5

Lp.	Przedsiębiorstwo	Rotacja w dniach w czerwcu		Pro- cent (4 : 3)
		1966 r.	1967 r.	
1	2	3	4	5
Hurt				
1	Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Bydgoszczy	28	26	92,8
2	Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego w Bydgoszczy	115	87	75,6
3	Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem w Bydgoszczy	133	114	85,7
4	WZGS „Samopomoc Chłopska” w Bydgoszczy	53	51	96,2
Detal				
5	PTH „Eldom” Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy	102	89	87,3
6	Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w Bydgoszczy	54	52	96,3
7	„Społem” PSS w Bydgoszczy	48	45	93,7
8	Detal wiejski	65	62	95,4

Jak wyglądała aktywność banku w zakresie oddziaływania na przedsiębiorstwa handlowe? Stosowanie środków oddziaływania kredytowego w handlu przedstawiało się następująco (tabela 6):

Tabela 6

Lp.	Rodzaj środka oddziaływania kredytowego	Na dzień 30 czerwca		Procent (4 : 3)
		1966 roku	1967 roku	
1	2	3	4	5
1	Podwyższona stopa procentowa — ogółem ilość przedsiębiorstw w tym:	11	16	145,5
2	z powodu nieprawidłowości w gospodarce eksploatacyjnej — ilość przedsiębiorstw	7	10	142,9
3	z powodu nieprawidłowości w gospodarce inwestycyjno-remontowej — ilość przedsiębiorstw	4	6	150,0
4	Podwyższona stopa procentowa — ogółem kwota w mln zł w tym:	39,3	167,1	425,1
5	z powodu nieprawidłowości w gospodarce eksploatacyjnej — kwota w mln zł	31,2	128,2	410,4
6	z powodu nieprawidłowości w gospodarce inwestycyjno-remontowej — kwota w mln zł	8,1	38,9	482,2
7	Ograniczenie wysokości kredytu — ogółem — ilość przedsiębiorstw	x	1	—
8	w tym z powodu nieprawidłowości w gospodarce eksploatacyjnej — ilość przedsiębiorstw	x	1	—
9	Ograniczenie wysokości kredytu — ogółem — kwota w mln zł	x	1,2	—
10	w tym z powodu nieprawidłowości w gospodarce eksploatacyjnej — kwota w mln zł	x	1,2	—
11	Kredytowanie za poręczeniem jednostki nadrzędnej — ilość przedsiębiorstw w tym:	1	—	0
12	jak wyżej kwota w mln zł	5,5	—	0

Pewną poprawę sytuacji w zakresie kształtowania się stanów i struktury zapasów w handlu w województwie bydgoskim poprzedził wzrost oddziaływania kredytowego oddziałów operacyjnych na przedsiębiorstwa obrotu towarowego. Notowano również wzrost nasilenia oddziaływania pozaekonomicznego.

Tezę o ścisłym związku przyczynowym między oddziaływaniem banku a poprawą sytuacji w handlu na odcinku zapasów zilustrujemy konkretnymi przykładami:

1. Ze względu na nieupłynnienie przez PZGS „Samopomoc Chłopska” w Rypinie zapasów nieprawidłowych w terminie przewidzianym w planie upłynnienia — oddział w Rypinie zastosował w pierwszym kwartale 1967 roku podwyższoną stopę procentową o 1%, to jest do wysokości 4%. Wysockość naliczonych odsetek w pierwszym półroczu 1967 roku wyniosła 63,5 tys. zł, co stanowi 29,9% osiągniętego zysku. Bonifikaty w pierwszym półroczu 1967 roku nie stosowano. Podwyższone oprocentowanie wpłynęło na całkowitą likwidację nieprawidłowości, to jest upłynnienie zapasów nieprawidłowych. W związku z całkowitą likwidacją nieprawidłowości oddział odstąpił od dalszego stosowania podwyższonego oprocentowania.

2. Oddział NBP we Włocławku stwierdził w czasie inspekcji w PZGS „Samopomoc Chłopska” we Włocławku poważne nieprawidłowości w gospodarce zapasami towarowymi, na przykład:

a) nieprowadzenie bieżących analiz zapasów towarów w celu ujawnienia zapasów trudno zbywalnych. Ograniczenie do minimum obowiązującej częstotliwości inwentaryzacji w magazynach w hurcie, to jest do jednego roku, przy braku analizy powodowało brak prawidłowego rozcznania wartości remanentów towarów trudno zbywalnych i innych nieprawidłowych;

b) stałe podawanie w sprawozdawczości (H 1/2) za niskiego stanu towarów trudno zbywalnych (w stosunku do stanów faktycznych tych towarów, stwierdzonych w czasie inspekcji);

c) nieprowadzenie z dostatecznym nasileniem akcji zmierzającej do zagospodarowania towarów trudno zbywalnych w hurcie.

Oddział we Włocławku zastosował naliczanie odsetek według podwyższonej stopy procentowej od wykorzystanych kredytów eksploatacyjnych w okresie od dnia 1 grudnia 1966 roku do 31 marca 1967 roku. Kwoty dodatkowych odsetek wyniosły:

— w roku 1966 —	53 tys. zł
— w roku 1967 —	227 tys. zł
razem	280 tys. zł

W pierwszym półroczu 1967 roku zbonifikowano 157 tys. zł z tytułu dodatkowych odsetek. Stosunek procentowy podwyższonych odsetek do osiągniętego zysku wynosił: 64,3%.

Odczuwalność oddziaływania była znaczna, a PZGS nie wykazał straty tylko dzięki przeksięgowaniu na zysk nie wykorzystanego z lat ubiegłych funduszu na przecenę i ryzyko handlowe w kwocie 200 tys. zł, co w okresie późniejszym — na interwencję oddziału banku — zostało zakwestionowane przez WZGS „Samopomoc Chłopska” w Bydgoszczy.

W dniach 19—22 kwietnia 1967 roku oddział we Włocławku przeprowadził specjalną inspekcję, której przedmiotem była realizacja postulatów w zakresie usunięcia nieprawidłowości, stanowiących przyczynę zastosowania oddziaływania kredytowego. W wyniku powyższego stwierdzono znaczne zainteresowanie się zarządu spółdzielni i jednostki nadrzędnej środkami podejmowanymi dla zlikwidowania nieprawidłowości, jak również ich usunięcie, co ilustrują następujące fakty:

a) zarząd WZGS pismem z dnia 16 stycznia 1967 roku zobowiązał poszczególnych kierowników działów handlowych do przeprowadzenia w terminie do dnia 21 stycznia 1967 roku specjalnych kontroli w podległych im magazynach hurtu, z ustaleniem ilości i wartości towarów trudno zbywalnych

oraz do złożenia konkretnych wniosków w sprawie ich zagospodarowania;

b) wszyscy kierownicy działów branżowych zostali również zobowiązani do dokonywania okresowych analiz zapasów, a kierownik kontroli wewnętrznej — do dopilnowania, aby komisje spisowe wykazywały w odrębnych arkuszach towary niechodliwe.

Powyższe ustalenia zarządu PZGS były pierwszym oddźwiękiem na zastosowane przez oddział oddziaływanie kredytowe. Badania inspekcyjne wykazały również, iż działy branżowe prowadzą analizę zapasów, a komisje inwentaryzacyjne wydzielają towary trudno zbywalne na oddzielnych arkuszach i opracowują plany ich zagospodarowania. Postulaty oddziału, zmierzające do usunięcia występujących nieprawidłowości w hurcie w omawianym zakresie, zostały więc zrealizowane, w wyniku czego z dniem 1 kwietnia 1967 roku zaprzestano naliczania podwyższonych odsetek.

3. Oddział NBP w Ciechocinku zastosował wobec Państwowego Przedsiębiorstwa Handlowego w Ciechocinku podwyższoną stopę procentową, między innymi za nieprawidłowości w gospodarce zapasami (ponadto — w gospodarce inwestycyjnej i rozliczeniach). Podwyższoną stopę procentową do 10% stosowano od trzeciego kwartału 1966 roku do pierwszego kwartału 1967 roku w stosunku do kwoty kredytu 5.846 tys. zł. Wysokość dodatkowych odsetek w pierwszym kwartale 1967 roku wynosiła 94 tys. zł, z czego część została później zbonifikowana. W wyniku zastosowanego oddziaływania strata planowana w wysokości 33 tys. zł podwyższyła się do 75 tys. zł. Spowodowało to zwiększone zainteresowanie przedsiębiorstwem ze strony jednostki nadrzędnej i prezydium powiatowej rady narodowej, co w konsekwencji doprowadziło do zmiany obsady personalnej kierownictwa przedsiębiorstwa (dyrekcji i głównego księgowego). Po zmianach personalnych styl pracy przedsiębiorstwa na zakwestionowanych poprzednio odcinkach poprawił się o tyle, że oddział w Ciechocinku mógł zaprzestać w drugim kwartale 1967 roku oddziaływania kredytowego.

4. Oddział NBP w Świeciu w toku przeprowadzonych w roku 1966 inspekcji w powszechnych spółdzielniach spożywców „Społem” stwierdził szereg nieprawidłowości na odcinku gospodarki zapasami, jak na przykład:

- niesporządzanie pełnego spisu towarów trudno zbywalnych równocześnie ze spisem towarów proponowanych do przeceny wiosenno-letniej lub jesienno-zimowej,

- nieprzestrzeganie komisyjności przy sporządzaniu spisu towarów proponowanych do przeceny, co stanowiło potencjalne źródło znacznych nadużyć,

- nieujawnianie towarów przecenionych w spisach.

Jednym słowem, spółdzielnie nie stosowały się do dyrektyw zawartych w komunikacie wewnętrznym Nr 11/64. Nadto notowano dalsze następujące nieprawidłowości:

- wykazywanie towarów niechodliwych w sprawozdawczości GUS i w sprawozdawczości finansowej w wartości odbiegającej od przyjętej w spisach,

- brak orientacji na odcinku terminowego spływu masy towarowej oraz nienaliczanie kar umowych za nieterminowe dostawy,

- brak należytej kontroli zakupów, doprowadzający do powstawania wysokich stanów zapasów nieprawidłowych.

Podczas konferencji odbytej w oddziale banku z przedstawicielami spółdzielni omówiono te nieprawidłowości i obie kontrolowane przez oddział spółdzielnie spożywców (w Świeciu i Nowem) złożyły rewers upoważniający oddział do obciążenia ich rachunku podwyższonymi odsetkami od kredytów obrotowych w przypadku niewykonania zaleceń oddziału w określonym terminie. Zagrożenie wynosiło:

- w PSS w Nowem do wysokości 100% łącznego zadłużenia z tytułu kredytów obrotowych przez

okres 60 dni, co spółdzielnię obciążyłoby dodatkową kwotą 84,7 tys. zł (= 4,2% zysku rocznego),

- w PSS w Świeciu do wysokości 100% łącznego zadłużenia z tytułu kredytów obrotowych przez 90 dni, co spółdzielnię obciążyłoby dodatkową kwotą 22,9 tys. zł (= 0,63% zysku rocznego).

Zastosowana wobec PSS w Świeciu polityka kredytowa odniosła w pełni pożądany skutek, gdyż nieprawidłowości zostały całkowicie usunięte, w związku z czym rewers stał się nieaktualny. Zlikwidowanie nieprawidłowości przez PSS w Nowem zostanie dopiero sprawdzone w odpowiednim terminie na podstawie sprawozdawczości finansowej i inspekcji, która zostanie przeprowadzona przez oddział.

5. Oddział NBP w Brodnicy — po zastosowaniu w roku 1966 wobec PZGS „Samopomoc Chłopska” w Brodnicy oddziaływania pozaekonomicznego, a następnie kredytowego (podwyższone odsetki w wysokości równej 25% zysku, stosowane do dnia 21 września 1966 roku) — stwierdził, że w roku 1967 jednostka ta podporządkowuje się postulatowi oddziału oraz realizuje uchwałę zarządu CRS Nr 16/62 w zakresie ujawniania i upływniania towarów trudno zbywalnych w detalu i w hurcie.

6. Oddział NBP w Świeciu w czasie inspekcji, przeprowadzonej w PZGS „Samopomoc Chłopska” w Świeciu w listopadzie i grudniu 1966 roku, stwierdził między innymi:

- nierealne wykazywanie towarów nieprawidłowych i brak stosowania skutecznych środków gwarantujących ich rozładowanie.

- niepodawanie w arkuszach spisowych przyczyn zakwalifikowania towarów do trudno zbywalnych oraz przeprowadzanie tych spisów bez udziału czynnika społecznego,

- sprzedaż pozarynkowa niezgodna z przepisami,

- niereagowanie na brak dostaw we właściwych terminach — ze względu na trudną sytuację finansową PZGS.

Oddział w Świeciu zagroził podwyższeniem odsetek w wysokości 7% (4% ponad dotychczasową stopę procentową). Przedsiębiorstwo zapłaciłoby z tego tytułu 114,5 tys. zł, co stanowi 13% kwoty zysku rocznego. Reakcja przedsiębiorstwa była natychmiastowa. Zorganizowano wspólną konferencję na szczeblu zarządu PZGS z udziałem prezesa PZGS, wiceprezesów i głównego księgowego w celu omówienia wszystkich nieprawidłowości. W wyniku argumentów zarządu PZGS oraz ze względu na pełne wykonanie zadań gospodarczych i finansowych za rok 1966 oddział w Świeciu — w drodze wyjątku — zgodził się na złożenie przez przedsiębiorstwo rewersu z proponowanym terminem wykonania zaleceń do dnia 15 marca 1967 roku. Już w dniu 11 stycznia 1967 roku prezes zarządu PZGS podejmuje pierwsze kroki w celu wprowadzenia w życie ustaleń pokonferencyjnych. Wydaje zarządzenie wewnętrzne, zobowiązujące wszystkie pioniry do bezwzględnego uporządkowania zagrożonych odcinków.

Inspekcja przeprowadzona przez oddział w dniach 17 do 19 kwietnia 1967 roku wykazała zarówno wykonanie zaleceń pionspekcyjnych, jak i doprowadzenie gospodarki zapasami PZGS do stanu zadowalającego. Kolejne inspekcje wykazą, czy następuje dalsza poprawa w tym zakresie.

Reasumując należy stwierdzić, że intensywność i skuteczność oddziaływania NBP w województwie bydgoskim na gospodarkę zapasami przedsiębiorstw handlowych w pierwszym półroczu 1967 roku znacznie się podniosły przynosząc widoczne i trwałe efekty ekonomiczne. Istotnym środkiem do osiągnięcia tego celu było także ukształtowanie przez oddziały postawy przedsiębiorstw, że ich reakcja na postulaty banku staje się, coraz szybsza, w wielu przypadkach — natychmiastowa.

Zaliczkowe przekazywanie środków z rachunku „B” funduszu rozwoju

Jednym z obowiązków przedsiębiorstw objętych uchwałą nr 276/65 Rady Ministrów jest uzupełnianie funduszy własnych w obrocie w ciągu roku. Uzupełnienie funduszy własnych w obrocie w ciągu roku następuje po upływie pierwszego półrocza w wysokości 60% wartości faktycznego przyrostu zapasów bieżących lub w wysokości 60% planowanego rocznego przyrostu tych zapasów, jeśli planowany przyrost jest niższy, oraz w wysokości 100% przyrostu zapasów nieprawidłowych.

Podstawowym elementem właściwego przeprowadzenia zaliczkowych rozliczeń środków obrotowych po upływie pierwszego półrocza jest właściwa ocena zapasów na początek i koniec półrocza, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zapasy nieprawidłowe i bieżące. Mając powyższe na uwadze przeprowadzamy inspekcje w zakresie oceny zapasów z takim wyliczeniem, aby stany zapasów bieżących i nieprawidłowych na początek i koniec półrocza były jak najbardziej aktualne i uzgodnione z przedsiębiorstwem. Taki tok postępowania umożliwia sprawniejsze przeprowadzenie rozliczeń i eliminuje ewentualną korespondencję między bankiem a przedsiębiorstwem w sprawie wielkości zapasów nieprawidłowych, których przyrost prawie w każdym przypadku powoduje zmniejszenie środków inwestycyjnych.

Rozliczenia środków obrotowych po upływie pierwszego półrocza 1967 roku przeprowadzono na podstawie Instrukcji Służbowej A/8, punkt 66. Dla uzyskania całkowitej pewności, iż wielkość zaliczkowego przelewu ustalona przez oddział jest właściwa, dokonano obliczeń dwoma sposobami, z których drugi okazał się w naszej pracy bardziej przydatny. W celu wykazania zalet drugiego sposobu, podajemy wyniki obliczeń dokonanych pierwszym i drugim sposobem w odniesieniu do trzech różnych przedsiębiorstw.

Sposób I — IS A/8, punkt 66

(w tysiącach złotych)

Lp.	Treść	Przedsiębiorstwo		
		A	B	C
1	60% rzeczywistego przyrostu zapasów bieżących w I półroczu bieżącego roku	2 165	281	—
2	60% planowanego przyrostu zapasów bieżących w roku 1967	2 264	123	—
3	a) ogólny stan zapasów nieprawidłowych na dzień 1.1.1967 roku	3 721	440	128
	b) ogólny stan zapasów nieprawidłowych na dzień 30.6.1967 roku	13 021	465	115
4	Przyrost zapasów nieprawidłowych w I półroczu bieżącego roku (b — a)	9 300	25	—0—
5	Wysokość zaliczkowego przelewu środków z rachunku „B” (pozycja 1 lub 2; jeżeli wartość wykazana w pozycji 2 jest niższa plus pozycja 4)	11 465	148	—0—

Z porównania kwot wykazanych w pozycji 5 w wyliczeniu sposobem I i w pozycji 7 w wyliczeniu sposobem II wynika, że w odniesieniu do przedsiębiorstwa B i C wyniki obliczeń są identyczne. Dostateczna różnica występuje w ustaleniu wysokości zaliczkowego przelewu w przedsiębiorstwie A. W wyniku analizy przyczyn wymienionej rozbieżności ustalono, że prawidłowa wysokość zaliczkowego przelewu odpowiada kwocie wykazanej w pozycji 7 w wyliczeniu sposobem II, ponieważ przedsiębiorstwo A w drugim kwartale bieżącego roku dokonało:

- przelewu zawinkulowanych środków na planowany przyrost zapasów bieżących w roku 1967 w wysokości 2 264 tys. zł
- przelewu wolnych środków znajdujących się na rachunku „B” — na częściowe pokrycie przyrostu zapasów nieprawidłowych 500 tys. zł

Razem 2 764 tys. zł

A więc kwota 11 465 tys. zł, pomniejszona o dokonane przelewy w wysokości 2 764 tys. zł równa się wysokości zaliczkowego przelewu ustalonego sposobem II.

Sposób II

(w tysiącach złotych)

Lp.	Treść	Przedsiębiorstwo		
		A	B	C
1	60% wartości rzeczywistego stanu bieżących zapasów i nakładów przyszłych okresów na dzień 30.6.1967 roku	9 189	9 916	2 290
2	60% wartości planowanego stanu bieżących zapasów i nakładów przyszłych okresów na dzień 31.12.1967 roku	9 288	9 759	2 826
3	100% *) (lub 60%) nieprawidłowych zapasów według stanu na dzień 1.1.1967 roku	3 044	440	128
4	100% przyrostu nieprawidłowych zapasów i nakładów przyszłych okresów w stosunku do stanu na dzień 1.1.1967 roku	9 300	25	—
5	Razem (pozycja 1 lub 2; jeżeli wartość w pozycji 2 jest niższa plus pozycja 3 plus pozycja 4)	21 533	10 224	2 418
6	Fundusz bilansowy **) na dzień 30.6.1967 roku (bez rozliczeń z tytułu wyników, kredytu specjalnego, odpisów na fundusze specjalne i wyników)	12 832	10 076	2 954
7	Wysokość zaliczkowego przelewu z rachunku „B” po upływie I półrocza 1967 roku	8 701	148	—0—
8	Dane uzupełniające 60% planowanego przyrostu zapasów bieżących	2 264	123	—

*) Obecnie zgodnie z punktem 70-b IS A/8 — 60% pokrycia można przyjąć tylko na dzień 1.1.1967 roku.

**) Bilansowy fundusz własny w obrocie powinien być zgodny z wykazanym w sprawozdaniu z działalności kredytowej, część V, pozycja 12.

Poza właściwym ustaleniem wysokości zaliczkowego przelewu środków po upływie pierwszego półrocza, obliczenia dokonane według sposobu II dają możliwość sprawdzenia prawidłowości dokonanych rozliczeń środków obrotowych na początek roku i ustalenia ewentualnych odchyśleń od stanu prawidłowego (patrz tabela na str. 525).

Jak wynika z dokonanych obliczeń, w przedsiębiorstwie B i C nie występują różnice między bilansowym funduszem własnym w obrocie na koniec półrocza a funduszem ustalonym na podstawie stanu zapasów bieżących i nieprawidłowych na początek roku. Zgodność tych danych wskazuje na to, że rozliczenia nadwyżek i niedoborów na początek roku w przedsiębiorstwie B i C zostały przeprowadzone prawidłowo i terminowo, jak również bez żadnych błędów rachunkowych.

(w tysiącach złotych)

Lp.	Treść	Przedsiębiorstwo		
		A	B	C
1	60% planowanego stanu zapasów bieżących na koniec roku	9 288	9 759	2 826
2	Minus 60% planowanego przyrostu zapasów bieżących w ciągu roku	-2 264	-123	—
3	Plus stan zapasów nieprawidłowych na początek roku	+3 044	+440	+128
4	Fundusz własny w obrocie, jaki przedsiębiorstwo powinno rzeczywiście posiadać na ultimo czerwca	10 068	10 068	2 954
5	Bilansowy fundusz własny w obrocie na dzień 30.6. 1967 roku	12 832	10 076	2 954

Odchylenie (in plus) w obliczeniach dotyczących przedsiębiorstwa A uznaje się za prawidłowe, gdyż

zaistniało ono na skutek dokonania przez to przedsiębiorstwo przedterminowego przelewu środków na przyrost zapasów bieżących w ciągu roku oraz przekazania wolnych środków na zwiększenie pokrycia funduszami własnymi środków obrotowych, a szczególnie zapasów nieprawidłowych.

Przedstawione obliczenia, jak i dobra ocena zapasów dają gwarancję, że wysokość zaliczkowego przelewu środków z rachunku „B” po upływie pierwszego półrocza ustalona została w sposób prawidłowy. Należy podkreślić, że obliczenia środków obrotowych i ich pokrycia według sposobu II (zobacz obliczenia dotyczące przedsiębiorstwa C) można z powodzeniem stosować przy załatwianiu wniosków przedsiębiorstw, składanych do banku zgodnie z paragrafem 32, punkt 5 uchwały 276/65 Rady Ministrów, a dotyczących przelania na rachunek „B” nadwyżki funduszy własnych w obrocie, powstałej w ciągu roku.

ELŻBIETA KRZYŻANIAK

Lębork

Sporządzanie przez oddziały NBP sprawozdań z wykonania budżetu państwa

W Narodowym Banku Polskim od pewnego już czasu dyskutowana jest sprawa sporządzania półrocznej i rocznej sprawozdawczości zbiorczej z wykonania budżetów: centralnego i terenowego. Robione były różne próby sporządzania tych sprawozdań, były to jednak w pewnym stopniu eksperymenty o bardzo małym zasięgu¹⁾.

Nowe perspektywy w tym zakresie stworzyła dopiero uchwała Nr 15 Kolegium Ministerstwa Finansów z dnia 9 marca 1967 roku²⁾. Punkt 15 tej uchwały zobowiązuje Narodowy Bank Polski do zorganizowania i sporządzania półrocznej i rocznej sprawozdawczości zbiorczej z wykonania budżetów: centralnego i terenowego na szczeblach powiatu, województwa i państwa i to w terminie możliwie najkrótszym. Na tej podstawie Departament Operacyjno-Rachunkowy Narodowego Banku Polskiego zlecił oddziałom wojewódzkim: w Koszalinie i Opolu sporządzenie sprawozdań półrocznych według stanu na dzień 30 czerwca 1967 roku. Sprawozdania miały być wykonane zarówno w skali poszczególnych powiatów, jak i zbiorczo dla województwa. Wybór tych dwóch okręgów bankowych podyktowany był tym, że zmechanizowana obsługa całego budżetu państwa na tych terenach wykonywana jest przez oddziały Narodowego Banku Polskiego.

Należy podkreślić, że minister finansów, polecając Narodowemu Bankowi Polskiemu sporządzenie sprawozdawczości zbiorczej zdawał sobie sprawę z tego, że prace te nie mogą być wykonywane w czasie normalnych godzin urzędowych. Wszystkie więc czynności, związane ze sporządzaniem zbiorczej sprawozdawczości, były wykonywane poza godzinami służbowymi. Wynagrodzenie, zróżnicowane dla pracowników koordynujących czynności, kontrolerów i operatorów, pokrywane było z bezosobowego funduszu płac.

Czynności przygotowawcze

Do tych nowych czynności należało przeszkolić i przygotować odpowiednio pewną grupę ludzi. Akcję szkoleniową zainicjowano naradą pracy, która odbyła się w pierwszej dekadzie maja 1967 roku.

¹⁾ Patrz. np. artykuł M. Górskiej pt. „Próba wykonania zbiorczej półrocznej sprawozdawczości budżetowej przez oddział banku” — „Wiadomości NBP” Nr 3/67.

²⁾ List informacyjny Generalnego Sekretariatu Nr 3 z dnia 6 kwietnia 1967 roku.

Uczestniczyli w niej kierownicy komórek obsługi budżetu państwa i główni księgowi wydziałów finansowych prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych. Współorganizatorem narady był wydział finansowy prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Spotkanie miało charakter informacyjny. Przedstawiciele Departamentu Operacyjno-Rachunkowego zapoznali zebranych z ogólnymi zasadami sporządzania sprawozdawczości zbiorczej oraz z planem zaopatrzenia oddziałów w odpowiedni sprzęt (np. kasety sterujące).

Z powodu zupełnego braku doświadczeń w zakresie sporządzania sprawozdań zbiorczych Oddział Wojewódzki NBP w Opolu powołał kilkunastoosobowy zespół, któremu zlecono opracowanie — na podstawie materiałów kilkunastu wybranych jednostek budżetowych — próbnego sprawozdania zbiorczego. Dane jednostkowe dotyczyły stanów z dnia 31 maja 1967 roku. W skład zespołu, działającego przy jednym z oddziałów operacyjnych, wchodził przedstawiciel oddziałów: wojewódzkiego i operacyjnego, a także główny księgowy wydziału finansowego prezydium powiatowej rady narodowej. Uzyskany materiał miał stanowić podstawę do dalszego szkolenia pracowników pozostałych oddziałów operacyjnych okręgu bankowego.

Istotnym problemem — zdaniem organizatorów — było przyswojenie sobie przez operatorów praktycznych zasad wykonywania nowej pracy. Departament Operacyjno-Rachunkowy wydał co prawda odpowiednie wskazówki techniczne do sporządzania poszczególnych rodzajów sprawozdań zbiorczych. Jednak bardzo krótki okres oraz dotychczasowe doświadczenia w szkoleniu operatorów skłoniły oddział wojewódzki do zastosowania zasady przeszkolenia praktycznego przynajmniej dwóch operatorów z każdego oddziału operacyjnego. Ponieważ 16 oddziałów prowadzi zmechanizowaną obsługę budżetu państwa, niewielkie efekty dałoby jednocześnie szkolenie większej liczby osób. Dlatego też zastosowano dwuszczeblowy system szkolenia, stwarzając w ten sposób, możliwość pracy bardziej kameralnej i efektywnej. Wyznaczono cztery oddziały instruktorskie. Operatorzy z oddziałów instruktorskich zebrali się w jednym z oddziałów i tam odbywały praktyczne ćwiczenia pod nadzorem wykwalifikowanych instruktorów. W oddziałach instruktorskich zebrali się z kolei operatorzy wyznaczonych oddziałów i do dnia 27 czerwca operatorzy wszystkich oddziałów byli przeszkoleni. Na-

